**DZIŚ 32 STRONY**

*Opłata pocztowa uiszczona gotówką.* *WYDANIE V, IV, III, II.*

Rok XXII. Kraków, wtorek 4 kwietnia 1939 Nr. 94

# NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-59, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

# OBWIESZCZENIE

## MINISTRA SKARBU z dnia 30 marca 1939 r.

## o subskrypcji na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, że na podstawie art. 4 ust. (1) pkt. 1), art. 5 ust. (1), art. 6 i 9 ustawy z dnia 27 marca 1939 r. o dotacjach na rzecz FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ i o inwestycjach z funduszów państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 165) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 marca 1939 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki państwowej na cele obrony Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 176) — zostają wypuszczone 5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej i 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej.

Wpływy z emisji tej pożyczki i bonów przeznaczone są wyłącznie na cele obrony Państwa, a mianowicie na rozbudowę lotnictwa wojskowego i na uzupełnienie artylerii przeciwlotniczej.

### WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrycja na 5% POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ i 3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ zostaje otwarta z dniem 5 kwietnia i trwać będzie do dnia 5 maja 1939 r. włącznie.

Subskrypcję przyjmować będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, banki prywatne zrzeszone w Syndykacie Związku Banków w Polsce, komunalne kasy oszczędności zrzeszone: w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach i w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, powołane przez te związki, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje.

Wpłaty na subskrypcję będą przyjmowane wyłącznie w gotowiźnie, przy czym co najmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrypcji, reszta zaś w terminie do dnia 5 lipca 1939 r. włącznie.

Subskrypcję i wpłaty na nią od osób, pozostających w służbie Państwa i instytucyj publicznoprawnych, przyjmują ich władze asygnujące.

Subskrypcja na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej będzie przyjmowana od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej zł. 80.

Cena sprzedażna przy subskrypcji obligacji pożyczki wynosi złotych 100 za 100 złotych wartości imiennej. Do ceny sprzedażnej dolicza się wartość kuponu bieżącego za czas do dnia zapłaty, jeżeli cena sprzedażna choćby częściowo została zapłacona po dniu 1 czerwca 1939 r. Wartość kuponu bieżącego za każdy dzień po tym terminie ustala się na 1 grosz od każdych 100 złotych wartości imiennej pożyczki, objętej daną subskrypcją.

Obligacje pożyczki będą wydane najpóźniej przed dniem płatności pierwszego kuponu t. j. przed 1 grudnia 1939 r. wszystkim tym subskrybentom, którzy wpłacili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

Cena sprzedażna bonów wynosi złotych 20 za 20 złotych wartości imiennej. Przy subskrypcji wypłaca się z góry odsetki od bonów za 5 lat w drodze potrącenia z ceny sprzedażnej bonów.

Bony będą wydane najdalej do dnia 1 grudnia 1939 r. tym subskrybentom, którzy uiścili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

### 5% POŻYCZKA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Pożyczkę wypuszcza się w obligacjach na okaziciela, opiewających na 100, 500, 1.000 i 5.000 złotych wartości imiennej. Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 5 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r. Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 1 czerwca 1954 r. drogą dwukrotnego w każdym roku jej trwania, poczynając od dnia 1 grudnia 1939 r., umarzania części obligacyj wylosowanych w tym celu w dniach 1 czerwca i 1 grudnia podług planu umorzenia, ogłoszonego przez Ministra Skarbu po zamknięciu subskrypcji.

### 3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Bony wypuszcza się w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej. Oprocentowanie stałe bonów wynosi 3 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat łącznie wypłaca się subskrybentowi z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów. Kwotę tego potrącenia zmniejsza się w razie wpłacenia ceny sprzedażnej choćby częściowo po dniu 1 czerwca 1939 r. o pięć groszy za każdy pełny miesiąc po tym terminie od każdego bonu, objętego daną subskrypcją. Bony podlegają jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie 5 lat od daty ich wypuszczenia t. j. w dniu 1 czerwca 1944 r. Posiadaczom bonów na łączną kwotę złotych 100 wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty służyć będzie do dnia 1 grudnia 1941 r. prawo wymiany posiadanych bonów na obligacje 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej. Przy wymianie tej wypłacone z góry odsetki od wymienianych bonów podlegają zwrotowi za pełne miesiące, pozostające do dnia płatności tych bonów, licząc po pięć groszy za miesiąc od każdego bonu.

### PRZYWILEJE

Obligacje pożyczki i bony mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Obligacje pożyczki i bony oraz przychody od nich wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych. Obligacje pożyczki oraz bony będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 50.0000 złotych od każdego płatnika. Kapitał i odsetki obligacyj pożyczki oraz bonów zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

MINISTER SKARBU
(—) E. Kwiatkowski

**MARTIN BUBER**

# DIASPORA I SKUPIENIE

## Fragment „Listu do Mahatmy Gandhiego"

*Jak swego czasu donosiliśmy, przywódca ruchu niepodległościowego w Indiach, Mahatma Gandhi ogłosił niedawno dłuższą enuncjację w sprawie żydowskiej. Gandhi zajął zdecydowanie nieprzychylne stanowisko wobec ruchu syjońskiego i Żydowskiej Siedziby Narodowej, uważając, że Żydzi powinni za wszelką cenę pozostać rozprószeni w dotychczasowych krajach zamieszkania, tam zaś, gdzie są okrutnie prześladowani, winni stosować metodę biernego oporu.*

*Z wywodami Gandhiego rozprawił się wyczerpująco prof. Martin Buber w dłuższym liście który dotąd nigdzie jeszcze nie był opublikowany. Dzięki uprzejmości Czcigodnego Autora możemy fragment „Listu do Mahatmy" ogłosić po raz pierwszy na łamach „Nowego Dziennika" — Redakcja.*

**KIEDY PRZEBYWAŁEŚ W AFRYCE POŁUDNIOWEJ MAHATMO,** żyło tam około 150.000 Hindusów. Ale ich liczba w Indiach przekraczała dwieście milionów! Z tego właśnie faktu czerpało owych 150.000 otuchy, świadomie czy też nieświadomie. To właśnie dodawało im sił do życia i odwagi do życia. Czy ich wtedy pytałeś tak, jak dziś pytasz Żydów, czy „życzą sobie podwójnej ojczyzny, gdzieby mogli zamieszkać zgodnie ze swą wolą"? Powiadasz do Żydów, że jeśli Palestyna jest ich ojczyzną, powinni oswoić się z tą myślą, iż będą musieli „opuścić inne części świata, w których mieszkają". Czy i Hindusom w Afryce powiedziałeś, że jeśli Indie są ich ojczyzną, muszą pogodzić się z tym, że trzeba do Indyj powrócić? A może powiedziałeś im, że Indie nie są ich ojczyzną? A gdyby — właściwie jest to nie do pomyślenia — gdyby setki milionów Hindusów rozprószyło się jutro po kuli ziemskiej, gdyby inny naród zawładnął pojutrze Indiami, a Hindusi oświadczyli, że mimo to jest jeszcze tam miejsce na założenie dla nich Siedziby Narodowej, któraby stanowiła silne, organiczne centrum dla ich diaspory, że jest miejsce na stworzenie tętniącego życiem ośrodka — czy da się pomyśleć, aby im jakiś żydowski Gandhi — przyjmijmy, że to możliwe — powiedział to, co Ty powiadasz do Żydów: „To wołanie o Siedzibę Narodową jest napozór usprawiedliwieniem tego, że się was wypędza"? Czy to możliwe, aby ich ten żydowski Gandhi uczył rozumu, tak jak Ty Żydów uczysz rozumu i mówił do nich: „Indie, ojczyzna Wedy, nie są żadnym obszarem geograficznym, lecz znajdują się tylko w waszych sercach"? Kraj, o którym jego synom opowiada Święta Księga, nigdy nie mieści się jedynie w sercach. Kraj ten nigdy nie może stać się tylko symbolem. Znajduje się w sercach dlatego, ponieważ istnieje na świecie. Jest symbolem, ponieważ jest rzeczywistością. Syjon — to proroczy wyraz obietnicy, złożonej dla ludzkości. Ale Syjon pozostałby pustym frazesem, gdyby nie było Góry Syjon. Kraj ten nazywa się świętym, ale nie jest to świętość idei. To jest świętość obszaru ziemskiego. Co jest tylko ideą i niczym więcej, nie może stać się świętością. Ale obszar ziemski może stać się świętością, jak łono matki świętością się staje.

Rozprószenie można znieść, czasem nawet ma ono swój sens, jeśli w pewnym miejscu znajduje się s k u p i e n i e, jeśli znajduje się ojczysty ośrodek, który rośnie i rozwija się, jeśli znajduje się szmat ziemi, na którym tętni życie nie w rozprószeniu, ale w skupieniu i z którego emanować może duch skupienia na wszystkie kraje diaspory. Skoro coś takiego istnieje, istnieje też wspólne życie, prące się ku wyżynom, istnieje życie społeczeństwa, które ma odwagę żyć dzisiaj, ponieważ wolno mu mieć nadzieję, że będzie żyło jutro. Kiedy jdnak istnieje tylko rozprószenie bez ośrodka i bez możliwości rozwoju, wówczas ciągłe skupienie się staje się rozdrabnianiem. Wynika stąd, że problem naszego losu związany jest nierozerwalnym węzłem z możliwością utworzenia skupienia żydowskiego, a ono z kolei związane jest z Palestyną.

„Dlaczego", pytasz, nie uczynią Żydzi, jak to czynią inne narody na świecie, ojczyzną swą tej ziemi, w której się urodzili i w której żyją?" Dlatego, ponieważ los ich jest inny od losu pozostałych narodów świata, jest taki, że w myśl zasad prawdy i sprawiedliwości nie można od żadnego narodu żądać, aby się nań zgodził. Ponieważ ich losem jest rozprószenie, ale nie rozprószenie części przy zachowaniu rdzennego ziarna, jak u innych narodów, ale rozprószenie b e z rdzenia i ośrodka. Ponieważ każdy naród ma prawo żądać, aby posiadał zdrowe ziarno skupienia. Ponieważ zdobycie stu ojczyzn bez t e j j e d n e j, która jest pniem macierzystym samo przez się zrozumiałym, osłabia i przytłacza naród. Ponieważ na ziemi - macosze kwitnąć wprawdzie może dobrobyt jednostek i dzieło jednostek, ale istota narodu koszlawieje. I jak Ty, Mahatmo, chcesz, aby nie tylko wszyscy Hindusi mogli żyć i działać, ale by i istota hinduska, mądrość hinduska, prawda hinduska kiełkowała i kwitnęła, tak i my chcemy tego dla żydostwa. Ty nie musisz zastanawiać się nad tym, że rozkwit istoty hinduskiej nie byłby zapewniony bez związku między Hindusami a ich ojczyzną i bez wytworzenia się w niej stanów skupienia. Ale my wiemy, co jest rzeczą najważniejszą, ponieważ nie posiadamy tego, czy też nie posiadaliśmy tego, aż do tych pokoleń żydowskich, które rozpoczęły uprawiać i zdobywać ojczysty grunt na nowo.

Ale to jednak jeszcze nie wszystko, a w naszych oczach, w oczach Żydów myślących jak ja, to jeszcze nie jest rozstrzygające. Powiadasz, Mahatmo Gandhi, że „szukamy uświęcenia w Biblii" dla naszego wołania o Siedzibę Narodową, wołania, które „Ciebie nie zadawala". Nie, tak się sprawa nie przedstawia. My nie otwieramy Biblii, aby w niej szukać potwierdzenia. Bardziej zbliżone do prawdy jest przeciwieństwo tego: Obietnice powrotu, którymi karmiono tęsknoty setek pokoleń są i dla dzisiejszych generacji zasadniczym bodźcem, którego powagę nie wielu poznało, ale który działa również w życiu tych licznych, co nie wierzą w zwiastowanie Pisma. Jednakowoż i to jeszcze nie jest rozstrzygające w oczach nas wszystkich, którzy wprawdzie nie dopatrujemy się w każdym ustępie Pisma odgłosu Bożego obiawienia, ale, którzy wierzymy w ducha, jaki natchnął tych, co te słowa wyrazili. N i e obiecanie nam ziemi jest rzeczą w naszych oczach rozstrzygającą, ale żądanie istnienia wolnego skupienia żydowskiego na tej ziemi, żądanie, którego urzeczywistnienie jest z tą ziemią związane. Bo Pismo powiada nam, a nasza wewnętrzna świadomość o tym świadczy, że kiedyś, trzy tysiące lat temu, odbyło się wejście nasze na tę ziemię z nieomylnością wyższego rozkazu, aby tu po przez pokolenia narodu naszego utworzyć ustrój sprawiedliwości, ustrój jakiego nie mogą zrealizować jednostki w zasięgu ich indywidualnego bytowania, a jaki zrealizować może tylko naród przez to, że nadaje jego piętno społeczności: nabywanie wspólnych gruntów, wyrównywanie wypaczeń społecznych z okresu na okres, zapewnienie nie - podaństwa każdemu człowiekowi, wzajemną pomoc, wspólny odpoczynek sobotni, obejmujący zarówno niewolnika jak i zwierzę domowe jako istot równouprawnionych, rok sobotni, który wraz z ochroną przyroby łączy w sobie wolny dla wszystkich dostęp do plonów. Nie ma tu praw wynalezionych przez mędrców w sposób, świadomie służyć mający ich celom, ale jest coś, co znane jest przywódcom, którzy sami są zaskoczeni i widocznie przeświadczeni o tym, iż jest to warunkiem zdobycia kraju. Żadnemu innemu narodowi nie zostało postawione za zadanie nic podobnego u początku jego drogi. Takiej rzeczy nie zapomina się nigdy, z niej nigdy zwolnić się nie można. Nie wykonaliśmy wówczas tego, co nam powierzono, poszliśmy na wygnanie, ale to przykazanie pozostało i stało się bardziej pilne, niż było kiedykolwiek. Potrzeba nam ziemi, aby ją utrzymać, potrzeba nam wolności, aby urządzić swe własne życie. Na obcym gruncie, pod panowaniem obcych praw, nie można ważyć się na żadną próbę. Nie jest do pomyślenia, aby nam odmówiono tej ziemi i tej wolności. Nie jesteśmy zachłanni, Mahatmo, chcemy tylko tego, abyśmy ostatecznie mogli poddać się karności.

Być może, że zapytasz, czy przemawiam imieniem narodu żydowskiego, skoro powiadam „my". Nie, przemawiam tylko w imieniu tych, którzy zachowują w sercu swym przykazanie sprawiedliwości biblijnego Israela, jako zadanie ich własnego życia. A jeśli jest ich nie wielu, to ta garstka stanowi jądro narodu. Przyszłość narodu od nich zależy, bo wśród nich żyje pierwotna rola narodu, jak zarodek w pestce owocu. W związku z tym jest moją powinnością powiedzieć Ci i to, że nie masz słuszności, zakładając, że Żydzi współcześni na ogół wierzą w Boga i wysnuwając z tego wniosek, jak oni powinni się zachować. Żydostwo przeżywa dziś kryzys wiary w poważnej mierze, a zdaje mi się nawet, że kryzys wiary, jaki przeżywa ludzkość naszych czasów, czyli jej niezdolność, by naprawdę w Boga uwierzyć, koncentruje się w tym kryzysie żydostwa. Tu jest on jeszcze cięższy, jeszcze bardziej niebezpieczny, jeszcze bardziej decydujący, niż gdziekolwiek na świecie. Ten kryzys wiary nie został rozwiązany nawet w Palestynie. Przeciwnie, tu bardziej niż gdzieindziej wśród żydostwa, poznajemy, jaki on poważny. Ale równocześnie też poznajemy, że nie można go rozwiązać nigdzie, tylko tu, nie można znaleźć rozwiązania w ramach życia osamotnionych i bezpańskich jednostek, choć można mieć nadzieję, że z niedoli ich w golusie zapłonie iskierka wiary. Rozwiązanie przyjść może tylko w ramach życia skupienia, które zaczęło spełniać wolę Bożą, choć większość czyni to bez tej intencji, nie wierząc, że Bóg istnieje i że On tego pragnie.

To jest najbardziej wewnętrzna rzeczywistość palestyńska. Może posiadać ona będzie ważność nie tylko dla rozwiązania kryzysu wiary w żydostwie, ale i dla rozwiązania kryzysu wiary w ludzkości. Zetknięcie między tym narodem a tą ziemią, miało nie tylko świetne skutki w przeszłości. Wyczuwamy w nim tajemnicę, która jeszcze nie objawiła się. Ty, Mahatmo Gandhi, który znasz związek między tradycją a przyszłością, nie powinieneś zaliczać się do tych, którzy przechodzą bez serca i bez współczucia nad tą naszą sprawą.

# Akcja na F. O. N. i Pożyczkę Lotniczą -- w pełnym toku

KRAKÓW, 4 kwietnia

**Każdy dzień przynosi nowe objawy imponującej i solidarnej ofiarności wszystkich warstw społeczeństwa na rzecz dozbrojenia Armii. Akcja subskrypcyjna i hojne dary na F. O. N. stały się — jak można się było tego spodziewać — potężną manifestacją patriotyczną ogółu obywateli pod hasłem wzmożenia i spotęgowania sił obronnych Państwa.**

W biurze wojewódzkiego komisarza Pożyczki Lotniczej w Krakowie przy ul. Karmelickiej 34 panuje ożywiony ruch. Od wczesnych godzin rannych zgłaszają się liczne osoby, składające deklaracje, wiele osób składa też złoto i srebro.

Ruch i zainterewanie jest tak wielkie, że dla udzielania informacyj musiano zainstalować w biurze drugi telefon. Firmy krakowskie samodzielnie zgłosiły gotowość dostarczenia dla biura wszelkich materiałów biurowych i piśmiennych.

Równolegle prowadzona jest z wielkim rozmachem zainicjowana przez Wydawnictwo „Nowego Dziennika" akcja zbiórkowa wśród społeczeństwa żydowskiego na rzecz F. O. N. oraz na subskrypcję Pożyczki Lotniczej. Ze wszystkich stron otrzymujemy w dalszym ciągu wiadomości o ukonstytuowaniu się ogólno-żydowskich komitetów, które na terenie lokalnym przystąpiły już do akcji zbiórkowej. O ukonstytuowaniu się Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego w Krakowie donieśliśmy już w numerze wczorajszym.

W dniu wczorajszym przybyli do naszego Wydawnictwa przedstawiciele Stowarzyszenia Drobnych Kupców w Krakowie, prezes Inż. H. Taubmann i wiceprezes I. Gotlieb, komunikując uchwałę specjalnego posiedzenia Zarządu, na którym postanowiono jednomiesięczną wkładkę członków Stowarzyszenia ofiarować na F. O. N. i równocześnie subskrybować na Pożyczkę Lotniczą kwotę Zł. 400.—. Należy podkreślić, że Stow. Drobnych Kupców obejmuje sfery najuboższego kupiectwa, straganiarzy, jeżdżących na jarmarki i dar tego Stowarzyszenia wykazuje wielkie zrozumienie najbiedniejszych kupców żydowskich dla dozbrojenia Armii.

W wykonaniu uchwały Zarządu Stow. Ahawas Raim i Gemilat Chesed w Krakowie złożyli w naszym Wydawnictwie kwotę Zł. 1.000 jako subskrypcję na rzecz Pożyczki Lotniczej.

Na Fundusz Obrony Narodowej złożyli: w dalszym ciągu w naszym Wydawnictwie:

| | |
|---|---|
| Firma Karmel i Einhorn, Kraków Dietla 64 | Zł. 100.— |
| Dr Otmar Reiner, Kraków Szpitalna 38 | „ 100.— |
| Benjamin Lehrfeied, Kraków, Grodzka 35 | „ 50.— |
| Związek „Centos" Kraków | „ 100.— |

## Społeczeństwo żydowskie Przemyśla na rzecz Pożyczki Lotniczej

Z Przemyśla donosi nam nasz korespondent (Seg.): Podobnie jak w wielu innych miastach Rzeczypospolitej zareagowało społeczeństwo żydowskie Przemyśla samorzutną akcją, mającą na celu zapewnić pełny sukces Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na tutejszym terenie. Na murach miasta pojawiły się dużych rozmiarów afisze, wydane przez tutejsze Stowarzyszenie Kupców, które wzywa sfery gospodarcze do jaknajwydatniejszego poparcia akcji dozbrojenia armii przez masową subskrypcję rozpisanej pożyczki. Bank Kupców i Przemysłowców, ul. Mickiewicza 10 przyjmuje subskrypcję bezinteresownie.

W sobotę 1 bm. udała się delegacja tutejszego społeczeństwa żydowskiego w osobach Gminy Wyznaniowej dra J. Rebhana, ławnika Wilhelma Haspla oraz przew. Stow. Kupców r. Sz. Morgenrotha do p. Starosty powiatowego Remiszewskiego. Delegacja ta złożyła p. Staroście oświadczenie, iż społeczeństwo żydowskie samorzutnie zgłasza akces do akcji subskrypcyjnej oraz pełną gotowość do wszystkich ofiar na rzecz Państwa i Armii. Oświadczenie to zostało przyjęte z dużą życzliwością przez starostę, który złożył delegacji życzenia powodzenia w tej doniosłej akcji. Powszechna gotowość do świadczeń i ofiar, jaką można tu zaobserwować — stanowi rękojmię, że Przemyśl nie pozostanie w tyle.



## Subskrypcja na Pożyczkę wynosi dotąd 125 milionów zł

**Warszawa. 3. 4. PAT. Według nieoficjalnych danych, wysokość kwoty, jaką społeczeństwo polskie zadeklarowało na zakup Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, wynosi do dnia 3-go kwietnia godz. 8.30 rano 125 milionów złotych**



# „Naród czeski patrzy spokojnie w przyszłość"

### Na bezdrożach totalizmu i naśladowania „moralności" nazistycznej.

**Praga 3. 4. PAT. Powołany w dniu 23 marca br. przez prezydenta Hachę komitet wspólnoty narodowej wydał wczoraj odezwę, wzywającą wszystkie warstwy społeczeństwa czeskiego do skonsolidowania sił pod sztandarem jednej totalitarnej partii wspólnoty narodowej. „Naród czeski, głosi odezwa, którego misją dziejową było pośredniczenie między światem germańskim i słowiańskim, patrzy spokojnie na swą przyszłość i głęboko wierzy w swój honor i sławę".**

**Odezwa zapowiada w dalszym ciągu, że życie narodowe wybudowane będzie na trzech podstawowych filarach: Będą nimi wspólnota narodowa, sprawideliwość społeczna oparta na zasadach korporacyjnych, moralność oparta na zasadach narodowych i chrześcijańskich. Tępić musimy, mówi dalej odezwa, z życia naszego elementy obce. W dalszym ciągu proklamacja wylicza hasła programowe nowej partii, które swą terminologią przypominają wyraźnie niemiecką Kraft durch Freude, Hitlerjugend i włoską Dopolavoro i td. W końcu odezwa ostrzega przed partyjnictwem, donosicielstwem, opieszałością i tp.**

APOLINARY HARTGLAS

# DALEJ NAPRZÓD! / Refleksje pesachowe



*Na zdobycie Galilei!*

**GDY TAK PRZY SPOSOBNOŚCI** tegorocznych świąt cofniemy się myślą o parę tysięcy lat wstecz, to musimy z całą stanowczością stwierdzić, że sytuacja nasza obecnie jest o wiele lepszą, niż w momencie, który święcimy dorocznym obchodem sederowym.

Wówczas dopiero wychodziliśmy z kraju niewoli. — Przed ścigającymi nas hufcami faraona szliśmy, jako nie zorganizowana masa, przed siebie, w pustynię, w dal nieznaną. Mieliśmy wprawdzie przed oczyma przyrzeczenie Stwórcy ,ale nie wiedzieliśmy, ani gdzie się znajduje owa Ziemia Obiecana, ani jak wygląda, ani ile trudów i niewygód będziemy musieli przezwyciężyć, zanim do niej dojdziemy, ani jakim niebezpieczeństwom będziemy musieli stawiać czoło. I gdy wreszcie po czterdziestu latach męki i błąkania się po pustyni doszliśmy do jej rubieży — rozpoczęła się zbrojna walka z tubylcami. Piędź za piędzią, zagon za zagonem zdobywaliśmy tę naszą ojczyznę, uścielając drogę trupami.

A dzisiaj? Droga przez pustynię golusu trwała wprawdzie znacznie dłużej, niż lat czterdzieści — i jeszcze w tej pustyni się znajdujemy. Mąk i ofiar ponieśliśmy bodaj więcej, niż według biblijnego podania. Ale za to posiadamy już znaczny obszar Palestyny, uprawiany rękoma żydowskimi, posiadamy niemal cały pas nadbrzeżny od Akko do Tel Awiwu, posiadamy własny port i własne miasta. I blisko pół miliona ludności żydowskiej w Palestynie — przeważnie młodzieży — młodzieży zdrowej, rozwiniętej fizycznie i duchowo, odważnej i ofiarnej.

Tak, to jest dużo. To dużo więcej, niż w momencie, który obchodzimy corocznie świętem wiosennym. Ale to jest mało jeszcze z punktu widzenia naszych potrzeb i dążeń naszego narodu. Mało, — zwłaszcza, gdy uwzględnimy i ciężką naszą sytuację w diasporze i chmury zbierające się na palestyńskim horyzoncie.

Szalejący w diasporze antysemityzm zmusza coraz to nowe dziesiątki tysięcy Żydów do emigracji. Wszystkie kraje są przed nimi zamknięte. Jedynym krajem, do którego powinni byli módz się udać — jest Palestyna. Jedyny kraj, który powinien by móc ich przygarnąć, — to Palestyna. Ale i Palestyna wpuszcza ich tylko w homeopatycznych dozach, bo i nie jest dostatecznie jeszcze przygotowana gospodarczo do przyjęcia zbyt wielkich mas uchodźców, i politycznie — nie od nas zależy ich wpuszczenie, lecz od Anglików. A ci mają swoje zastrzeżenia i swoje szkopuły.

Te zastrzeżenia i te szkopuły — to są właśnie zewnętrzne objawy kłębiących się na palestyńskim horyzoncie chmur. Ostatnia konferencja londyńska dobitnie wykazała, że rząd brytyjski waha się, czy nie należałoby spetryfikować obecnego status quo w Palestynie, t. zn. postawić nas w sytuacji stałej mniejszości, zależnej od społeczeństwa i ewentualnego państwa arabskiego.

Rząd angielski ma po temu swoje względy, swoje trudności międzynarodowe, które zmuszają go do ulegania, Arabom wobec zbyt małej siły żydowskiej, na której mógłby się oprzeć. Nas te względy obchodzić nie mogą, ale od nas samych zależy w znacznym stopniu, byśmy usunęli jeden szkopuł: naszą zbyt małą siłę i wagę. Dopóki niema jeszcze ustawowych przeszkód, dopóki nie zostaliśmy jeszcze zmuszeni do ostrej walki o nasze prawa, dopóty możemy odrabiać to , cośmy zaniedbali, w atmosferze pokojowej. Warunki tak się szczęśliwie złożyły, że zamierzonych przykrych dla nas zarządzeń Anglia na razie nie wprowadza, i może je na czas dłuższy odroczy. Tę okazję winniśmy wyzyskać.

Wyzyskać — to znaczy tymczasowo zwiększyć jak najdalej nasz stan posiadania, rozbudować jaknajbardziej jiszuw, wzmocnić się jak najwięcej gospodarczo i ilościowo. To wymaga znacznych ofiar materialnych i w ludziach, — a nie wątpimy że i jednego i drugiego żydostwo całego świata nie odmówi, mając zwłaszcza przed oczyma przykład ofiarności żydostwa palestyńskiego.

Ale w pierwszej linii powinniśmy wykorzystać tę „Atempause", ażeby uzupełnić i dokompletować obsadzenie granic Palestyny i objęcie w posiadanie całego palestyńskiego wybrzeża. Nie od Akko do Tel-Awiwu, ale od granicy syryjskiej winna się ciągnąć nieprzerwanie linia oisedli żydowskichTo nas wzmocni nie tylko w sensie strategicznym, zabiezpieczając nasze dawne tyły posiadłości od Metuli po przez Tel-Chaj aż do Tyberiady, i tamtędy aż do Transjordańskiej granicy, t. zn. całą północną połać Palestyny, ale nada to nam nowe znaczenie polityczne i wzmocni nas gospodarczo. Jedna nieprzerwana nadbrzeżna linia żydowska od granicy syryjskiej aż do Tel-Awiwu — to znaczy objęcie całego wybrzeża, mającego doniosłe polityczno-strategiczne znaczenie i dla Francji i dla Anglii. To znaczy: wspólna linia obronna chrześcijańskiego Libanonu wraz z żydowską Palestyną przeciwko atakom muzułmańskich Arabów, kierowanym z Berlina i Rzymu. Na tej linii będą musiały się opierać w swojej walce o hegemonię na Morzu Śródziemnym Francja i Anglia, i dla utrzymania tej linii opłaci się im przeciwstawić aspiracjom arabskim. A ta linia będzie w naszych rękach. To będzie coś, dla czego warto będzie Anglii zrewidować swoje chwilowe proarabskie credo polityczne.

A pod względem gospodarczym objęcie w posiadanie nowej długiej linii wybrzeża morskiego daje rozmaite dotychczas nieposiadane możliwości w kierunku rozbudowy, rozwoju żeglarstwa, rybactwa, handlu, eksportu. Pod względem pojemności imigracyjnej rozszerza to nasze horyzonty o wiele więcej, niż zajęcie takiej samej przestrzeni kraju w oddali od morza.

Żeby jednak utrzymać te nasze nowe nadbrzeżne posiadłości w stanie pewności i bezpieczeństwa, — musimy odgraniczyć się zaludnioną strefą żydowską od sąsiedniej Syrii, a jednocześnie szeregiem własnych osiedli zabezpieczyć swobodną komunikację naszą z Libanonem. Gdy w ten sposób obejmiemy w swoje posiadanie cały ten obszar od granicy Libanonu do Akko i od morza do linii Metula- Tel-Chaj-Safed i dalej na południe, gdy cały szereg osiedli od koncesji Chule na wschód i na północ uczynią ten obszar tak żydowskim jak żydowskim jest dzisiaj Emek-Jezreel, czy Emek-Chefer, — wówczas wzrośnie nasze znaczenie, nasza moc i rola w Palestynie tak, że i groźne chmury, nawisłe nad naszym dziełem, przestaną być groźnymi i Anglia w ogóle będzie musiała z innej strony podejść do całej sprawy.

Górna Galilea jest w chwili obecnej tą dziedziną, w której stronę powinny być skierowane nasze oczy. Bohaterska Chanita i nowy sąsiedni punkt Cherbet-Cemach — to tylko krople w morzu. Jeszcze wiele tysięcy dunamów musimy wykupić w Górnej Galilei, wiele kolonii założyć, wiele drzew zasadzić, wiele ziemi






*Starożytna mapa Galilei.*

*Poseł Dr EMIL SOMMERSTEIN*
Prezes Koła Żydowskiego

# NA PRZEŁOMIE

**ŚWIĘTO POKOJU** — święto wyprowadzenia z niewoli — święto wolności.

Jakaż dysproporcja między tymi słowami — a rzeczywistą rzeczywistością, w której w tym roku obchodzimy święto Pesach.

I nie dla nas tylko istnieją te dysproporcje. Dla wielu innych narodów nie mniej istotne są rozważania na ten temat, dla niektórych święto wolności i pokoju przypada na okres niewoli i podboju.

Może tym różnią się tegoroczne święta dla nas, że się mniej o nas mówi i pisze, że dla niejednego naszego wroga czy przeciwnika stało się jasnym, do czego zmierzały i gdzie miały swe źródło tendencje wywoływania fermentów i utrzymywania niepokoju wewnętrznego, mas kowane formą akcji przeciwżydowskiej.

Wielkie wydarzenia na szachownicy europejskiej uderzyły jak grom w tych wszystkich, co wierzyli, że przemoc brutalna dotrzymuje układów, że istnieją dla niej jakieś hamulce moralne, że się realizuje nowy porządek świata, oparty na autorytatywności, na wodzostwie.

Wielki niepokój ogarnia tych, co wobec jawnego bezprawia, deptania godności ludzkiej, niszczenia dorobku wiekowej cywilizacji, wobec zbrodni i okrucieństw, ograniczali się tylko do wyrazów współczucia dla ofiar tych wszystkich bezeceństw albo do not papierowych, bo tak było wygodnie, bo te wszystkie gwałty nie zagrażały im bezpośrednio, nie prowadziły jeszcze do hegemonii nad morzami czy kontynentami, do hegemonii światowej.

My Żydzi byliśmy w pierwszym rzędzie tymi ofiarami. Przeciw nam szła krucjata dyktatorów, przeciw nam rozpętano wszystkie najgorsze instynkty.

Za dyktatorami niejedni powtarzali w różnych wariantach, stosownie do okoliczności danego kraju, że my jesteśmy sprawcami wszelkich klęsk i nieszczęść że my za wszystko odpowiadamy, bo tak najłatwiej można było odwrócić uwagę ludu od błędów jego przewódców, ugruntować ich panowanie.

A w sprawie palestyńskiej myśmy poznali, że nie tylko dyktatorzy nie dotrzymują przyjętych zobowiązań międzynarodowych — zobowiązań, które miały doprowadzić do wyrównania tysiącletniej krzywdy naszego narodu, których podstawą były odwieczne nasze prawa historyczne.

Jesteśmy świadkami wielkich wydarzeń — może przebrała się miara nieprawości, może złączą się i poczują własną siłę te wszystkie czynniki, dla których prawo i sprawiedliwość wolność, samostanowienie narodów mają jeszcze pełny walor.

Może po przez gwałty i podboje przyjdzie punkt zwrotny, w którym nastąpi wyzwolenie spętanych brutalnie najwyższych ideałów ludzkości.

Na tych ideałach, na wolności, oparło się zmartwychwstanie Państwa Polskiego, rozszarpanego gwałtem zaborców.

Za te ideały odcierpiał naród żydowski w pochodzie wieków, wiara w te ideały podtrzymywała nas w okresie najcięższych mąk i prześladowań, doprowadziła do odrodzenia narodowego, uzbroiła nas do walki o odzyskanie Palestyny.

Podstawy moralne, które wskrzesiły niepodległą Polskę i bohaterska krew najlepszych jej synów — w tej liczbie i Żydów — która złączyła rozdarte dzielnice w jedną całość, w jeden organizm panstwowy, — one dziś są motorami tego nie wzruszonego spokoju, jaki zachowuje Polska wobec ostatnich wydarzeń w jej bliskim sąsiedztwie.

Zwyż trzymilionowa ludność żydowska w Polsce to samo czuje i okazuje pełną gotowość do poniesienia wszelkich ofiar dla odparcia każdego ataku na granice, na całość Rzeczypospolitej, w obronie odwiecznych dóbr ludzkości, które chce zniszczyć brutalna, zbrodnicza przemoc.

Wierzymy w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości, wierzymy w tryumf ostateczny ludzkości, wolności. Wraże siły, które starają się zapanować nad światem, wciągnęły w orbitę swoich pociągnięć i machinacji również sprawę Palestyny.

My mamy jedną odpowiedź dla naszych wrogów i dla tych, co się zachwiali w dotrzymywaniu przyjętych zobowiązań: „Palestyna była i pozostanie naszą".

Nie tylko prawa historyczne są naszą podstawą, ale krew naszych bohaterów, co w obronie naszej ziemi polegli, znoje i trudy generacji pionierów, co kamienistą pustynię przemienili w kraj kwitnący o najpiękniejszych tendencjach dalszego rozwoju.

Nasz bohaterski jiszuw trwa i niewzruszoną jest jego wola wytrwania, walki, obrony, na przekór wszelkim konferencjom i dyplomatycznym sztuczkom.

Przy nim i z nim będzie Żydostwo całego świata.

Tak — jesteśmy na przełomie, przygotowują się wielkie zdarzenia.

W pochodzie dziejów nasz naród zawsze wiązał się z hasłami postępu i wolności, torowaliśmy drogę światłu, ponosiliśmy ciężkie ofiary, wierzyliśmy, że skończyć się musi niewola.

I z tą wiarą odmawiać będziemy i w tym roku tak ciężkich zmagań hagadę i z siłą i mocą damy wyraz tej wierze w słowach: „Będziemy wolni"!



uprawić, umocnić obronnie nowe osiedla, połączyć je drogami — ażeby uczynić z Górnej Galilei to, co już mamy w Emeku. A musimy się teraz spieszyć, zanim zostały wydane i wprowadzone w życie nowe krępujące zarządzenia, które mogą naszą pracę utrudnić, i — zresztą — po to, by wydanie tych zarządzeń wogóle udaremnić.

Pod hasłem „Galilea Górna" idzie teraz cały uświadomiony naród żydowski. Jesteśmy obecnie w lepszej sytuacji, niż byli nasi pradziadowie przed tysiącami lat. Nie szczędźmy ofiar, nie zmarnujmy okazji, — przypomnijmy sobie, cośmy przecierpieli w ciągu dwóch tysięcy lat i zaoszczędźmy podobnych cierpień naszym potomkom.

Gdy w wieczór pesachowy zasiądziemy do Sederu i rozważać będziemy dzieje wyjścia z Egiptu nie zapomnijmy o jednym: dzisiaj droga do wyjścia prowadzi przede wszystkim przez Galileę!

## Poświęcenie sztandaru Akiby

Z dniem 1 kwietnia objęło gniazdo krakowskie „Akiby" w posiadanie nowy własny lokal, o doskonałych warunkach technicznych pracy. Mimo kilkumiesięcznego okresu tułaczki bez własnego lokalu, „Akiba" przodowała, wierna swej tradycji, we wszystkich pracach syjonistycznych na naszym terenie — należy się więc spodziewać, że obecnie z tym większą energią przystąpi gniazdo do pracy wychowawczej i zewnętrznej.

Jako pierwszy krok rozpoczęcia nowego okresu pracy, urządza „Akiba" w ostatni dzień święta Pesach (wtorek 11 kwietnia) o godz. 7.30 wiecz. uroczysty raport gniazda na boisku Ż. K. S. Makkabi przy ul. J. Dietla (w razie niepogody raport odbędzie się w dużej sali Kahału przy ul. Krakowskiej). Na raporcie dokonane zostanie poświęcenie sztandaru gniazda krakowskiego „Akiby". Rozesłano już do wszystkich sympatyków ruchu gwoździe honorowe.

* * *

— ADMINISTRACJA „DIWREJ AKIBA" komunikuje, że numer 11 (186) ukaże się ze względów technicznych, od redakcji niezależnych, dopiero w Chol Hamoejd Pesach.

SZIMSZON MELCER

Z oryginału hebrajskiego przełożył: PEREC NOWOMIAST.

# ORGANY

„Organy były w świątyni, a miały dziesięć piszczałek, a których każda wydawała sto tonów; organy wydawały więc tysiąc przeróżnych tonów"
(Borajta Arachim 10 b)

ZA DOBRYCH DNI, gdy boży chram w splendorze jaśniał cały,
A roje świec, złocistych świec w świeczniku w krąg jaśniały,
Gdy dłonie wzniósł kapłanów zbór i błogosławił naród —
Wtórował im Lewitów ród, potężnym huk szofaru,
Fujarki, flety cytra, gęśl, cymbały, bęben, basy,
Radosny dźwięk mosiężnych trąb — to były inne czasy...

Lecz ponad cały barwny chór, nad wszystkie instrumenty
Rozwstęźał się organów dźwięk cudowny i zaklęty.
Gdy mistrz natchniony na nich grał, naciskał manuały *),
Przedziwnym tonem, echem ech piszczałki odbrzmiewały...
Gdy zrywał się dźwiękowy grzmot, w studzwonny hymn się zlewał;
Gdzie pieśni kres? Gdzie echa kres? Kto huczał, grzmiał i śpiewał?
Spływały tony w siną dal, strzelały hen w obłoki,
Szumiała w nich muzyka fal, słonecznej kuli kroki,
Jordanu szmer, otchłanny gwar i gędźba drzew Libanu,
Skrzydlaty poszum, poryk lwa: organy grały Panu..

Narodu tłum skupiony stał, w świątynnej słuchał hali,
Potężniał splot miliona serc w stuśpiewnej, jasnej fali.
Sięgnęli w głąb swych własnych dusz: kto począł pieśń klangorem?
Jej głos ogromniał, tężał, rósł, jednoczył się ze zborem
I każdy słyszał wspólną pieśń, narodu wspólne chóry,
Tę pieśń, co wiąże cały lud, jak litystrop u góry.
I każdy słyszał swoją pieśń i głos płynący z głębi,
Spozierał w mroczną serca toń, gdzie pieśni nurt się kłębi...

A potem w gruzy runął chram, znicsławił wróg swe imię,
Zetlały światła siedmiu świec, spopielał blask ich w dymie.
Gdy arcykapłan oddał klucz i zlecił w ręce boże,
Z estrady znikł Lewitów chór, w płomienne skoczył morze...
Spłonęło z nimi mnóstwo harf, basetli, bębnów, rogów
I zamilkł chóru cudny dźwięk — nie śpiewał więcej Bogu.

Lecz oto patrzcie, istny cud: organy się ostały!
Gdy zamilkł fletni miękki ton, oniemiał róg, cymbały,
Gdy innych gędźców trawił ból: spalone gęśle, lutnie... — —
W organach łkał żałosny jęk, organy grały smutnie...
A gdy nabrzmiewał ból i płacz — łzawicą biły w chmury,
Kiełznały sztormy morskich fal, tulily w mrok lazury:
Przebijał znów Jordanu szmer i cedrów szum wichrowy,
A pieśnią miotał poryk lwów i smutek golusowy...

I dziś, gdzie śle my tęskny wzrok: stolice wszędzie kwitną!
Lecz w prochu nasz wieczysty gród, stolica starożytna...
Izrael, gdzie posieje wiatr, jak dziki zwierz zaszczuty,
A brat, nasz brat — o Boże chroń! — morzony głodem, skuty!
Spójrz! Wszędzie sięga mściwa dłoń, nikt wrót nam nie otworzy,
Gdyż w obcych rękach leży klucz —Hagary syn się sroży...
Szlochamy więc i wzbiera żal i łkają znów organy:
W pustyni Judy wyje lew, świat cały zapłakany
I słońce łka i miesiąc łka i niebo we łzach tonie — — —

Lecz dziś, gdy życia nowy nurt ożywia nasze dłonie,
W oborze, w polu praca wre i wszędzie rytm roboty:
To dzwoni piła, traktor, stal, łomocą dźwignie, młoty — —
Znów brzmi organów srebrny dźwięk, stubarwny, pełny, jasny,
Jak drzewiej brzmiał za dobrych dni,gdy Pan swój chram miał własny.
A głosy dawniej słabe, mdłe już dzisiaj dźwięczą pieniem,
Wtóruje morze hukiem fal i słońce na sklepieniu.
Pieśń płynie przez Jordanu brzeg i chłonie gwar cedrowy,
W pustyni znowu wyje lew, hymn w sercu żyje nowy:
Wtóruje niebo, cały świat, a gwiazdy głośno dzwonią — — —

Szczęśliwi ci, co znojny grzbiet ku czarnej ziemi skłonią,
A z oczu im popłyną łzy, najszczersze łzy cierpienia,
Bo tylko ci usłyszą pieśń, co w tysiąc barw się zmienia...

*) Manuały — klawiatura ręczna w organach.

DAWID FRISZMAN

# PIEŚŃ MIŁOŚCI

## I.

NA SCENIE OGRODU ALKAZAR śpiewa co wieczora dziewczę imieniem Ilona Di Caloti. Całe miasto mówi o Ilonie Di Caloti. Licznie zebrana publiczność gromadzi się w każdy wieczór w tym ogrodzie. Oczy wszystkich słuchaczy płoną, policzki goreją. A dziewczę to z miejsca podbija serca publiczności. Pewien 17-letni młody człowiek słyszy ją śpiewającą, kupuje sobie rewolwer i popełnia samobójstwo. Jeden z młodych oficerów przysięga, iż teraz nie może o niczym innym myśleć, i tylko z tą dziewczyną się ożeni. Lecz ta dziewczyna jest jak twierdza nie do zdobycia. Co noc przechodzi tylnym wyjściem dla artystów w towarzystwie swej pokojówki i nikt nie śmie do niej się zbliżyć.

I co wieczora śpiewa swe pieśni. Szeroko rozlega się głos publiczności, wołającej donośnie: „Pieśń nad Pieśniami Salomona, śpiewaj nam Pieśń nad Pieśniami Króla Salomona!"

A dziewczę śpiewa „Pieśń nad Pieśniami", „Pieśń nad Pieśniami", tak jak tego się domagają.

Autorem tej poezji jest Heine, a muzyka do niej stworzona została w Niemczech. W sali, na uboczu, w drugiej ławce, siedzi wieczór w wieczór pewien młody Żyd, student o pięknym obliczu i pięknej postaci i przysłuchuje się. Wzrok jego przenika do jednego tylko punktu, a jego oczy wychodzą coraz bardziej z orbit. I im dłużej patrzy, im bardziej oczy jego wychodzą z orbit, tym oblicze jego staje się bledsze...

Również i śpiewaczka zauważyła go ze sceny wśród licznie zabranej publiczności.

## II.

„Kochasz mnie doprawdy?" Młodzieniec nie odpowiadał. Tylko mocniej przyciskał ją do serca, które biło i biło...

Później, gdy dziewczyna przyniosła im czarną kawę, otwarły się po raz pierwszy jego usta. Opowiadał więc i opowiadał, a jego usta nie zamykały się. Zaczęło się od Pieśni nad Pieśniami, Pieśń, jej melodia, a także i głos, ten cudowny głos, jakiego nie słyszało jeszcze żadne ludzkie ucho, wdarł się w jego serce. Coś, nie wiedział co, nurtowało w jego sercu i od tego czasu nie mógł spać po nocach.

A dziewczyna pocałowała go nagle.

I znowu to samo pytanie.

„Kochasz mnie?"

I tym razem odpowiedział z głębi serca, donośnym, radosnym okrzykiem: „Tak!"

„I ja ciebie kocham!"... odparła cicho i jakby zawstydzona.

I nagle: „Czy uczynisz dla mnie wszystko, czego od ciebie zażądam?"

„Pójdę przez ogień i przez wodę!"

„Przez ogień? To już widziałam. Ale ja chcę, byś dla mnie przeszedł przez wodę".

Młodzieniec nie rozumie tego w pierwszej chwili.

„A jeśli naprawdę mnie kochasz, musisz porzucić twoją wiarę abym mogła pójść z tobą".

Oblicze młodzieńca staje się nagle białe jak kreda.

## III.

Jak cień chodził przez wiele dni. W czasie nocy oczy jego nie zaznały snu. A we dnie błądził jakby śnił.

Jakżeż mógłby on coś takiego uczynić? Jakżeż miałby coś takiego uczynić?

Nadeszły jesienne dni. A zimowe dni się skończyły. A on chodził jeszcze ciągle jak cień. Jeszcze wciąż nie mógł powziąć żadnego postanowienia. Lecz nadszedł dzień, w którym powziął to postanowienie.

Na ostatek jednak chciał jeszcze udać się do swego małego miasteczka, by zobaczyć ojca, matkę i dziadka. Przez miesiąc będzie płakać za swym żydostwem, za swą młodością.

## IV.

Wieczór sederowy. Na stołach lśnią złote i srebrne nakrycia, kubki i kielichy. Kielich proroka Eliasza stoi na samym środku. Świeczki, znajdujące się w wielkim, ciężkim, srebrnym lichtarzu, rzucają łagodny, miły blask. Dooko-

***TADEUSZ ZADERECKI***

# PROTOPLASTA ŻYDOWSKICH „ŻYDOZNAWCÓW"

I.

PRZED CZASEM NIEJAKIM w jednym z żydowskich dzienników warszawskich ukazał się szkic pióra p. B. Mandelbauma na temat dziejów starcia żydowskiego oskarżycie la Talmudu z 16 w., Józefa Pfefferkorna z chrześcijańskim uczonym humanistą i hebra istą — Janem Reuchlinem.

Szkic ten jednak nadto jednostronnie pojął rzecz całą, a w szczegółach zawarł niekiedy pewne usterki. Radbym tedy przedsta wić sprawę tak, jak w zarysach naprawdę się ona rozgrywała.

Koniec wieku 15 i początek 16 cechowała w Europie zachodniej bardzo silna nagonka antysemicka. Główne jej tło było wyznaniowe i jak zwykle zresztą w takich razach kry ły się pod tą pokrywką i powody inne. Celem ataków był Talmud, jedyna podówczas ostoja duchowa żydostwa.

Prym w walce wiedli Dominikanie. Na ogół cieszyli się oni poklaskiem społeczeństwa. Jedynych tylko przeciwników mieli w zakonie Franciszkanów i w nielicznych jednostkach z kół wysokiego kleru. Ale choć akcja tych przeciwników była dość blada i nijaka, irytowała mocno członków Zakonu Kaznodziejskiego. Myśleli tedy nad uzyskaniem ta kiego atutu, któryby zmusił wszystkich oponentów do milczenia.

Do rozporządzenia mieli wcale już bogatą literaturę propagandową z czasów dawniejszych. Niemniej jednak ta nie wystarczała i nadto była przyciężka, nadto najeżona sui generis erudycją, a poza tym nie miała w so bie pieprzyka jakiejś specjalnej atrakcji. Oglądali się tedy za czymś z gruntu nowym, za czymś nadzwyczajnym, czego jeszcze nie było.

I traf łaskawy przyszedł im na rękę. Zgło sił się do nich i ofiarował im usługi swoje Żyd niemiecki Józef Pfefferkorn.

Pfefferkorn był z zawodu rzeźnikiem. Zdeklarował się jednak dość rychło, bo snadnie praca uczciwa nie dawała mu dochodów, dogadzających jego szerokiej naturze i związa nym z nią zachciankom. To też, jak prawie wszyscy tego typu „działacze", począł szukać bardziej lukratywnego „zawodu" pobocz nego.

Uczą dzieje, że wszyscy żydowscy adheren ci antysemityzmu, chwytali się w takich wy padkach naogół bardziej „spokojnych" spo sobów łatwego zdobycia pieniądza. Briman naprzykład był specjalistą od oszustw na grubą skalę, Rodkinsohn fałszerzem weksli i tp. Pfefferkorn był jednak widocznie obda rzony większym od nich temperamentem, bo został... włamywaczem.

Istniało atoli wówczas zamknięte ghetto żydowskie. Nie mógł tedy Pfefferkorn tak łatwo uprawiać swego nowego zawodu „spra wiedliwie", tj. okradać ludzi bez różnicy wia ry i narodowości. Rozpoczynając przeto nową działalność — był zmuszony działać głów nie wśród Żydów.



Snadnie jednak urodził się do „wyższych" przeznaczeń, snadnie pisane mu było przyozdobić imieniem swoim nie tylko akta sądów kryminalnych, ale i karty historii. Stało się tedy, iż raz powinęła mu się noga. Przy chwycony na gorącym uczynku — powędro wał do więzienia.

Wdała się atoli w sprawę jego rodzina. Pragnąc o ile się tylko da uniknąć większego skandalu, ocalić nazwisko od hańby, a krewniaka swego od dalszego staczania się w przepaść, pokryła szkody, ułagodziła oskarżycieli i pokrzywdzonych, zrobiła wszyst ko, aby sprawę zatuszować. Ale raz zbudzona żyłka awanturnicza — nie dała się uśpić. Aż ujrzał wreszcie „bohater" sprawy, iż stra cił wszelki punkt oparcia w świecie, w którym żył dotąd. Wszyscy go unikali, mieli się przed nim na baczności, sama rodzina też go się w końcu wyrzekła. Kiedy więc na terenie rodzinnego ghetta brakło dalszego pola do popisu, poczuł nagle Pfefferkorn nowe „powołanie". Zwykłym trybem rozumowania te go rodzaju spaczonych natur, ocenił to jako krzywdę doznaną i postanowił się zemścić na Żydach za to, iż nie chcieli nadal tolerować pośród siebie niebieskiego ptaka i bezkarnie zezwalać na dalsze uprawianie sztuczek, dających łatwe, a dostateczne środki do zaspokajania wybujałych zachcianek.

Zgłosił się do Dominikanów. Obiecał poczynić i opublikować niebywałe rewelacje o Żydach. Przedstawił się naturalnie jako ofia ra niewinna ich fanatyzmu i dzikiej złości...

„Die Herren Antisemiten — powiedział słusznie rab. dr Bloch, w swej mowie parlamentarnej z października 1891, mającej podkład podobne zdarzenie — hassen jed anständigen Juden, aber mit jüdischen lu: pen verkehren sie gerne. Das sind ihre Leu Der Jude an der Universität wird geschmä aber wer nur irgend welche Lumpereien vc führt, der verdingt sich den Herren als Krc zeuge und Gewärsmann, der ist willkomme mit dem kann man Geschäfte machen".



Przyjął więc Pfefferkorn chrzest i z mi sca przystąpił do działania. I tak w roku 15( ujrzało światło dzienne pierwsze jego pisn pt. „Der Judenspiegel".

W broszurze tej zajmuje świeżo upieczo „pisarz" dość jeszcze umiarkowane stan wisko. Zastanawia się przede wszystkim na usunięciem przeszkód, które dotąd nie pozw lały Żydom żyć... uczciwie i w zgodzie z ot czeniem, tudzież przyjąć światło wiary kat lickiej. Stawia więc pod ich adresem żąda czworo: zaprzestania lichwy; zdobywani chleba zapomocą... uczciwej pracy (!); słu chania w oznaczonych przez władze term nach kazań misjonarskich; odrzucenia raz n zawsze ksiąg Talmudu.

Broszurka ta narobiła sporo ruchu, głó nie między Żydami. Nie dla jej wartości, b tej nie posiadała zupełnie, ani pod względer naukowym, ani literackim. Jedynie tylko z interesowała ich bliżej osoba autora. Powol zdołano tego dociec; z ust więc do ust, z mi sta do miasta szły wieści głuche, kim jest ta nowa „gwiazda". Drukiem jednak bronić się nie mogli, jak też nie mogli ogłosić publicznie przeszłości autora.

A Pfefferkorn zachęcony pierwszym sukcesem, działał dalej. Wzmocnił ton, natarł silniej. Wiedział, że niepożądana prawda może wypłynąć na światło dzienne, umyślił więc zgnębić ją zawczasu, zdobyć sobie pozycję niewzruszalną, zastraszyć i sterroryzować Żydów.

Owocem tych usiłowań jest druga z kolei broszura, jaka ukazała się w r. 1508. Tytuł jej mówi już sam za siebie. Modą wieku pisany wierszem — wygląda tak:

„ICH HEYSS AIN BÜCHLEIN DER IUDENPEICHT,
„IN ALLEN ORTEN VIND MAN MICH LEICHT —
„VIL NEWER MEREN SEIND MIR WOL BEKANT —
„ICH WILL MICH PRAYTEN IN ALLE LANDT —
„WER MICH LYST DEM WÜNSCH ICH HAYL —
„DOCH DAS ICH DEN IUDEN NIT WERDE ZU TAYL".

Co po polsku znaczy:

„Zwę się książeczka „Spowiedź żydowska" — We wszystkich miejscach znajdzie mię łatwo — Mnogie nowe wieści są mi dobrze znane — Chcę się rozprzestrzenić na wszystkie kraje — Kto mię czyta temu życzę szczęścia

---

**ła stołu siedzi dziadek i ojciec i matka — lecz nasz młodzieniec siedzi przy nich ze spuszczonym ku ziemi wzrokiem. Nie ma odwagi spojrzeć przed siebie.**

**Dziadek odprawia seder, czyta hagadę, śpiewa i wyciąga trele donośnym głosem, rozdziela mace i maror, napełnia kielichy, synowie i córki, zięciowie i synowe odpowiadają po kolei i śpiewają cicho. Ale młodzieniec siedzi — i czuje, że jest tu obcy.**

**A wszyscy ci ludzie dookoła radują się i są weseli, zajadają i cieszą się, popijają i mówią „Szirę", Eliasz cicho wchodzi i tak samo cichutko wychodzi. Ale młodzieniec siedzi wśród nich i nie słyszy i nie widzi nic, siedzi i marzy. Jest na Wschodzie, a jego serce znajduje się na najdalszym Zachodzie. A serce jego jest ciężkie, och, ciężkie, ciężkie. I nagle cisza. Już jest po północy. Dziadek zakrzyknął, oszołomiony winem. Czy to nie jest Pieśń nad Pieśniami?**

**I serce zaczyna mu się, wyrywać. Czuje jak to serce budzi się i otwiera, rośnie, coraz bardziej rośnie.**

**I nagle rzuca się dziadkowi na szyję i płacze na cały głos.**

**„Nigdy cię nie opuszczę, ojcze, ja cię nie opuszczę nigdy. Jestem twym synem i pozostanę twym synem zawsze".**

**A dziadek nic nie rozumiał. Również i inni obecni nie rozumieli, co działo się w sercu tego młodego człowieka.**

**Ale także i po Pesach nie opuścił młodzieniec małego miasteczka.**

Z hebr. przetłum. DOW KANTOR.

— Bylebym tylko nie stała się udziałem Żydów".

Książka ta zajmuje się wielu sprawami. Obok rzeczy innych uderza w niej autor na „szkody i hańbę" wynikającą ze stosunków chrześcijan z Żydami „gorszymi od czarta", psującymi dusze przez różne zbrodnie, głównie przez prozelityzm, niszczącymi wiernych zapomocą lichwy, hańbiącymi świętości chrześcijańskie i td. „Poddańczo i pokornie" przestrzega dalej autor książąt i inne stany przed udzielaniem Żydom opieki i dawaniem zbyt wielkiej wolności, jaką ci wyzyskują na zło. Wreszcie omawia sposoby nawracania Żydów i powody dla których ci trwają w swych błędach, mimo, iż „wielu z nich skłania się w sercach do chrześcijaństwa".

Krążące wieści jednak snadnie dały się Pfefferkornowi dobrze we znaki, skoro uznał za konieczne i wzmocnić atak i zdwoić produkcję. Niemal równocześnie z książką poprzednią wydaje nową, zawierającą oskarżenia i wybiegi odtąd już tradycyjnie powtarzane, gdy szło tylko o zmylenie poszlak. Oto tytuł broszury:

„ICH BIN EIN BUCHLINN, DER IUDENVEINDT IST MEIN NAMEN —
„IR SCHALKHAIT SAGT ICH UNND WIL MICH DES NIT SCHAMENN —
„DIELANG ZEYT VERBORGEN GEWEST IST, ALS ICH THUN BEDEUTENN —
„DAS WIL ICH YETZ OFFENBARN ALLEN CRISTEN LEUTEN —
„DANN ICH BIN MIT YREN HEBRAISCHEN SCHRIFTEN WOL VERWART —
„UND DEM VERKERTEN GESCHLECHT DIE WARHAIT NIT GESPART".

Czyli po polsku:

„Jestem książeczka, Wróg Żydów jest imię moje — Ich przebiegi powiadam i nie chcę się tego wstydzić — bo czas długi ukryte było, nim jęłam się działania — To chcę teraz objawić wszystkim chrześcijańskim ludziom — Pozatem jestem dobrze obeznana z ich hebrajskimi pismami — I spaczonemu plemieniu nie oszczędziłam prawdy".

W książeczce tej znów oskarża Pfefferkorn Żydów o codzienne obrażanie świętości chrześcijańskich. W zacietrzewieniu swym mają posuwać się aż do takich granic, że zobaczywszy na drodze źdźbła słomy, które ułożyły się przypadkiem w kształcie krzyża, nie śmią minąć ich obojętnie, lecz obowiązani są je podeptać. Poza tym Żyd jeśli pragnie, aby Bóg wysłuchiwał modlitw jego, nie śmie przejść obok kościoła, ani dopuścić by doleciał go dźwięk organów; „grzech" taki czynić ma Boga głuchym na jego modły przez 30 dni. Poza tym „referuje" Pfefferkorn różne zwyczaje i „cytuje" modlitwy żydowskie, względnie ich błogosławieństwa, teksty pozdrowień i td.

Skarży się dalej autor, iż Żydzi nie tylko go prześladują, nękają i obmawiają, lecz zagrażają nawet jego życiu za to że zdradza ich „tajemnice". Obawę tę tradycyjnie powtarzają odtąd wszyscy „żydoznawcy", niepomni wcale, iż jeszcze Dyndalski słusznie Papkinowi powiedział: „Ktoby się tam i łakomił na waszmości nędzne życie!"

W końcu przestrzega jeszcze Pfefferkorn przed sędziami przekupionymi przez Żydów; jeszcze raz „żali się" na ich oszczerstwa, jakoby pisał za pieniądze i bez wewnętrznego przekonania i td.

I w tej i w poprzedniej książeczce poddaje się Pfefferkorn „orzeczeniu kościoła". Usprawiedliwia się z ostrych słów, jakich użyć musiał, ale te zdawały mu się najskuteczniejsze „dla dobra prawdy i ważności sprawy".

Tak mniejwięcej wyglądał akt pierwszy afery tego protoplasty późniejszych i dzisiejszych żydowskich „żydoznawców".

Mnogo ich odtąd było i będzie ale żaden z nich nie wymyślił więcej na polu „nauki żydoznawczej". Umieli go co najwyżej prześcignąć gdzieindziej, w zakresie „wszechstronności geniuszu". Taki np. Rodkinsohn potrafił za jedno i to samo pismo pobierać honoraria i od katolików za propagandę antysemicką i od protestantów za pracę misjonarską i od żydowskiej gminy wyznaniowej we Wiedniu, za... apologetykę Talmudu.

Tak „zdolny" Pfefferkorn nie był. Położył atoli podwaliny pod ruch całych stuleci, doszedł szczytów na polu metod „żydoznawstwa".





# JÓZEF W EGIPCIE

Fragment poematu satyrycznego

A kiedy Józef przybył do Egiptu
wnet do kultury zaczął przenikać,
uczył się tylko z zagranicznych skryptów
i wydał tom pierwszy sennika.

Na całe państwo zarzucił plotek sieć
i zaczął rassenschandować
z córeczką władcy, co nie mogła nie chcieć,
bo on ją hypnotyzował.

I wykorzystał Józef moment ów,
sięgnął po tekę premiera,
kazał rozstrzelać wszystkich malkontentów
i nowa zaczęła się era.

Na lewo i prawo wszczepiał miazmaty
i szantażował cały świat —
do Faraona mówił „per tato"
bezczelny ten obieżyświat.

Potem sprowadził swych wiernych ziomków,
co niby paść mieli owce,
a potem na projekt ogłosił konkurs
i królom robił ...grobowce.

I tak zagarniał tekę po tece
już rękę wyciągnął po tron,
lecz nie udała mu się ta heca —
(tak zwykle dzieje się łotrom).

Ale choć umarł, nic się nie zmieniło,
bo wsiąkły w glebę miazmaty,
więc Judejczykom wciąż dobrze było —
w straganach robili dukaty.

Jedni się wdarli gwałtem w uczelnie
i obsadzili katedry —
a drudzy cegły trzymając i kielnie
mumie robili na metry.

Głosili swoje dzikie herezje,
że ziemia się kręci na osi,
eksportowali w świat swe poezje —
(czytali je też... Eskimosi).

Ale nareszcie przyszło otrzeźwienie —
(Nil zastrajkował — nie mulił)
nowy król wydał pierwsze ostrzeżenie:
dla chłopów „numerus nullus".

Zadrżeli Żydzi — to było głupie
tak dać się komuś wykiwać?
I solidarnie, trzymając się w kupie
uczyli niemowlęta pływać.

No i „Vae victis" — któż się sprzeciwi
sile Mądrali Syjonu? —
nawet Mojżesza przekupnie chciwi
wkręcili na dwór Faraona.

MAURYCY SCHLANGER

FELIETON NAUKOWY

# Geometria Gaona Wileńskiego

**GAON Z WILNA** Rabejnu Elijahu, jako matematyk - geometra nie jest ogółowi znany. Przyczyną tego jest małe rozpowszechnienie elaboratu Gaona wydanego w blisko 40 lat po jego śmierci omawiającego początki geometrii, pod nazwą „Ail Meszulasz".*) Pełny tytuł tej pracy brzmi: Książka Ail Meszulasz o nauce trójkątów i geometrii, a w niej także kilka twierdzeń o ułamkach i algebrze, ogółem 400 twierdzeń, które znalezione zostały w tece pism Wielkiego Gaona, popularnego we wszystkich krańcach lądów i mórz dalekich. Rabina całego Galutu, Nauczyciela Elijahu — niechaj pamięć o Nim świętą będzie — ze stołecznego miasta Wilna". Książka została wydana przez rabina z m. Łuknik Samuela ben Josefa w drukarni Manesa i Zemela w Wilnie-Grodnie w r. 1833. Na druk tej książki udzieliła swego zezwolenia cenzura rosyjska 17 sierpnia 1833.

Tytuł wskazuje już na to, iż praca Ail Meszulasz nie była przez Rabina Elijahu przeznaczona do opublikowania. W tym wrażeniu zostaje czytelnik utwierdzony przy bliższym zaznajamianiu się z tekstem. Przy czytaniu nabiera się mniemania, iż jest to zbiór notatek poczynionych przez Gaona. gdy się zaznajamiał z nauką geometrii. Przede wszystkim rzuca się w oczy nierównomierne i niejednolite potraktowanie twierdzeń i praw; niektóre są przez Gaona bliżej omówione, część jest podana bez dowodu w postaci pewników lub reguł konstrukcyjnych, część zaś jest podana z dowodami, aż do najmniejszych szczegółów. Niektóre twierdzenia są ujęte krótko, zwięźle, tak że w swej pierwotnej formie byłyby dla czytelnika prawie nie zrozumiałe. Z tego wszystkiego zdawał sobie sprawę wydawca, który jednak z powodu swego głębokiego szacunku do Gaona Wileńskiego nie ważył się na drobne nawet zmiany tekstu. Aby jednak książka nie pozostała w niektórych miejscach tajemniczą łamigłówką dla czytelnika, zaopatrzył Rabin Samuel ben Josef książkę tę w szczegółowe komentarze i rysunki.

Książka liczy 61 stron, przy tym na każdej stronie jest jedna kolumna tekstu, a druga kolumna komentarza. Komentarz jest jasny, dostępny. Znajdujemy w nim nie tylko wyjaśnienia słów i pojęć. ale także dowody niektórych twierdzeń, podanych w tekście, jako reguły bez dowodu. Książka dzieli się na dziesięć rozdziałów, z kolei podzielonych na punkty i twierdzenia.

Książka rozpoczyna od pierwotnych pojęć geometrycznych jak punkt, prosta, płaszczyzna, koło, przechodzi szybko do wielokątów, linij równoległych, do twierdzenia o sumie kątów w trójkącie. Z kolei następuje przerwa rozważań geometrycznych i mamy wstawkę algebraiczną o własnościach proporcyj, którym jest poświęcony cały drugi rozdział. Analogiczną wstawkę algebraiczną poświęconą ułamkom, znajdujemy w rozdziale dziewiątym. Dalej omawia książka klasyfikację trójkątów na ostro- prostro- i rozwartokątne, trójkąty równoramienne i równoboczne. Omówione jest twierdzenie Pitagorasa. Dalej są podane wzory na pole trójkątów, prostokątów i koła. Omówione jest zagadnienie trójkątów i figur podobnych, związane z tym proporcje, wieloboki foremne, objętości figur przestrzennych oraz pojęcie trójkąta sferycznego. Specjalnie ciekawe są dla nas rozdziały siódmy i ósmy, w których zastosowane są zdobyte wiadomości do zagadnień astronomicznych (obliczanie gwiazd) i mierniczych (obliczanie głębokości studni, wysokości drzew etc.).

Komentator poprzedził wszystko wstępem nawiązując do rozważań geometrycznych w traktacie Ejruwin (76. 1) w Talmudzie i na zakończenie dołączył tablicę sinusów.

Ten krótki przegląd treści pozwala nam się zorientować, iż jakkolwiek nie ma tu specjalnie nowych wyników, tym nie mniej są wiadomości podane gruntownie, a zwłaszcza nie są to wiadomości podane „suche" abstrakcyjnie, lecz wraz z zastosowaniami praktycznymi.

Należy podziwiać rozległość zainteresowań Gaona, gruntowne — jak na owe czasy — opanowanie ścisłych praw rozumowania matematycznego, tudzież bliższe zajęcie się praktycznym zastosowaniem rozumowania teoretycznego.

DR DAWID WAJNSZTEJN

*) Rzadki egzemplarz tej Geometrii został mi łaskawie dostarczony przez p. A. Markusa, za co wyrażam mu swą głęboką wdzięczność.

*RABBI MESZULAM BEN KLEONYMOS*
(Italia, wiek X-ty)

Spolszczył Salomon Dykman

# POSPIESZ SIĘ, MÓJ MIŁY*)

## *(Brach Dodi)*

*Pospiesz się, Mój Miły! Stolica Cię czeka w pokorze i wierze.*
*Jeśli Zerwaliśmy onji Twe Święte Przymierze —*
*Błagam: Dziś pomnij: Twą miłosc nam dałeś w ofierze!*
*Więc niechaj się spełni nad nami Twe słowo!*
*Niech rzuci już Syjon swą szatę grobową!*
*Niech jaśni, jak radość kwiecista nad głową!..*

*Pospiesz się, Mój Miły! Ze łzami Cię czeka Twój gród — Jeruzalem..*
*Jeśli Zbłądziliśmy ongi niecnotą w oddale —*
*Błagam: O, Panie! Dziś znowu się ukaż nam w chwale!*
*I zmiłuj Twój naród! W niedoli, jak w grobie*
*Przecierpiał on wieki — więc milczy w żałobie..*
*Dziś gniewu zaniechaj i wróć go ku Tobie!..*

*Pospiesz się, Mój Miły! Boć chyba i Twoje stęskniło się serce!*
*Jeśli Twych nauk niepomni, zgrzeszyliśmy wielce,*
*Błagam: Niech zmilkną dziś w pysze okrutni szydercel*
*Niech prysną jak mara bezbożni poganie!*
*Dziś z prochem ich zrównaj i zetrzyj ich, Panie!*
*Niech sprazy ich grom Twoj i Twoje zgniewanie!..*

*Pospiesz się, Mój Miły! Zaświta, jak dawniej, jaśń łaski błękitnej)*
*Jeśli Zgrzeszyłam Ci kiedyś — dziś ukaż Twój świt mi!*
*Błagam: Niech wzruszy Cię płacz mej żałosnej modlitwy!*
*Od wieków niedola mię gnębi bez końca!*
*Niech znowu lud miły obaczy blask słońca,*
*Swobodę i moc — jak pierwszego miesiąca!..**)*

*) Pieśń Nad Pieśniami. VIII, 14 Izrael przemawia jako oblubienica do ukochanego.
**) Miesiąc Nisan, miesiąc wyjścia z Egiptu

*Dr JÓZEF FINKELSTEIN*

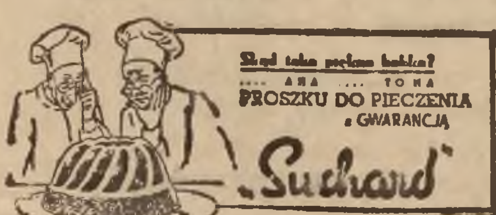
# CZY GRÓB HERZLA POZOSTANIE WE WIEDNIU?

CORAZ CZĘŚCIEJ spotykamy się z pytaniem podanym w tytule. Pomimo tysiąca innych problemów ciążących obecnie na życiu całego żydostwa, pomimo jego rozpaczliwej walki o byt i lepszą przyszłość, nie może naród żydowski zapomnieć o świętym grobie w nienawistnym i brunatnym Wiedniu.

Pytanie, które się tak często słyszy, wywołuje mimo woli dawne wspomnienia z wiedeńskiego życia i owe nigdy nie zapomniane pochody na grób Teodora Herzla. Koło budynku Wyższej Szkoły Agronomicznej zbierały się rok rocznie wielotysięczne tłumy. Młodzież i starcy, kobiety i mężczyźni — wszystko przepojone jedną myślą, uczuciem i wrażeniem danej chwili: uczczenia świętych dla całego żydostwa prochów tego, który potęgą Swego ducha i wiary umiał pobudzić naród do nowego życia.

Pochód na grób Herzla... Mimo, że rokrocznie się odbywał, wywoływał zawsze potężne wrażenie. Był to świąteczny dzień, w którym całe żydostwo wiedeńskie tętniło jedną myślą, jednym życzeniem i jedną nadzieją: by na ziemi palestyńskiej, wskrzeszonej do nowego życia wizjonerskim duchem Herzla, Żydzi znaleźli wreszcie upragnione schronienie i przystań.

W jednym z najpiękniejszych zakątków Wienerwaldu, wśród dolin i wzgórz, naprzeciw szczytów Kahlenbergu, Kobenzlu i winnic Leopoldsbergu, znajduje się w Döblingu cmentarz, na którym spoczywają święte dla każdego Żyda prochy Teodora Herzla. Cmentarz został na tym pięknym zakątku założony w czasach, gdy świat nie znał nowoczesnych symbolów gwałtu i nienawiści. Jeśli za życia były walki, to wobec majestatu śmierci nie znano tu różnic pochodzenia, czy rasy. Ziemia-matka garnęła do swego łona wszystkie swe




dzieci. Na cmentarzu w Doeblingu widać też krzyże obok znaków Syjonu. Chrześcijanie i Żydzi spoczywają tu obok siebie snem wiecznym, a spokoju tego dziś mącić nie mogą nienawistne okrzyki. Tuż u wejścia cmentarza znaduje się rzeźba jakiegoś nieznanego mistrza. Anioł, który wita prochy zmarłych: „Przyjdźcie tu wszyscy, którzy uginacie się pod ciężarem życia i cierpień..." W milczeniu przechodzą olbrzymie masy żydowskie wśród grobów, kwiatów i zwiędłych wieńców, by rzutem oka i w niemym skupieniu oddać hołd i cześć grobowi, który jest synonimem wiecznego życia starego narodu.

Nagrobek Herzla ujmuje widza swą prostotą i tym może najbardziej odróżnia się od innych. Czytamy tylko jedno słowo na nagrobku: „Herzl". Ale to jedno słowo jest programem i ślubowaniem zarazem. Ostatnią nadzieją i ostatnim ratunkiem. W około widzieliśmy kamyki, złożone przez jednostki, w samotności odwiedzające święty grób i wstążeczki z napisami i życzeniami, jak je kiedyś obserwowaliśmy na grobie wielkiego Rabbi Löwa na prastarym cmentarzu w Pradze.

Tłumy przechodziły w milczeniu i czerpały otuchę i wiarę z grobu, który promieniuje




swą aureolą wszędzie, gdzie istnieje duch i serce, radość i smutek żydowski. Młodzież, opuszczając cmentarz w Doeblingu, zapełnia później swym śpiewem przepiękne zakątki wiedeńskiego lasu. Opuściła bowiem grób, który dla niej nie był synonimem smutku i śmierci, lecz symbolem wiecznego **życia** i wiary w lepszą przyszłość.

Dlatego też pochody na grób Herzla nie miały w sobie nic z bólu żałobnych uroczystości. Były świętem wiary w życie, obchodzonym na — grobie Wodza.

Gnębieni brunatną dłonią nie mogą Żydzi dzisiejszego Wiednia pochodami złożyć hołdu Temu, którego duchem żyją. Pod brzemieniem Gestapo, wśród morza nienawiści trudno udawać się tłumnie na cmentarz i szukać otuchy w cieniu herzlowskiego grobu. Ale tu narzuca




się całemu żydostwu pytanie: czy prochy Herzla nadal pozostać mają w brunatnym Wiedniu? Święte dla nas prochy powinny się znaleźć tam, gdzie wśród potoków krwi, wśród walk i cierpień tworzą się podwaliny nowego życia bezdomnego dotąd narodu. Z góry Karmelu, czy z świętej Jerozolimy winny prochy Herzla wieścić całemu światu: „Tu na tej ziemi, do której tęskniłem i na której wreszcie spoczywam, niech duch mój po wszystkie czasy będzie ostoją i wiarą dla tych, którzy tu walczą i którzy dla wolności cierpieć potrafią".

Grób Herzla musi się znaleźć na tej ziemi, w której widział w swych snach wizjonerskich jedyny jasny promień światła dla swego narodu. Brunatny Wiedeń Hitlera nie może być miejscem, gdzie spoczywać mają drogie i święte dla każdego Żyda prochy Teodora Herzla.

**Na marginesie kłótni sióstr łacińskich**

# ROZMOWA Z PERTINAXEM

## „Przymierze polsko-francuskie — alfą i omegą francuskiej polityki zagranicznej“

PARYŻ, koniec marca.

PANI TABOUIS I PERTINAX wybili się w ostatnich latach jako specjaliści kroniki polityki zagranicznej.

Fakt dość ciekawy, iż artykuły pani Genowefy Tabouis w radykalnej „L'Oeuvre“ i Pertinaxa w mocno zachowawczym, dawnym „L'Echo de Paris“ nie różniły się ani o jotę w nastawieniu i oświetleniu wypadków, począwszy d r. 1933, roku ujęcia władzy przez Hitlera.

Pan Geauraud, piszący pod pseudonimem Pertinax w prawicowej prasie francuskiej, spełniający do dnia dzisiejszego rolę korespondenta dyplomatycznego wielkiego dziennika konserwatywnego „Daily Telegraph“, był jednym z pierwszych Francuzów, który odgadł doskonale rolę dziejową, jaką nakreślił sobie Hitler, jego siłę atrakcyjną i jego prawdziwe plany.

Henri de Kerillis, jego kolega redakcyjny z „L'Echo de Paris“, zrozumiał też niebezpieczeństwo hitlerowskie grożące Francji. Obaj dziennikarze opuścili redakcję starego dziennika.

Pertinax wstąpił do „L'Ordre“, Kerillis założył nowy dziennik „L'Epoque“. „L'Echo de Paris“ pozbawione dwu filarów, zakończyło swój żywot, fuzjonując się ze skrajnie prawicowym pismem Leona Bailby „Le Jour“.

Podczas, gdy de Kerillis długo łudził się, iż uda się ostatecznie zbliżenie Francji z Italią, iż sentyment łaciński obu narodów przezwycięży flirt dwóch dyktatorów, Pertinax nie ukrywał swego zaniepokojenia, twierdząc, iż los obu dyktatorów jest z sobą najściślej związany.

Kilka godzin po ostatniej mowie Mussoliniego miałem sposobność spotkać Pertinaxa i poprosić go o sformułowanie swego poglądu na ostatnie wypadki europejskie.

Mowa Mussoliniego — rozpoczyna Pertinax — wypowiedziana dziwnym, lub uregulowanym z góry zbiegiem okoliczności, przypada prawie na dzień, w którym zastępy generała Franco wstępują do Madrytu. Il Duce odkrywa swe karty w momencie, w którym cały półwysep iberyjski wpada w ręce swego pupila.

Szef rządu włoskiego postawił w swej mowie kropkę nad i nad trzema punktami: Tunis, Dżibuti, Suez. Niektórzy obserwatorzy europejscy powiadają, iż po zawziętej kampanii prasy włoskiej program ten nie wymienia Korsyki. Jednakowoż Mussolini w swej mowie wyraził pogląd, iż Morze Śródziemne jest najżywotniejszą sferą zainteresowań Włoch, „L'Espace vital“ czyli rozumując logicznie, Korsyka posiadająca kluczowe stanowisko w tym morzu należy też do tej „najżywotniejszej strefy“ włoskiej. Mowa Mussoliniego może się wydać zagadkowa. Tunis, Dżibutti, Suez: idzie o prawa czy o ustępstwo terytorialne. Zagadka. W swych zadaniach posługują się Włosi momentami prawnymi, porozumieniem londyńskim z roku 1915, na podstawie którego Włochy wydały wojnę mocarstwom centralnym i otrzymały obietnice kompensacyj. Po pierwsze: Włochy otrzymały natychmiast, jeszcze przed podpisaniem traktatu wersalskiego, kompensacje w Afryce. Francja ustąpiła dwie wielkie oazy i rozszerzyła granice Libii włoskiej.

Po drugie: Włochy nie uznają więcej traktatu wersalskiego, popierają politykę rewizjonistyczną Niemiec, domagają się kolonij dla III Rzeszy, ale zarazem chcą, aby Francja na mocy tego samego traktatu pokojowego tak wykpiwanego w Italii poczyniła dalsze ustępstwa.

Po trzecie: Francja podpisała układ z Włochami w roku 1935. Na podstawie tego układu Włochy zobowiązały się zagwarantować niepodległość Austrii, uznać preponderancję sił morskich Francji w basenie śródziemnomorskim, zgodzić się na likwidację praw kapitulacyj z roku 1896 w Tunisie w przeciągu 30 lat. W zamian za to Francja zobowiązała się oddać część Somali francuskiej, przeprowadzić nową rewizję granic Trypolitanii i odstąpić 2.400 akcyj kolei żelazn. Dżibutti—Addis Abeba.

Dziś Włochy po kapitulacji w Europie środkowej stały się sojusznikiem Niemiec, w base nie śródziemnomorskim, domagają się preponderancyj dla siebie, a w Tunisie chcą otrzymać prawa, tak rozległe, iż protektorat francuski stałby się czystą fikcją.

W Tunisie żyją tubylcy, Włosi i Żydzi. Francja jest gwarantką ich praw. Ani Tunisyjczycy, ani większość samych Włochów ani Żydzi nie pragną najmniejszej zmiany, przeciwnie wszyscy obawiają się rasistowskiej dominacji. Sam Bej, nominalny władca Tunisu, jest przeciw wszelkim rozszerzeniom praw włoskich. Moralnie, prawnie, historycznie i psychologicznie Francja, posiada wszelkie prawa w Tunisie i przygniatającą większość naszego narodu nie zgodzi się na ustąpienie tych praw. Ani pogróżki, ani perswazje nie zmienią tego stanu rzeczy. Nasz premier pan Daladier, którego pełnomocnictwa otrzymane w parlamencie, wzmocniły sytuację Francji na wewnątrz i zewnątrz, wypowiedział się już kilkakrotnie: „ani jednej piędzi francuskiej ziemi!“

Pytam Pertinaxa, jaka jest jego opinia o najbliższych wydarzeniach, o Europie środkowej i o pertraktacjach między Londynem a Paryżem?

— Po aneksji Czech i Moraw znikły za jednym zamachem wszelkie iluzje, żywione na zachodzie co do możliwości porozumienia się mocarstw zachodnich z Hitlerem. Wspólnota angielsko-francuska przyjmie niebawem zdecydowany charakter wojskowego aliansu. Wielka Brytania musi w najbliższych dniach wprowadzić obowiązkową służbę wojskową. Jest to zagadnienie kapitalne. Moi angielscy przyjaciele zapewnili mnie nie wcześniej jak wczoraj, iż p. Chamberlain wprowadzi „conscription“ pod taką lub inną nazwą. Od wprowadzenia powszechnej służby wojskowej zależy los pertraktacyj dyplomatycznych. Gwarancja angielska dla Polski, Rumunii lub Jugosławii może nabrać wartości w oczach tych państw tylko w momencie jeżeli Wielka Brytania dysponować będzie potężną armią, będącą w stanie razem z naszą armią stawić czoło ekspansji pangermanistycznej.

Trudno w obecnym momencie przewidzieć w jakim kierunku rozwiną się dalsze wypadki, mam na myśli dalsze roszczenia niemieckie. Pewnym jest tylko, iż Niemcy nie mogą się zatrzymać w obecnym stadium. Ich stale powiększający się „Lebensraum“ będzie potrzebował stale nowego, powiększonego zasięgu żywotnego, nowych możliwości eksportowych, nowych surowców, nowej bazy agrarnej.

W dobie obecnej wszystkie narody są zagrożone. Tylko zdecydowana postawa wszystkich państw pokojowych może uratować jeszcze pokój.

Nie zapominajmy, iż wypadki wstrząsające tak posadami kontynentu rozgrywają się o wiele szybciej niż pertraktacje naszych dyplomatów.

Podczas mego ostatniego pobytu w stolicy angielskiej zauważyłem z zadowoleniem i tam rosnące zainteresowanie dla Polski. Anglicy, naród wyspiarski, mówią dużo o Polsce, o jej świetnej armii i o patriotyźmie wszystkich Polaków. Dziś dla przeciętnego Anglika jak i dla wyborowego dyplomaty brytyjskiego Polska urasta nie tylko do roli mocarstwa europejskiego, ale i do państwa, które w historii przyszłych miesięcy odegra kapitalną rolę. Proszę mi wierzyć, iż Francja nie opuści nigdy Polski, iż przymierze polsko-francuskie pozostanie na zawsze alfą i omegą francuskiej polityki zagranicznej“.

T. N. HUDES







**FRASZKI AKTUALNE**

## DEMENTI

*Od wielu już tygodni*
*Panuje taka mania,*
*że rano — są sensacje*
*A wieczór — sprostowania.*

*Nad ranem blok montują,*
*Aż trzęsie się Germania,*
*W południe — cementują,*
*Wieczorem — odwołania.*

*Nad ranem wszyscy bębnią,*
*że Bartel, Witos, Sławek,*
*A wieczór w całej prasie*
*Już pcha się pięć poprawek.*

*Nad ranem — koncentracja*
*I że mobilizują,*
*że nowa orientacja,*
*A wieczór — dementują.*

*Nad ranem — są pogłoski,*
*W południe — potwierdzają,*
*Co zgodnie stwierdzą — zgodnie*
*Wieczorem odwołają.*

*I tak w narodzie całym*
*Senzacja triumfy święci,*
*Co rano — jest to samo,*
*Co wieczór — jest dementi.*

*W redakcji nad tym wierszem*
*Wciąg wszyscy debatują.*
*Przyrzekli honorarium,*
*Lecz wieczór — zdementują.*

M. SPIELMAN

# TECHNIKA PODBOJU

## Aneksja bez wystrzału

PRZYSZLI BADACZE naszej burzliwej epoki dziejowej będą mieli niemało trudu z oceną i wartościowaniem pewnych zjawisk, — szczególnie dla naszych czasów charakterystycznych. Takimi zjawiskami są: wojna bez wypowiedzenia (przykład chińsko-japoński i włosko-abisyński), podbój kraju pod nazwą „karnej ekspedycji" trwającej już blisko dwa lata (wojna chińsko-japońska), agresja z zewnątrz, nazywana „wojną domową" (Hiszpania), nieinterwencja, polegająca na ułatwieniu i tolerowaniu... interwencji (komitet Plymoutha), niepodległość pod obcym protektoratem (Słowacja). Przejawy te, to nietylko wypływ ogólnego zakłamania i rządzącego dzisiaj w stosunkach międzynarodowych prawa dżungli. Nie chodzi nam bowiem w tym artykule o moralną ocenę.. Są one znamienne w pierwszym rzędzie dla politycznej struktury międzynarodowego współżycia, świadczą one o słabości systemu, który akceptuje każdy fakt dokonany, każde bezprawie, o ile jest osłonięte figowym listkiem — pozorów.

Do tej samej kategorii zjawisk należałoby zaliczyć tzw. „białą wojnę" tj. aneksję bez wystrzału, którą posługuje się z takim sukcesem Adolf Hitler. Ciekawi nas tu nie polityczna motywacja takiego czy innego faktu, dokonanego, ale sama technika i organizacja tego gigantycznego aparatu, który z niespotykaną w dziejach precyzją zmiótł z mapy Europy — dwa niepodległe państwa, trzecie pozbawił jedynego portu, dalszym grozi podbojem, zwasalizowaniem, czy rozsadzeniem od wewnątrz.

U podstaw programu niemieckiej polityki zagranicznej leży ogromnie niewątpliwie atrakcyjna idea: zespolenia wszystkich Niemców, w granicach jednej Rzeszy. Atrakcyjność tej idei mogliśmy poznać najlepiej po — wynikach plebiscytu w Zagłębiu Saary, gdzie poczucie „Volksgemeinschaft" okazało się u 95 proc. silniejsze od obaw przed... Gestapo i brakiem tłuszczów.

## Sieć oficjalna i — podziemna

W państwach, posiadających silne i zwarte skupienia niemieckie, wzgl. w państwie całkowicie niemieckim, jakim była Austria aneksja jest przez długi czas starannie przygotowywana. Pracuje nad tym oficjalnie ogromny aparat propagandowy, pokrywający odnośny obiekt ekspanzji siecią placówek gospodarczych oświatowych, sportowych (rola gimnastyczne go związku niemieckiego w Czechach z którego wyszedł Konrad Henlein). Placówki te znajdują się pod mniej lub więcej jawnym protektoratem poselstwa czy ambasady Rzeszy w danym państwie (rola v. Papena w Austrii.) Dla tych wszystkich organizacji domaga się rząd Rzeszy skromnie tylko „swobody wyznawania światopoglądu narodowo socjalistycznego". Żądanie to opiera się bardzo często na panujących w danym państwie... ustroju demokratycznym.

Obok tej sieci oficjalnej istnieje podziemna sieć roboty propagandowej. Tymi podziemnymi kanałami napływają agitatorzy, literatura i pieniądze. Obie te sieci — nadziemna i podziemna — są ze sobą nierozerwalnie splecione a nici ich zbiegają się często w rękach jakiegoś niepozornego urzędniczyny konsularnego, którego rola przypomina do złudzenia rolę słynnych mężów zaufania GPU na sowieckich placówkach dyplomatycznych. W tym systemie funkcjonującym z iście niemiecką sprawnością organizacyjną trudno oddzielić opiekę nad rodakami zagranicą od — irredenty i szpiegostwa. System ten podminowuje pewne okreslone tereny (w pierwszym rzędzie pograniczne), paraliżując na dany sygnał pewien dział administracji państwowej.

## Gdy padnie sygnał

Tak zorganizowana opieka nad Niemcami zagranicznymi czyni z führera Rzeszy siłą faktu protektora tych „Volksgenossen", którzy formalnie są obywatelami obcego państwa. — Ten protektor staje się niejako instancją odwoławczą od władz tego państwa. Tego rodzaju odwoływanie się nazywało się do niedawna — zdradą stanu. Na dany sygnał, w momencie odpowiadającym międzynarodowej koniunkturze zbiorowość niemiecka wzgl. wyznawcy idei hitlerowskiej poczynają wykazywać niepokój, manifestować, co oczywiście zmusza władze państwowe do zarządzeń ochronnych, czy represyjnych. I o to właśnie chodzi. Aparat propagandowy Rzeszy poczyna alarmować świat uciskiem mniejszości niemieckiej wzgl. jak to było w Austrii zwolenników narodowego socjalizmu. Po pewnym okresie takiego alarmu „stan rzeczy poczyna być nie do zniesienia". (Pewną mutację tej metody mieliśmy ostatnio w Czechosłowacji, gdy Rzesza obwieszczała światu o skargach małych ludnościowych wysepek niemieckich, co jest dowodem, że „krzywda" jednej grupki niemieckiej w morzu obcego narodu już uzasadnia „prawo" Rzeszy do aneksji całego kraju".) Pod osłoną tej propagandowej kampanii armia i dyplomacja przygotowują się do skoku. Wszystko inne nowe postulaty, rokowania itd. zmierzają jedynie do tego, by rozgrywka nastąpiła w momencie dogodnym dla Rzeszy. Temu celowi służył program karlsbadzki Henleina i długotrwałe konferencje z Hodżą i pozorna zgoda na misję Runcimana.

(Dokończenie na stronie 12-ej).







## Polska skrzydlata

*Silne lotnictwo — najlepszą gwarancją potęgi państwa!*



*Stalowe ptaki — na Polu Mokotowskim.*

## TECHNIKA PODBOJU

(Dokończenie ze str. 11-ej).

### Pułapka zatrzaskuje się

W sprzyjającym momencie berliński czy berchtesgadeński ośrodek dyspozycyjny — daje hasło. I podczas gdy dyplomacja, spekuluje na obawie całego świata przed wojną i ludzi świat mirażem — pokoju za cenę ustępstw Berlin zostaje — sam na sam z ofiarą. Kampania prasowa z powodu „ucisku“ docho dzi w tej chwili do szczytu. Potem nagła cisza Odpowiedzialny kierownik polityki państwowej otrzymuje nagle zaproszenie na rozmowę w cztery oczy. Tak jechali do Berlina czy — Berchtesgaden kolejno: Schuschnigg, Hacha, Chwalkowsky, Tiso, Durczański i Urbszys. W chwili, gdy w czterech ścianach gabinetu wezwany „gość“ usiłuje ratować to, co jeszcze uratować można, dywizje niemieckie — już ma szerują. Aparat został puszczony w ruch, — wszytkie tryby, kółka i sprężyny pracują z nie naganną sprawnością, pułapka zatrzaskuje się Podziemna sieć, o której wspominaliśmy występuje na powierzchnię (rola posła niemieckiego we Wiedniu v. Rietha w czasie zamordo wania Dolfussa), niewinna organizacja sporto



wa okazuje się regularną i wyszkoloną szturmówką, która z miejsca obejmuje służbę porządkową i „bezbolesnie“ przejmuje „ośrodki życiowe“ organizmu państwowego (poczta — radio), by oddać je wprost wkraczającym pułkom niemieckim. Podbój bez wystrzału jest dokonany. Za armią niemiecką, witaną okrzykami i fanfarami wkracza bezgłośnie — Gestapo.

Nieco odmiennie przebiega proces przygotowawczy tam, gdzie mniejszość niemiecka jest zbyt słaba. Tam rolę jej obejmują tworzone ad hoc ugrupowania o ideologii narodowo socjalistycznej, których przywódcy jak Codreanu Szalassy, Mach, są zwolennikami jak najściślejszej kooperacji z Berlinem. Należałoby jeszcze wspomnieć o podsycaniu przeciwieństw narodowościowych w krajach etnicznie niejednolitych (Belgia) oraz o ulubionym tricku niemieckiego imperializmu, jakim jest przedstawianie danego kraju jako „ogniska bolszewizmu“ (Czechosłowacja, Hiszpania). Każdy z tych chwytów niemieckiej ekspansji zasługuje na obszerne studium. W tych ramach musieliśmy poprzestać na przedstawieniu pewnego schema tu, przyczym jednak technika wykonania zale ży od warunków lokalnych i — konstelacji międzynarodowej. A ta była dotychczas zawsze — sprzyjająca.

ZYGMUNT REICH.

*RYSZARD APTE*

## Pielgrzym samotny

CODZIEŃ PATRZĘ bezsilnie martwymi
[oczyma
Na zagładę mych marzeń, na śmierć starych
[dróg:
Wszystko w przeszłość odpływa — lat nikt
[nie zatrzyma...
Z świadków szczęścia dziś żyją tylko ja —
[i Bóg — — —

Czekam ciągle na kogoś, kto w oddali zginął:
Patrzę w ciemność i czekam u otwartych
[drzwi —
Stracony mój wysiłek, bo czas już przeminął
I darmo szukać teraz bezpowrotnych dni.

Dla mnie słońce już zaszło — noc jest czarną
[matnią —
W szarą mgłę się rozwiało szczęście dawnych
[lat:
Więc, nieszczęściem samotny, pielgrzymką
[ostatnią
Podążam smutną ścieżką w obłąkany świat.

*Z problemów gospodarki wojennej*

# WALKA O SUROWCE

## *Kauczuk syntetyczny*

DO KŁOPOTÓW SUROWCOWYCH, zaprzątających dziś różne kraje, przybył jeszcze jeden: kauczukowy. Surowiec ten nabył, szczególnie na skutek rozwoju komunikacji zmotoryzowanej, wielkiego znaczenia dla gospodarki wojennej, toteż za przykładem innych państw, liczących się poważniej z koniecznościami wynikającymi z sytuacji wojennej, również i w Polsce uwzględniono ten moment zwiększenia potencjału wojennego przez uruchomienie produkcji sztucznego, syntetycznego kauczuku, a niezależnie od tego, odnośne przygotowanie ma oczywiście także na celu uzyskanie pewnych oszczędności dewizowych przez zmniejszenie importu tego surowca z krajów tropikalnych już teraz w czasie pokoju, a to drogą ustawowego przymusu (niedawno wprowadzonego) stosowania w pewnej części, syntetycznego, krajowego kauczuku, podobnie, jak to ma miejsce w przemyśle włókienniczym z surowcami włókiennymi.

Uruchomienie produkcji sztucznego kauczuku w Polsce nie jest drobnostką, świadczy ono, że w tworzeniu się wielkiego przemysłu wojennego zdecydowano się u nas na krok poważny, na jaki, w chwili przynajmniej obecnej zdobyło się tylko niewiele państw mocarstwowych, dysponujących szerokimi, rozległymi możliwościami gospodarczymi. Uwydatnią nam to wyraziściej koleje, jakie przechodził ten surowie od czasu odkrycia go w puszczach Południowej Ameryki aż do chwili obecnej.

Użyteczność kauczuku jako masy elastycznej, niezmiernie wytrzymałej i zarazem dającej się doskonale formować, znali już od dawien dawna Indianie Południowej Ameryki, którzy masę tę otrzymywali z soku mlecznego, wypływającego z nacięcia niektórych dziko rosnących drzew tamtejszych. Wiadomość ta przeszczepiona do naszej cywilizacji, nie od razu jednak wydała owoce. Dopiero przez wynalezienie wulkanizacji kauczuku, procesu chemicznego polegającego na tym, że przez dodanie siarki surowiec ten staje się dopiero prawdziwie wytrzymały i odporny, zaczyna się właściwy triumfalny pochód tej substancji, bez której śmiało rzec można, normalny tryb życia dzisiejszego byłby już nie do pomyślenia. Bo i jakże możemy sobie wyobrazić komunikację automobilową bez opon gumowych, lub sieć elektryczną bez izolacji gumowej, nie mówiąc już o tylu innych drobiazgach, jak obuwie gumowe i wiele innych przedmiotów.

Równocześnie jednak z tym szybko wzrastającym znaczeniem kauczuku dla coraz liczniej powstających potrzeb techniki i życia codziennego, rozpoczyna się też prawdziwy wyścig państw i narodów, pragnących cenny ten surowiec posiadać bezpośrednio do własnych potrzeb. Pierwotnie szczęśliwcem tym były Stany Zjednoczone, które korzystając z przodującej pozycji w Ameryce, eksploatacji kauczuku, wydobywanego wówczas tylko z dziko rosnących drzew puszcz brazylijskich, strzegły zazdrośnie, jako swą wyłączność gospodarczą.

Z początkiem bieżącego stulecia udało się jednak Anglikom drogą szczęśliwie udanej selekcji przeszczepić brazylijski gatunek drzewa kauczukowego do Indyj Brytyjskich, gdzie wkrótce wyhodowana została nowa wysoko uszlachetniona odmiana plantacyjna tego drzewa, dającego kauczuk znacznie wyżej wartościowy i o większej wydajności. Założone niebawem na olbrzymią skalę plantacje tego uszlachetnionego drzewa prawie wyłącznie w Indiach Wschodnich i Holenderskich, spowodowały prawdziwy przewrót w tym przemyśle, gdyż przez ogromne potanienie i równoczesne podniesienie jakości surowca plantacyjnego, eksploatacja amerykańska stała się bezwartościowa i spadła do minimum.

Pobite na głowę na tym odcinku gospodarczym, Stany Zjednoczone, nie dały za wygraną i mózgiem wielkiego odkrywcy Edisona przygotowywały rewanż sprytnym synom Albionu. Jest pożałowania godnym, że ten na tylu innych polach tak szczęśliwy i genialny wynalazca spędził ostatnie lata swego życia na bezowocnym poszukiwaniu rośliny strefy umiarkowanej, której sok mleczny mógłby z powodzeniem dostarczyć cennego surowca. Przyświecała mu zdrowa w zasadzie myśl, by osiągnąć to, co udało się tak szczęśliwie z burakiem cukrowym, który, jak wiadomo, wyparł podzwrotnikową trzcinę cukrową. Nieprawdopodobnie wielką liczbę, bo ponad 3.000 różnych roślin posiadających sok mleczny, wypróbował Edison na ten cel, setki milionów w kapitałach wyrzucono dla różnych próbnych plantacji z rozmachem założonych, a gdy już zdawało się, że cel zamierzony został osiągnięty, przyszedł główny cios: kryzys, produkcja plantacyj drzew kauczukowych wzrosła do takich rozmiarów, że cena surowca spadła niżej wszelkiej kalkulacji, a jakiekolwiek nowe poczynania na tym polu zostały zduszone w zarodku.

W tym to mniej więcej czasie zjawia się na horyzoncie nowy konkurent kauczuku zamorskiego: Trzecia Rzesza, wychodząc z całkiem innych przesłanek, bo stworzenia samowystarczalnej gospodarki dla celów zbrojeniowych, nawiązuje zresztą do pierwszych prób sztucznego kauczuku poczynionych jeszcze podczas wojny światowej, odnowiła tę produkcję obecnie, jednak podług nowych, wysoko udoskonalonych metod fabrykacji, dających produkt nawet znacznie lepszy od naturalnego. Z punktu widzenia gospodarki autarkicznej decydującym jest tu oczywiście coś innego: Oto do fabrykacji tej cennej, tylko pod promieniami podzwrotnikowymi, zdawało się, powstającej substancji, wystarczają tak proste materiały wyjściowe, jak węgiel i wapno. Bo z tych dwóch materiałów otrzymuje się karbid, a z niego jak wiadomo gaz, acetylen, który to związek drogą licznego uwielokrotnienia zwanego polimeryzacją, przemienia się stopniowo w ciało żywiczne, własnościami i budową chemiczną bardzo zbliżone do kauczuku naturalnego.

Równocześnie jednak i inne mocarstwa zainteresowane w uniezależnieniu się od dowozu kauczuku nie zasypiały gruszek w popiele i gdy Niemcy chciały wprawić w podziw świat cały swoją „bunę“, jak nazwali oni swój sztuczny kauczuk, to niemal w tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych pojawiły się inne rodzaje tego syntetycznego surowca: dupren, neopren, chloropren, w Rosji Sowieckiej zaś wypuszczono do użytku „sowpren“, z których to produktów niektóre n. p. amerykański chloropren prześciga nawet zaletami niemiecką „bunę“. Wszystkie te rodzaje kauczuku syntetycznego wyrabianego zresztą podług podobnej metody t. j. z karbidu, jako materiału wyjściowego, nie są wcale, co należy wyraźnie podkreślić, ani surogatem, namiastką w stosunku do kauczuku naturalnego, lecz przeciwnie, stanowią jego wysokie udoskonalenie, szczególnie jeśli chodzi o takie cechy, jak moc i wytrzymałość na wytarcie i odporność na działanie smarów i benzyny. Próbne jazdy setek tysięcy kilometrów na oponach samochodowych sporządzonych z tego sztucznego kauczuku wykazały niezbicie, że chodzi tu o zgoła wysokowartościowy materiał, kilkadziesiąt procent wytrzymalszy niż naturalny, co w związku z coraz wyższymi wymogami stawianymi w automobiliźmie (wzrost szybkości jazdy), sprawia, że mimo jego chwilowo wysokiej ceny, ograniczającej chwilowo jego zdolność konkurencyjną w krajach o wolnej gospodarce, sztuczny ten produkt posiada przed sobą ogromną przyszłość.

W Polsce produkcję sztucznego kauczuku oparto na odmiennej zgoła zasadzie, niż w wymienionych wyżej państwach, bo jako surowiec wyjściowy przyjęto spirytus ziemniaczany, który poddany procesom analogicznym co acetylen z karbidu, daje produkt podobny do wyżej opisanych. Należy tu jednak zaznaczyć, że ten sposób fabrykacji ze spirytusu, był jeszcze przed kilku laty stosowany w Sowietach i tam ostatnio został zarzucony, jako nieracjonalny i dlatego co do powodzenia naszego kauczuku należy mieć pewne zastrzeżenia. Jedyną dodatnią stroną tej fabrykacji jest chyba tylko to, że wegetujący od lat u nas przemysł gorzelniczy ożywi się teraz, skoro dla całkowitego pokrycia rynku wewnętrznego kauczukiem syntetycznym, spotrzebowana była by cała dotychczasowa produkcja roczna naszego spirytusu. O tak duże zaś ilości spirytusu nie ma u nas obawy, gdyż chwilowo wszystkie gorzelnie polskie wykorzystują tylko 20 proc. swoich możliwości produkcyjnych.

INŻ. J. R.

**A. S. JURIS**

# Pogadanka na froncie

WIECZÓR W CHANICIE DOLNEJ jest bardzo spokojny. W nocy zalega galilejska cisza. Na niebie zapalają się gwiazdy, a na szczycie wieży obronnej migocą gwiazdy ziemskie. Sygnały świetlne łączą osiedle z okolicą aż do Hajfy. Nie zawsze jednak sygnały te oznaczają niebezpieczeństwo. Chwilami nadchodzą spokojne wieści: oto spokojna rozmowa światełek między wsiami. Tak też było i tego wieczoru. Chanita rozmawiała z żydowskim oddziałem obronnym na północnej granicy. Rozmawiała, uspakajając swych rozmówców i siebie, gdyż wszystko było w największym porządku.

Wtem rozmowa sygnałów doznała nagłej przerwy: „Telefon" z zewnątrz, w polu coś nie w porządku, słychać szelest... Wychodzimy z obozu przez tunel, udając się na posterunek w polu, gdzie dwaj towarzysze stoją uzbrojeni na warcie. Placówka sięga częścią w głąb ziemi, a częścią wystaje ponad nią w kształcie półkola. Worki nad murem obronnym wchłaniają nieprzyjacielskie kule, mają również małe otwory, umożliwiające lustrację okolicy; przez otwory te odpowiada się również wrogowi...

Towarzysz X rzuca krótki rozkaz: Przygotuj broń! Łączy się telefonicznie ze stanowiskiem na wieży, rozkazując zapalić światło reflektora. Teraz dyktuje zapomocą telefonu polowego, dokąd należy skierować światło: „Giwat Hateenim"... na lewo... na północ...." wskazuje na mur obronny, przez chwilę stoi zupełnie bezbronny, przenikając wzrokiem okolicę. Oczy jego zwrócone są ku szczytom gór i ku polom, a uszy czułe na każdy najdrobniejszy szelest: wyrzuca z siebie krótkie, urywane słowa: „wstrzymać... za jednym razem... stanowisko Nr. 8, nieco podnieść... opuścić... wstrzymać..."

I oto w chwili, gdy naprężenie sięga punktu szczytowego, w chwili, gdy dowódca nakazał bezwzględną ciszę, gdyż znowu w polu dał się słyszeć szelest — na naszym stanowisku w polu otrzymujemy telefon: „Zbierzcie się na referat". A my odpowiadamy krótko: „Natychmiast przychodzimy".

Wracamy do obozu przez tunel. W obozie już czeka na nas wypełniona sala. I tutaj dzieje się jakaś cudowna zmiana, możliwa jedynie w Erec. Surowy towarzysz — dowódca staje się nagle człowiekiem łagodnym, i obejmuje przewodnictwo zebrania. Przyjmuje mnie z uśmiechem, otwierając zbiórkę, najnormalniejszą i najspokojniejszą...

Bo oto ci strażnicy i żołnierze zamienili się w towarzyszy — rolników, którzy przybyli na pogadankę o kolonizacji żydowskiej w Argentynie, o kolonizacji żydowskich osiedli w dalekiej Ameryce południowej. Przyniosłem im pozdrowienie, serdeczne pozdrowienie najmłodszej kolonii niemieckich uchodźców w Argentynie, pozdrowienie dla najmłodszego osiedla żydowskiego w Erec Israel: Alcaraz pozdrawia Chanitę.

## Z rozmów dzieci palestyńskich

NOA: Rina, co ty dałaś na Kofer Hajiszuw?

**RINA:** Ja nic nie dałam. Awik dał scyzoryk.

**NOA:** A ja dałam piękny nóż.

**MIRIAM:** Noży nie daje się na Kofer Hajiszuw. Na kofer Hajiszuw potrzebne są rzeczy ze złota i biżuteria — trzeba ogromnie dużo pieniędzy na to, żeby bronić kolonii przed złymi Arabami.

**SADO:** To właśnie przyda się nóż, bo nożem można się obronić...

(Z dziennika kibucu „Afikim").

**CH. LÖW**

# SZLOŃSKI, BARUCHOWIE NAD TOBĄ!

JAKŻE DZIWNEGO I MIŁEGO zarazem uczucia doznajemy, gdy czytamy w odcinku prasy hebrajskiej o sporach literackich. Jakie zdrowe nerwy muszą mieć ci ludzie — myślimy sobie. Świat cały w drgawkach przedśmiertnych, wszystko podminowane, dookoła wybuchają codziennie bomby — a tu ludzie kłócą się o takie rzeczy, jak poezja zrozumiała i niezrozumiała, jak metafory i porównania. Nie inaczej, tylko powietrze palestyńskie działa tak uzdrawiająco.



Zaczęło się od tego, że Reubeni zabawił się w zoila i „wykończył" w jednym z artykułów całą poezję Szlońskiego. Nic strasznego oczywiście. Takie rzeczy zdarzają się wszędzie, stanowiąc drożdże każdego środowiska literackiego. Od tego jeszcze żaden poeta nie umarł. Toteż Szloński nie uważał się za uśmierconego, przeciwnie, stanął w obronie nie tylko swojej własnej, ale całej najnowszej poezji hebrajskiej.

Mówił o rzeczach jasnych, zrozumiałych przez się. Że warsztat poetycki należy od czasu do czasu odnowić. Że nie można wiecznie żyć odpadkami ze stołu dawnej twórczości, tylko każde pokolenie powinno wnieść własne wiano do poetyckiego dorobku. Że co jakiś czas przeżywają się kierunki literackie i wówczas musi nastąpić generalne sprzątanie. I że zadanie takie biorą na siebie młodzi, których z wdzięczności za to obdarza się zdrobniałymi pieszczotliwie nazwiskami jak „rewolucjoniści", „niezrozumialcy", „zdrajcy" i tp. by potem przepraszać ich za to i włączyć do narodowego panteonu.

Jak widzimy, rzeczy stare i jasne, tylko że trzeba je od czasu do czasu przypomnieć ludziom o krótkiej pamięci i sklerotycznych tkankach mózgowych. I Szloński zrobił to, za co mu się należy serdeczne „Bóg zapłać".

Znajduje się jednak wśród starszego pokolenia zawsze kilka beznadziejnych „wypadków", którym już nic nie pomoże. Takiemu tłumacz na rozum — jak groch o ścianę. Obsyp go przykładami z przeszłości dalekiej i niedalekiej — a on pokaże ci figę.

Są to tak zwani „wujaszkowie literaccy", mający swoje niezłomne zasady, trochę oczytania w poezji Goethego, a nawet Verlaine'a (a jakże!) cytujący bez zająknienia „ich singe wie der Vogel singt" i stojący na straży „narodowego pamiątek kościoła". Powiedz takiemu coś o „awangardzie", on powie — „wywrotowiec", o metaforze, on — „tradycja", o „elipsie", a on — „pozer".

Znamy dobrze tych pięknoduchów pilnujących piękna, do którego nie mają żadnego stosunku. Wiecznie i wszędzie kręcą się wśród nas, a imię ich legion. Zmieniają nazwiska i hasła, strój i oblicze, ale dusza ich jest zawsze ta sama. Zna ich każda literatura.

W sprawie Szlońskiego godnie odegrał rolę wujaszka literackiego znany „literata" he-

(Dokończenie na str. 14-ej).



**NOWA ZIEMIA W GALILEI**




**Pierwsze uderzenie młotem w nowym osiedlu**

## SZLOŃSKI, BARUCHOWIE NAD TOBĄ!

(Dokończenie ze str. 13-ej).

bajski, publicysta i tłumacz, Baruch. Gdy się tylko nadarzyła sposobność i ktoś odważnie, z otwartą przyłbicą wystąpił przeciwko znakomitemu „awangardziście", zatarł pan Baruch z wielkiej uciechy dłonie i rzucił się dobić lwa.

Czegoż on nie odkrył, czego nie wyjawił! A, że Szloński reklamiarz ordynarny, że Bialikowi dokuczał, że oszczerca, jednym słowem zakała narodu żydowskiego w ogólności, a społeczności palestyńskiej w szczególności. A co się tyczy poezji, to w ogóle nie ma mowy. Najlepszy dowód, że Szloński pisze „czołga się noc na czworakach", a także „woń włocha ta". O horror!

Obnosi się pan Baruch z tym corpus delicti i pyta wszystkich po kolei metodą Sokratesa: „Pan to rozumie, bo ja nie". Nie trzeba dodawać, że samo postawienie kwestii dostatecznie kwalifikuje pana Barucha jako krytyka. Moglibyśmy go zapytać, czy rozumie np. taką straszną metaforę, jak „plastrem miodu opływają wargi twoje" albo „wody żywe" (obie wzięte z jednego rozdziału „Pieśni nad pieśniami", na którą pan Baruch się często powołuje). Moglibyśmy wytłumaczyć panu Baruchowi, co to jest w ogóle metafora i że metafory wcale nie trzeba i nie wolno rozumieć. Ale cóż z tego, kiedy mamy do czynienia z osobnikiem typu beznadziejnego, któremu żadne tłumaczenie nie pomoże. Szkoda po prostu czasu i hałasu.

W jednej rzeczy miał może pan Baruch rację, ale o niej nie pisze. Wyręczmy go więc.

Jest rzeczą jasną, że gdyby w Polsce nie było „Skamandra", czy „Awangardy" i wszyscy poeci tworzyliby wiersze na mdłą modłę, jak piszą jeszcze w okolicznościowych wierszykach niedzielnych dodatków literackich niektórzy „poeci" starej i nowej daty, wyruszylibyśmy wszyscy przeciw tym poetom do boju, uzbrojeni we „fliciarki" i tępilibyśmy to paskudztwo bez litości. To nie ulega wątpliwości, są o tym przekonani nawet najzagorzalsi przeciwnicy awangardy i „niezrozumialstwa". „Awangarda" polska była nie modą, ale organiczną koniecznością. Musiała się zjawić, jeżeli nie miał nastąpić zupełny odwrót od poezji przeżuwanej po młodopolsku po raz iksty.

Inaczej miała się rzecz w literaturze hebrajskiej. Tutaj poezja nigdy nie była ściśle złączona z nurtem poezji europejskiej, nigdy nie podlegała na tyle modzie zachodniej, by się musiała poddawać prawom przypływu i odpływu. Poezja hebrajska Bialika, Czernichowskiego, Sznejura, Fichmana czy Rachel kroczyła sobie zawsze własną ścieżką i wystarczała skromnemu, mało wymagającemu konsumentowi wierszy hebrajskich, a powolna samorodna ewolucja, jakiej podlegała, w zupełności też zaspokajała potrzebę czegoś nowego. Dla takich odbiorców mogła nagła inwazja awangardowej formy Szlońskiego i towarzyszy wydać się rewolucją, przerażającą w swych niespodziewanych przejawach. Zrozumiał to sam Szloński, gdy już w toku „wojennej gorączki" postawił ostatnio tezę, że trzeba będzie wciągnąć czytelnika hebrajskiego do zaczarowanego pałacu poezji, po prostu nauczyć go zrozumienia dla niej.

Nie przypuszczał jednak, że wśród przeciwników jego znajdą się także Baruchy, od których właśnie należałoby wymagać, by na swoje ciężkie barki i głowy wzięli konieczne zadanie tłumaczenia i pośredniczenia między poetą a publicznością.

**CH. LÖW**

## PALESTYŃSKIE DZIECI

# SIOSTRO, TY WIESZ WSZYSTKO!

***(Wiersz napisany przez 11-letnią dziewczynkę z kolonii Ejn Charod)***

POWIEDZ MI SIOSTRZYCZKO,
jesteś starsza i wszystko wiesz
o naszej kulawej babuni
i o chorej owcy też.

Ty siostro wszystko umiesz,
więc proszę — powiedz mi
dlaczego?... — ja nie rozumiem;
krowa daje mleka tak dużo,
a znowu Arabowie
chcą przelewać wiele krwi.
Kto mi to wszystko powie?

Dlaczego strzelają w Chinach?
dlaczego w Japonii jest wojna?
na co to potrzebne i komu?
powiedz mi siostrzyczko jedyna,
i w Hiszpanii jest tak niespokojnie?
tam znów biją się we własnym domu.

Dlaczego — siostrzyczko — dlaczego
na świecie są swary i kłótnie,
i tyle przelewa się krwi?
i tyle na świecie jest złego —
więc kto jest taki okrutny?
ja nie wiem — powiedz mi ty.

A strzelby — może ty wiesz,
na co są one potrzebne?
i także to wiedzieć chcę,
czemu są bogaci i biedni?

A żydzi siostrzyczko? — wiesz przecie
że tacy są rozproszeni
w dalekim i obcym świecie—
niech przyjdą tu — któż im zabroni?

I dlaczego nie wszyscy ludzie
w twardej pracy muszą życie wieść
a ci co harują w trudzie,
nie mają do syta jeść?

I tę bombę podłożyli — dlaczego? —
pod auto mojego tatusia?
powiedz mi, bo nie wiem tego,
czy tatuś mój zginąć musiał?

Dlaczego to właśnie mój tato?
chcę to wiedzieć zaraz — w tej godzinie?
czemu taki straszny wyrok zapadł:
to ty właśnie za Ojczyznę zginiesz!

(Przekład z hebrajskiego — M. HOCHBERŻANKA)





# Osiem wskazówek dla wyjeżdżających

### Wyjazd

Jeśli się nie można zdecydować, kiedy wyjechać, najlepiej wybrać tę porę, w której miasto rodzinne bardzo się już znudziło. A wyjechać w tej chwili, w której jeden przyjaciel spłacił nam dług, a my nie zdążyliśmy jeszcze spłacić naszego długu.

### Dokąd?

Radzić się wszystkich przyjaciół i wreszcie wybrać miejscowość, której nikt nie wymienił. Ma się wtedy przynajmniej tę pewność, że nie spotka się tam swoich najbliższych znajomych. Najlepsza pora to — lato, jesień i wiosna, a także i zima.

### Z kim?

Przede wszystkim nie należy zapomnieć zabrać samego siebie. To znaczy, nie zostawić się przy codziennych interesach, znajomych i zwyczajnych rozmówkach. Wszystko to należy zostawić w domu i położyć kreskę. Wyjechać z czołem gładkim i jasnym jak papier, na którym zapisywać się mogą nowe obrazy i wrażenia.

### Z jaką kobietą?

Kto nie chce i nie może wyjechać sam, niech zabierze kobietę, którą pokochał dwadzieścia godzin przed odejściem pociągu. W podróży można człowieka najlepiej poznać i pokochać.

### Konwersacja

Jeździć z kobietą, która bardzo mało, albo lepiej, wcale nie podróżowała. Z kobietą, która umie przez dwanaście godzin zadawać pytania. Właściwy dialog to dwutakt miłości. Kobieta z którą się podróżuje, powinna mieć oczy otwarte do patrzenia i usta nie tylko do całowania, ale i do entuzjazmowania się i wydawania okrzyków zachwytu. Wówczas jest się owym wymarzonym kochankiem, który jedną dłonią ofiaruje góry, a drugą doliny. A który prawdziwy mężczyzna i kochanek nie ofiaruje chętnie, często i dużo?

### Małżonka

Wyjechać należy naturalnie bez żony. Wraca się do niej jako stęskniony kochanek. Albo jako Otello — czarny od słońca. Wiadomo, że miłość małżeńska wzrasta w miarę wzajemnego oddalania się. Ta mądrość jest już tak stara, że się o niej niestety zaczyna zapominać. Trzeba ją więc odświeżyć w pamięci. Można także wyjątkowo jeździć z własną żoną jeśli się jest bardzo przemęczony i chory. Jest ona wtedy wymarzoną partnerką, opiekunką i pielęgniarką w jednej osobie.

### Czytelnia

Zaleca się odwiedzanie czytelni w hotelach. Znajduje się tam stare dzienniki i jeszcze starsze tygodniki. Wobec tego, że odpada moment aktualności można się skoncentrować na odwiecznych wartościach. A to oddalanie od codzienności leży, przecież w naszym programie. — Nato miast nie radzi się spać w czytelni, albowiem zachodzi niebezpieczeństwo, że przyśnią się wszystkie listy, których wspomnienie zachował bibularz, i to na domiar w odwrotnym porządku — pismem lustrzanym — i wywoła największy zamęt.

### Znajomi z pensjonatu

Nie należy przerażać się tego deszczu obcych nazwisk, które spadają na człowieka. Ta burza się uspokoi. Ci ludzie, których nazwisk nie możesz sobie początkowo uporządkować, stają się po dwóch trzech dniach twoimi dobrymi znajomymi, przyjaciółmi. Tak samo poznajesz dokładnie nomenklaturę miejscowości, która początkowo kryła w sobie tyle zawiłych zagadek.

Wracasz do domu z nowym skarbem słów i przysłów, z bogatym zasobem dowcipów, zaczynasz po części żałować, że to co było dla ciebie zagadką, stało się teraz jasnym pojęciem, że ci wszyscy chłodni znajomi z hotelu, są trochę nudnymi przyjaciółmi i zastanawiasz się, czy warto było w ogóle wyjeżdżać, bo dłużnicy zaczynają się już mocno niepokoić.

DR EZRIEL CARLEBAC

# SZEJK JOSEL / Wrażenia z podróży po Galilei

Stoisz tuż obok niego. On mówi do ciebie i patrzy na wpół przymkniętymi oczyma jakby w bezbrzeżną dal. Tak jak gdybyś był jakąś górą, gdzieś na krańcach widnokręgu, oblaną promieniami słońca i jak gdyby na szczycie tej góry poruszał się jakiś podejrzany cień. coś nieznanego, co potrzeba jeszcze zbadać.

Patrzy na ciebie z za gęstych brwi, poprzez kosmyk czarnych włosów, spadających na czoło. Jest barczysty, nawet nieco ociężały, ale słusznego wzrostu i tryskający zdrowiem. Jeśli wołają go szeik Jusuf (a w gronie przyjaciół, zwyczajnie: Josel) to dzieje się to zapewne z powodu jego spokoju, z powodu tej prostoty, z jaką wydaje rozkazy. Dlatego też—inaczej być nie mogło — wyznaczony został w Chanicie na Muchtara, na wójta, szeika i starostę jiszuwu.

— Powiada pan: „muchtar" — zwraca się do mnie z uśmiechem... Parę dni temu zjawił się tu angielski komisarz, pełen oburzenia. Objeżdżał wszystkie osiedla żydowskie, gdzie przeprowadzał kontrolę. Gdziekolwiek przybywał i chciał rozmówić się z przełożonym, z muchtarem, odpowiadali mu: „Nie ma go, odjechał do Chanity". Cóż to — złości się Anglik, cóż to jest za utrapienie? Jakaś epidemia! W całej okolicy nie ma nikogo, z którym można by się rozmówić. Chciał — powiada — omówić pewne sprawy wiejskie i nie pozostało mu nic innego, jak tylko również wybrać się do Chanity. Tu znajdzie tych, którzy są odpowiedzialni za kierownictwo wszystkich osiedli...

Dałem mu do zrozumienia, że Chanita jest dla nas sprawą narodowego prestiżu.

— Dlaczego, pyta Anglik?

— Ponieważ zawsze zarzucano Żydom — a raporty komisyj angielskich nie stanowiły pod tym względem wyjątku — że my szukamy tylko lekkiej pracy, że zagarniamy najlepsze grunta w dolinach. Chcieliśmy więc dowieść, że to zwyczajna potwarz. Gdybyśmy tylko mieli ziemię, choćby najbardziej jałową, choćby w górach — pójdziemy. A rwali się do tego naturalnie wszędzie młodzi nasi towarzysze. Każdy chciał pracować w Chanicie. A skoro wytworzyła się taka konkurencja, musiano po wszystkich wsiach żydowskich ustalić, komu należy się ten wielki zaszczyt. Wyznaczono więc najlepszych — muchtarów.

Zdaje się, że to przekonało Anglika. Wysiadł tu i bez przerwy sypał komplementy na naszą cześć i bił się w piersi, że on sam uwierzył w to kłamstwo, iż Żydzi nie są zdatni do pracy na górzystym terenie, a zwłaszcza wśród gór Galilei, które słyną z zaniedbania...

Istotnie, jeśli chodzi o żywe zaprzeczenie tego kłamliwego twierdzenia, jakoby Żydzi nie byli góralami, jest nim szeik Josel. Kiedy stoi oparty o drzewo, z rozpiętą koszulą, z piersią wystawioną na wszystkie burze świata, kiedy widzi się jego powolne ale zdecydowane gesty, poznać, że jest w każdym calu jakby cząstką tych dziwnych, niby świadomie wyciosanych skał, cząstką tego szarego pejzażu, którego wpływy atmosferyczne nie zdołały zmienić i który tak zasadniczo różni się od urodzajnych, pracą ludzkich rąk użyźnionych pól. Jest wieczny.

Na dole, wzdłuż szosy pędzą policyjne auta ciężarowe. Za nimi wojsko. Dniem i nocą panuje tu ciągły ruch. Przejeżdżają różne oddziały, należące do ochrony pogranicza. Obok szosy leży szkielet wielkiego auta wojskowego, które wjechało na minę i z którego pozostały tylko szczątki.

— Właściwie — powiada nasz szeik — nic to nie pomaga. Nie takimi autami można nastraszyć Arabów, nie tą drogą wywołać można z ich strony uszanowanie. Zdarzyło się, że władze wynajęły robotników do naprawy szosy. Zwerbowano Arabow z okolicznych wsi i opłacono sowicie. Ale to przecież roboty rządowe, a w dodatku na szosie wojskowej! Udali się więc do przywódcy okolicznych band terrorystycznych z prośbą o zezwolenie na przyjęcie roboty. Z początku on nawet o tym słyszeć nie chciał, potem zaczęły się długie targi, a w końcu uzgodniono, że każdy Arab złoży na rzecz funduszu terrorystów po jednym piastrze, z wynagrodzenia, jakie otrzyma. Przywódca bandy, wydał im swą aprobatę. Przybyli więc Arabowie do pracy i byli szczęśliwi. Mieli wszak zezwolenie na piśmie mogli więc być pewni, że nikt do nch strzelać nie będzie i że zarobią parę groszy. A to może im się przydać nieborakom.

Pracowali tak przez dwa, trzy dni, aż nagle — strzelają. I jeszcze jak strzelają! Z miejsca padło kilka trupów. Więc nuż w te pędy do przywódcy bandy i podnoszą lament. Jakże to? Gdzie jest sprawiedliwość? Wszak mają pozwolenie. On im odpowiada, że jest Bogu ducha winien. To nie jego ludzie strzelali. Strzelano z innej strony. Dowódca innej bandy w sąsiedztwie dowiedział się, że płacono piastra od głowy za pozwolenie na przyjęcie pracy — więc nie użyczy tego. I on chciał by takich parę piastrów. Powiada w dodatku, że pierwszy bandyta w ogóle nie miał prawa na wydanie pozwolenia. Wprawdzie wioska, z której pochodzą ci robotnicy arabscy, podlega pierwszemu przywódcy, ale szosa, na której pracują, należy już do kompetencji drugiego. I nic nie pomaga, nikt z bandytów nie chce ustąpić, każdy żąda piastra, dla siebie. Arabowie więc nie mają innej rady, proszą o drugie pozwolenie i wracają do pracy.

Tymczasem jednak następują pewne zmiany atmosferyczne, zła pogoda, tak że Arabowie nie zarabiają więcej jak po 3 piastry. Zaczynają więc buntować się. To nie jest żaden interes, aby oni ciężko pracowali przez cały dzień, a tamci zaś próżnowali, a tylko nocami przez kilka godzin czatowali w ukryciu, by móc zabić tu i ówdzie jakiegoś Żyda, i by za to mieli płacić im z krwawo zapracowanych trzech piastrów, dwa piastry dziennie.

Uważają więc, że się to wszystko nie opłaca. Pewnego pięknego poranku przychodzi inżynier angielski na szosę i nie znajduje ani jedn

nego Araba. Właściwie należało by więc w ich miejsce przyjąć Żydów. Cóż, kiedy pan inżynier jest urzędnikiem naszej kochanej władzy mandatowej, więc mu to w ogóle na myśl nie przychodzi. Przyjeżdża tylko do nas, do Chanity, aby się poradzić. Powiadam do niego: My Żydzi będziemy pilnować Arabów. Nasza straż żydowska, która i tak pełni służbę w ochronie żydowskich robotników na szosie, ustawiana będzie w ten sposób, aby chroniła również Arabów. Ja, żydowski szeik, wydam im zezwolenie im pracować na szosie i nikt ich nie zaczepi. Dam im to zupełnie bezpłatnie, a zapewni im to większe bezpieczeństwo, niż wszystkie zezwolenia arabskie razem.

Tak się też stało. Wydałem im to pismo, a kiedy bandyci dowiedzieli się, że Żydzi pełnią tu straż ochronną, wycofali się i nie strzelali więcej. Gdy upłynął jakiś czas, a Arabowie zarabiali swe trzy piastry, nie płacąc okupu terrorystom, nie narażeni na żaden napad, wiernie i pilnie chronieni przez straż żydowską, przyby li do mnie i wręczyli mi poprzednie dwa zezwolenia, wydane im przez przywódców band. Nie są im potrzebne — powiadają, dają mi to na pamiątkę. Chciałby pan sobie to oglądnąć? Owszem, tak.

Idziemy do Chanity, która jest dumą narodu żydowskiego, symbolem chalucyzmu żydowskiego. Znajdujemy tam, w tym przenajświętszym przybytku, arabską gospodę. Żydzi z polskich miasteczek, z Rosji, jeden nawet z Niemiec, wszyscy razem wybudowali w tych dniach mordów i terroru, domek arabski dla Arabów, zgodnie z wszystkimi przepisami, obowiązującymi po wsiach arabskich, „z całym komfortem"...

Jakoś ciemnawo w tej chatce, tak, jak to lubią Arabowie. Wedle naszych pojęć jest tam jakoś duszno i dziwnie niewygodnie. Różne podarki, otrzymane od arabskich sąsiadów, wiszą na ścianach i zwisają z powały: pomalowane jaja, szabla, a poza tym różnego rodzaju świecidełka. Widocznie świetnie się tu czuli ci goście, których przenocował szeik Josel...

Wszyscy wiedzą, że przychodzą tu Arabowie, a nawet — przywódcy band. Wiedzą o tym okoliczni Arabowie, a także i Anglicy. Ale Anglicy nie mogą tego zrozumieć: Jak to możliwe, aby Żydzi mogli w takich czasach żyć się tu z Arabami. Zwłaszcza w Galilei, gdzie Żydzi są drobną mniejszością i gdzie dopiero niedawno zaczęli się osiedlać, gdzie nie dają Arabom pracy i mieszkają wśród gór prawie że zupełnie bezbronni — a jednak... Anglicy — powiada szeik Josel — przypuszczają, że, nie inaczej, tylko albo to jakieś czary, albo też nie szczędzimy bakszyszu. Ja im jednak wyjaśniłem to wszystko. O bakszyszu nie ma mowy. Przyjazne stosunki z Arabami kosztują nas wszystkiego razem dwa funty w gotówce, trochę kawy i trochę ryżu. Nic więcej nie mamy, niczego więcej dać im nie mogę i dać nie chcę. Ale właśnie dlatego mają dla nas uszanowanie, właśnie to robi na nich wrażenie, to, że się ich nie boimy, że nie próbujemy ich przekupywać ani opłacać za ich przyjaźń. Oni wnioskują z tego, że nie jesteśmy na nich zdani, że jesteśmy silni, że nie liczymy się nawet tym, iż można nas wymordować, bo inni przyjdą na nasze miejsce. Zaczynają uważać swój terror za nonsens.

Przechadzamy się po dziedzińcu. Szeik Josel jest zajęty. Przybyli Arabowie w gościnę. Są to przedstawiciele dwóch powaśnionych rodzin, którzy tu nie mogą się spotkać. Jesteśmy świadkami tego, jak się musi manewrować, aby jeden drugiego nie zauważył. Szeik Josel każe ludziom wprowadzić jednego do budynku na prawo, a drugiego znowu gdzieindziej.

A gdy uśmiechamy się i gwarzymy z towarzyszami, dowiadujemy się o fantastycznej historii, która dowodzi słuszności twierdzenia naszego szeika, o zupełnej bezsensowności terroru o której coraz głębszego przekonania nabierają Arabowie.

— Niedawno temu — opowiadają nam — rozległy się strzały wśród nocy. Można było stwierdzić, że większa jakaś banda zakradła się na górę, znajdującą się naprzeciwko Chanity i rozłożyła się tam obozem. Amunicji widocznie mają podostatkiem, kto wie, jak długo to może się przeciągnąć. Strzelają bez przerwy przez pół godziny. Szeik Josel po krótkim namyśle wychodzi na szczyt wieży, w czasie trwania ataku, zwraca się do Arabów, a będąc przekonany, że są to bliscy sąsiedzi, wywołuje ich nawet po imieniu. A powiada do nich w te słowa: Wy, dobrzy muzułmanie, sąsiedzi naszej wioski, cóż to za przyjemność leżeć tak wśród chłodnej nocy i strzelać? Przysięgam na Ałłaha, że to nas nie razi i że nas nie przestraszy. Po prostu żal mi was i szkoda mi naboi. Poco leżeć tak wśród ciemności, lepiej wstąpcie do nas i napijmy się razem szklanki dobrej kawy.

I jak przypuszczacie? Bandyci przez jakąś chwilę namyślali się, aż wkońcu doszli do wniosku, że szeik Josel ma rację. Złożono broń. Wszyscy poddali się kontroli, aby można się było przekonać, że nie żywią żadnych złych zamiarów i wśród nocy przybyli do Chanity na kawę.

Siedzili tu i spędzili kilka godzin aż do brzasku.

Taka historia może zdarzyć się tylko w Galilei. Tylko tacy ludzie, jak szeik Josel, ludzie z Galilu, potrafią tego dokonać. Tylko ludzie którzy, jak góry Galilu, stoją mocno i twardo, nieustraszenie i nieugięcie. Ludzie, jak skały.



# Stanowisko Mussoliniego wobec gwarancyj brytyjskich dla Polski

Rzym. 3. 4. (A) Jak wiadomo, angielski charge d' affaires Noel Charles doręczył w piątek ministrowi Ciano notę, zawierającą tekst mowy Chamberlaina w sprawie gwarancyj dla Polski. Następnie hr Ciano i p. Charles odbyli dłuższą konferencję o sytuacji międzynarodowej.

W sobotę przed południem p. Charles przybył znowu do pałacu Chigi, aby odebrać odpowiedź Mussoliniego. Brytyjskie koła odmawiają jakiejkolwiek informacji o treści tej odpowiedzi, jednak według pogłosek, jakie rozeszły się późnym wieczorem, Mussolini odpowiedzieć miał, że: 1) zbliżenie polsko angielskie obejmuje Europę północną, czyli przestrzeń leżącą poza interesami włoskimi, 2) Włochy sprzeciwiają się planom okrążenia Niemiec, 3) Włochy widzą w deklaracji angielskiej zapewnienie defensywne, a nie agresywne.

Natomiast w Rzymie zaprzecza się, jakoby noty brytyjskie i włoskie miały rozważać możliwość wspólnej akcji obu mocarstw, celem uspokojenia stosunków europejskich. Włochy, podkreślają w Rzymie, nie przystąpią do tego rodzaju akcji, zanim ich rewindykacje wobec Francji nie będą zaspokojone.

# Druzgocąca klęska reksistów

Bruksela 3. 4. (R) Urzędowy wynik wyborów do Izby Deputowanych brzmi:

Katolicy 73 (+10), socjal - demokraci 64 (—6), liberałowie 33 (+9), nacjonaliści flamandzcy 17 (+1), komuniści 9, reksiści 4 (—16), 1 niezależny, 1 b. kombatant — razem 202 deputowanych.

Wyroby do Senatu dały wynik następują cy:

Katolicy 38 (+4), socjal - demokraci 35 (—4), liberałowie 16 (+5), nacjonaliści flamandzcy 8 (+3), komuniści 3 (—1). reksiści 1 (—7), — razem 101 senatorów. Pozostałych 11 senatorów wybiorą: 44 rady prowincjonalne, a 22 sami senatorowie. Wybory uzupełniające odbędą się w dniu 12 kwietnia.



# Zawarcie układu sowiecko-japońskiego o rybołóstwie

Moskwa 3. 4. (R) W dniu wczorajszym późnym wieczorem, jak komunikują oficjalnie, została podpisana umowa sowiecko - japońska o rybołóstwie na okres do końca roku bieżącego. Umowę podpisał ludowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow i ambasador japoński w Moskwie Togo. Ze względów technicznych przetarg na miejsca połowów, wyznaczony na dzień 3 bm. we Władywostoku, przełożono na 4 bm. Tekst umowy nie został ujawniony.

# Belgia -- „Wschód Północy"

Bruksela, w kwietniu

(S) Belgia — bardzo miła, jak wszystkie małe kraje — leży na uboczu tragicznych problemów które wstrząsają teraz całym światem. Ale jak dziecko, które chętnie udaje dorosłego, stwarza sobie swoje własne problemy.

Ta zabawka udeje się Belgom znakomicie, są bowiem zarówno w dobrym jak i w mniej dobrym sensie „Wschodem północy". Pod względem charakteru i temperamentu mają więcej wspólnego z Turkami niż Holendrami, Francuzami czy Luksenburczykami. Jak ludy w krajach południowych, słonecznych, mają z lekka dziecinne usposobienie i zawsze są skorzy do zabaw. Nie biorą życia zbyt poważnie, jednak dobre strony życia są dla nich bardzo ważne. Nie są karierowiczami, ani nie mają zbytniej ambicji, chyba w rzeczach wielkiej wagi, nie pędzą siebie ani innych. Wszystko idzie u nich „javas javas" — jak w Stambule. Zresztą są demokratami są niezdyscyplinowani, są indywidualistami, są to ludzie tolerancey, egoistyczni, miękkiego serca, kochający zwierzęta, gotowi do usług i spieszący każdemu z pomocą, są muzykalni, weseli, wielkoduszni, pyszałkowaci, pełni humoru i żartobliwości, lubią wesołe kawały. Umieją używać życia pełnymi haustami, śmiać się z całego serca, żartować i bawić się jak za dawnych dobrych czasów.

Zagraniczni kupcy, nie mają z nimi łatwego zadania, są bowiem niewinnie niedbali, wzruszająco i z czystym sumieniem niepunktualni. Czystość na placach publicznych, plaża bez łupin owocowych, chodniki bez błota, to sprawy, którymi się nie przejmują i mało interesują.

Statystyka wykazuje, że Belgia ma największą konsumcję piwa na świecie i najgęściejszą sieć piwiarń i szynków. W niektórych miejscowościach ma się wrażenie, że każdy z mieszkańców jest właścicielem wyszynku i że jeden zarabia na drugim. Wielu rzemieślników posiada koncesję i w najlepszym pokoju mieszkania urządza wyszynk. Gdy zaś żona obsługuje we własnym wyszunku, mąż oddala się niespostrzeżenie i idzie gdzieindziej „pintje pokken". Tak samo ma się rzecz z amatorskimi związkami teatralnymi, których w małej Belgii jest tysiące. Każdy jest raz widzem i na odmianę aktorem.

Po raz pierwszy od czasu wojny obchodzono w tym roku w Brukseli karnawał, z maskami, groteskowymi kostiumami, konfetti i wszystkimi możliwymi szykanami.

Politycznie Belgijczyk jest mało uświadomiony i bierny. Z natury nie jest żołnierzem, ale jeśli musi nim być, jest dobrym patriotą. Ale pozostaje wiecznym „rouspeteur" — to winien własnej godności. Dyktator nie miałby tam szczęścia.

Ale nie tylko pod względem formy życia ma Belgijczyk „wschodnią" orientację. Także w życiu publicznym i urzędowym panuje tam duch zgoła niegermański.

Obraz ulicy, poza wspaniałymi starymi budowlami, jest nieprawdopodobną mozaiką. Jeden dom nie jest podobny do drugiego. Wśród ośmiopiętrowych, najnowocześniejszych, stoją jednopiętrowe wille z ogrodami. Każdy dom chce być „indywidualnością", wstydziłby się ogólnego uniformu. Nikt nie chce mieć domu takiego jak są siad. Musi być conajmniej o trzydzieści centymetrów niższy lub wyższy, w innym kolorze, ażeby broń Boże nikt nie pomyślał, że kogoś naśladuje i kieruje wedle obcego widzi mi się. Niedawno budowano koło parku du Cinquantenaire obok zwyczajnych mieszczańskich domów, ogromny drapacz chmur, najwyższy w całej Brukseli. Ludność gorąco zaprotestowała, uważała bowiem że taki kamienny kolos psuje wrażenie całej okolicy. Posypał się deszcz listów protestujących. Skonstruowano „une affaire". Ale budowa rosła w górę, gdyż komisja budowlana potwierdziła plany. A kiedy drapacz był już całkiem gotowy, wykombinowali adwokaci, że budowniczy nie trzymali się ściśle planów. Procesy, kampanie prasowe, wreszcie najwyższy wyrok w imieniu króla: ludność zwyciężyła. I dumny drapacz zostaje rozebrany. Piętro po piętrze znika. A publiczność zawiera codziennie zakłady, ile pięter pozostawią. Wreszcie potężny drapacz zamieni się w zwyczajny mieszczański dom. Tragiczny finał. Szczególnie dla właścicieli.

Takie kawały nie należą do rzadkości w Belgii. Niedawno rząd, ulegając napływającym skargom, dał wybić nowe pięciofrankówki, stare bowiem mało różniły się od dwudziesto-frankówek. Nowe skargi publiczność. Teraz znowu ciężko odróżnić pięć franków od monety jedno-frankowej. Rząd wydaje nowe zmniejszone monety jedno-frankowe.

---

## DORIS LESLIE

# AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

46)

— Kończę sześćdziesiąt jeden lat w kwietniu, panno Katarzyno. Mógłbym być pani dziadkiem. Jako stary i zasłużony pracownik firmy przychodzę do pani z propozycją dla pani dobra, jedynie dla pani dobra, — powtórzył pan Tring z naciskiem. — Bo jakże pani, takie za pozwoleniem dziecko, może się znać na interesie? Cóż pani z tych spraw rozumie? Radbym wiedzieć.

— Dotychczas nie znam się na niczym, ale mogę się wszystkiego nauczyć. Czy zechce pan mi pomóc panie Tring i zawrzeć rozejm?

Splotła skromnie ręce na kolanach i patrzyła na niego w skupieniu, podczas gdy nieśmiały uśmieszek igrał w kącikach jej ust.

Wymijając jej spojrzenie odparł ostrożnie:

— Bardzo chętnie, panno Katarzyno, ale pod pewnymi warunkami.

— Czy godzi się pan na moje, czy też obstaje przy swoich?

— Powiedziałem pani już, domagam się spółki, — odparł nieustępliwie.

— A ja panu powiedziałam, cała krew spłynęła z jej policzków, a jednak patrzyła mu prosto w twarz, — że tego pan otrzymać nie może. Ale niech pan posłucha, panie Tring. Podniosę panu pensję — zaraz — jakby to zrobić — podniosę prowizję, — poprawiła się szybko.

Trig zaśmiał się znowu. Jego żółte zęby wyglądają jak wilcze kły, pomyślała Katarzyna. Takie są długie i ostre.

— Nie, proszę pani, to się nie da zrobić. Jeżeli mam tu zostać, by tchnąć nowe życie w martwe przedsiębiorstwo,, należy mi się za to jakaś nagroda. Nie dam się wykorzystać dla pani dobra. To nie jest sprawiedliwe, ani słuszne. A więc, wobec tych wszystkich okoliczności, panno Katarzyno, najlepej będzie, jeżeli odejdę.

Kasia wstała. Źrenice jej skurczyły się, wyglądały jak dwie czarne główki szpilek, głos jej był powolny i bardzo wyraźny.

— Tring. Szczury podobno opuszczają tonące okręty.

Zanim mógł jej choćby słówkiem odpowiedzieć, wybiegła z biura na górę, do swego pokoju. Tu rzuciła się na kolana koło swego łóżka i zapłakała serdecznie, po raz pierwszy od śmierci Edwarda. Nie z powodu odejścia Tringa — bynajmniej nie o to. I nawet nie z powodu straty tego człowieka, o którym pamięć tkwiła głębiej, niż źródła łez. Płakała nad własną śmiałością, a bardziej jeszcze z obawy, czy sprosta swym zadaniom.

— A jednak muszę zwyciężyć, — powtarzała, trąc oczy piąstkami, — umiem już dość, by kupować i sprzedawać cygara i dam sobie mimo wszystko radę. Obejmę po tobie miejsce, kochanie... Będę twoim synem. Przyrzekam.

Szepnęła przyrzeczenie cieniom ojca, i wezwała na świadka Bóstwo, którego się zaparła:

— Tak mi dopomóż Bóg!

III.

W ostatnim tygodniu poprzedzającym odejście Tringa, stosunki między nim a Katarzyną napięte były do ostateczności. Ilekroć Katarzyna była zmuszona zwrócić się do niego, przybierała ton lodowatej słodyczy, bardziej obraźliwy niźli pogarda, która się w nim kryła. On odpłacał jej mrukliwym lekceważeniem, dając do poznania, że gdyby miał z nią dłużej przebywać razem, położyłby ją po prostu na kolano i dał kilka klapsów. Jeżeli ta zuchwała smarkata wbiła sobie do głowy, że będzie procować jak mężczyzna, niechże sobie robi co chce i niech ją diabli wezmą. Z trudem tylko powstrzymywał się od wypowiedzenia tych myśli na głos i stał się wskutek tej wstrzemięźliwości niezmiernie drażliwy. Milczenie to kosztowało go niemało. Był szczęśliwy, że odchodzi.

Katarzyna patrzyła za odchodzącym, gdy opuszczał obręb ich domostwa. Twarz jej nie zdradzała żad-

**Tu znowu założyła protest dyrekcja poczt i zażądała, ażeby wszystkie automaty telefoniczne w całym kraju przebudowane. Do 1. lipca zostaną przebudowane, a do tego czasu, mają ważność nowe i stare monety jedno-frankowe. A więc czy tak daleko z Brukseli do Stambułu?**

**Belgia jest krajem kilkujęzycznym. Antwerpia jest flamandzka, Charleroi — walońskie, a więc francuskie. Dwa języki, gdzie kultury ścierają się z sobą.**

**Chwilowo flamandczycy są agresywniejsi. Ich liczba jest większa, czują się jednak zawsze pokrzywdzeni. Wallończycy bronią swoich praw i przywilejów zdobytych w korzystniejszej epoce. Walka językowa wyraża się w tym, że stale powykreślane i powymazywane bywają francuskie nazwy ulic, francuskie napisy na pomnikach itd. Winowajcami są zazwyczaj studenci i politycy. Na szkody, jakie przez to ponosi ruch turystyczny, nie zważa się, — niech sobie zagraniczni goście w miejscowościach nadmorskich łamią głowy nad flamandzkimi tekstami.**

**Przy wejściu do wieży katedralnej w Antwerpii zaprasza tablica gości do zwiedzania, ale tekst podający godziny i warunki, pisany jest po flamandzku. Flamandczycy nie czytają go, bo wolą u stóp kościoła wypić „demike" zamiast spinać się na górę, a Amerykanie i Francuzi, nie mogą czytać, bo nie uczyli ich w szkole po flamandzku.**

**Zazdrośnie czuwają nad tym bracia, ażeby nie uszczuplić ich praw językowych na znaczkach pocztowych i pieniądzach. Wydawane też są zawsze dwa nakłady, jeden z napisem „Belgie", a drugi z napisem „Belgique". Ale na tym nie jest jeszcze problem językowy wyczerpany. Na terytorium mieszanym, chodzi jeszcze o to, czy na pierwszym miejscu ma być napis flamandzki czy francuski. W Kongo muzeum w Tervuren koło Brukseli, wszystkie karteczki z objaśnieniami, wskazówkami i datami miały podwójny tekst, francuski i flamandzki. Teraz muszą być wszystkie przedrukowane, mianowicie naprzód musi być tekst flamandzki a później francuski.**

**Ażeby sprawę jeszcze bardziej skomplikować, powstał jeszcze problem flamandzko-belgijski. Wywołał ostatnio kryzys rządowy i utrącił gabinet Spaaka. Jeden z flamandzkich aktywistów, skazany podczas wojny na śmierć, ale później ogólną amnestią ułaskawiony, został powołany do flamandzkiej akademii medycznej. Oburzenie z jednej, zrozumiały upór z drugiej strony. Związki kombatantów protestowały przeciw uczczeniu zdrajcy, który w oczach Flamandczyków uchodził za bohatera. I tak właściwie sam przez się drobny incydent został do niemożliwości rozdmuchany i miał bardzo poważne skutki. Wprawdzie Belgijczycy śmieją się z tych sporów, ale są jednak dumni, że poważni politycy wywracają się wskutek takich bagatelek. W ostatniej chwili nadchodzi zresztą wiadomość, że ów „zdrajca" dr. Martens ustąpił z akademii.**

**Ale nie mniej dumni byli za trzęsienie ziemi, które pół roku temu nawiedziło ich ojczyznę. Kto mógł się wówczas poszczycić krzywym kominem, temu bardzo zazdroszczono...**

**Szczęśliwa Belgia!...**

# W przededniu wyboru prezydenta Francji

## Mowy Lebruna i Daladiera nie wyjaśniły sytuacji

Paryż 3. 4. (R) W środę odbędzie się Zgromadzenie Narodowe, mające dokonać wyboru prezydenta republiki. Chociaż nowy prezydent obejmuje swe stanowisko dopiero w miesiąc po wyborach, a kadencja prezydenta Lebruna kończy się dopiero 10 maja, tym niemniej wczorajsza niedziela, jako ostatnia przed zgromadzeniem narodowym, nabrała specjalnego znaczenia politycznego ze względu na uroczystości w Montelimar, podczas których prezydent Lebrun zabierał głos dwukrotnie. Obok niego wystąpił z przemówieniem premier Daladier. Mimo ulewnego deszczu i fatalnej pogody uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Loubeta zgromadziły na ulicach tłumy, które witały owacyjnie prezydenta Lebruna i premiera Daladiera. W przemówieniach zarówno prezydenta, jak i premiera Daladier, składających hołd pamięci zmarłego prezydenta, zaakcentowane zostały niesłychanie dobitnie dwa tony: 1) hołd oddany pamięci zmarłego, jako pamięci człowieka, który umiał stać niezłomnie na straży konstytucji i wśród trudnych nieraz napięć wewnętrznych utrzymać zwartość wewnętrzną Francji. Drugim tonem był hołd oddany pamięci prezydenta Loubeta, jako jednego z głównych twórców t. zw. entente cordiale francusko - angielskiej, która przygotowała i dała Francji i Anglii zwycięstwo w wojnie światowej.

Uroczystości i przemówienia wczorajsze oczekiwane były z ogromnym zainteresowaniem, ponieważ liczono się z tym, że prezydent Lebrun wypowie się może na temat, czy zgodzi się na ponowne postawienie swej kandydatury. Prezydent Lebrun nie wypowiedział się jednak na ten temat. Natomiast w przemówieniu premiera Daladiera był jeden ustęp, który zrozumiany został w kołach politycznych Paryża jako wyraźne niemal wypowiedzenie się premiera, będącego jednocześnie prezesem partii radykalnj, na rzecz ponownego wyboru prezydenta Lebruna. Premir Daladier, wznosząc bowiem w czasie bankietu toast na cześć prezydenta, powiedział m. in.: „Po złożeniu hołdu pamięci wielkiego syna tego miasta, chcę wznieść kielich na cześć przedstawiciela kresów wschodnich Francji, p. prezydenta Lebruna (prezydent Lebrun pochodzi bowiem z Lotaryngii). Na te słowa cała sala powstała i zgotowała prezydentowi Lebrun długotrwałą i gorącą owację. Premier Daladier, ciągnąc dalej powiedział: Jeżeli dobrze rozumiem dzisiejsze manifestacje, to wnoszę z nich, że społeczeństwo składa hołd w osobie prezydenta Lebruna idei zjednoczenia wszystkich republikanów i idei zaufania wszystkich obywateli Francji. Wznoszę kielich na cześć republikanina, który we wszystkich okolicznościach swego życia nigdy nie zaprzestawał walczyć na rzecz republiki, który zawsze walczył o demokrację.



## PODZIĘKOWANIE

Uczestniczki II Kursu „O czym młode matki wiedzieć powinny" serdecznie dziękują WPanu Drowi Alfredowi Merzowi, Prymariuszowi Oddziału chorób dzieci i PP. Lekarzom i Lekarkom tegoż oddziału oraz S. Przełożonej Pielęgniarek szpit. żyd. w Krakowie za staranne i przystępne wykłady i ćwiczenia z zakresu pielęgnowania niemowląt. 3781f

**nego wzruszenia. Ocierała ukradkiem dłoń, którą mu podała na pożegnanie...**

**Tego samego dnia, w którym Tring odszedł, posłała po Gage'a. Polubiła tego młodego człowieka, który odnosił się do niej z uznaniem i szacunkiem i który jej obecność w biurze przyjął jako rzecz zrozumiałą i oczywistą. Był to młodzieniec wysoki kościsty, o wielkich czerwonych rękach i wydatnym nosie. Zauważyła, że tużurek jego miał wyświecone szwy i że na prawym bucie widniała łatka. Mankiety były wystrzępione, lecz lśniąco białe. Jego brzydka, szczera twarz wywarła na Katarzynie wrażenie. Miał cerę tak gładką, że mimo wszelkich wysiłków miast bokobrodów porastał jedynie rzadkimi kępkami krótkich włosów.**

**— Jak długo pracuje pan w naszej firmie, panie Gage?**

**Młodzieniec zaczerwienił się słysząc pochlebny tytuł „pan".**

**— Sześć lat, proszę pani. Przyjęto mnie jako chłopca do pomocy i posyłek, kiedy miałem lat siedemnaście. Po ośmnastu miesiącach zaawansowałem, dzięki życzliwości pana Ducrox, na subiekta. W rok później zostałem starszym subiektem pana Tringa. Ojciec pani był dla mnie bardzo uprzejmy. Zawsze miał jakiś żarcik w pogotowiu. Nigdy mu tego nie zapomnę. Pani mi wybaczy, że o tym wspominam.**

**Katarzyna rozbawiona i zaciekawiona obrzuciła go szybkim spojrzeniem. Wolałaby, żeby nie wyglądał tak młodo. Powiedzą, że sklep prowadzą same niedorostki, pomyślała zagryzając dolną wargę. Żeby sobie choć mógł zapuścić bokobrody! Dwadzieściatrzy. A jednak nie wiek decyduje, ale zdolności. Śledziła go uważnie w ciągu tego krótkiego czasu, kiedy miała możność to uczynić i upewniła się, że był dobrym sprzedawcą. Posiadał dziwnie przekonywujący sposób obsługiwania klienta, dzięki czemu goście wychodzili rzadko ze sklepu z pustymi rękoma. Odniosła wrażenie, że jest przedsiębiorstwu oddany i że mu można zaufać. Postanowiła już przedtem zaofiarować mu opróżnione przez Tringa stanowisko. Nie wypowiedziała się jednak od razu jasno, badając sytuację.**

**— Chwilowo zatrudnialiśmy tylko jednego subiekta i kierownika, — rzekła łagodnie.**

**Gage milczał.**

**— Byliśmy zmuszeni ograniczać wydatki, — dodała.**

**Gage skinął potakująco.**

**— Czy zechciałby pan, panie Gage, — zwróciła się do niego taktownie, — objąć stanowisko pana Tringa na próbny miesiąc? Ten sposób ujęcia sprawy będzie dla nas obojga najdogodniejszy, prawda? A jeżeli się pan należycie wywiąże z nowych obowiązków, w co bynajmniej nie wątpię, — uśmiech jej podbił go raz na zawsze, — wtedy będzie pan mógł mnie pouczyć. jestem pewna, że sprawy naszego przedsiębiorstwa obchodzą pana żywo.**

**— Jest tak w istocie, panno Katarzyno. Pani mi wybaczy, ale, — głos chłopca zcichł, — ja byłem bardzo przywiązany do ojca pani.**

**Oczy jej zaszkliły się łzami.**

**— Dziękuję panu, panie Gage.**

**— To ja pani dziękuję, panno Katarzyno. Przypuszczam, że nie zawiodę zaufania pani.**

**Skierował się ku drzwiom. Przywołała go z powrotem.**

**— Jeszcze chwilka, panie Gage. Musi pan mieć subiekta. W sklepie potrzebne są przynajmniej dwie osoby, nieprawdaż?**

**— I mnie się tak zdaje, proszę pani.**

**— A ja chyba nie mogłabym się na to odważyć, — rzuciła rozmyślając.**

**Spojrzał na nią wymownie. Wiedział, że nie ma takiej rzeczy, do którejby jej brakło odwagi.**

**(C. d. n.)**



**ELISZE WEINTRAUB**

# CUD POWTÓRZONY...

## (Reportaż z fabryki „Szemen")

HAJFA, koniec marca.

„I nagabywała wonczas kobieta proroka Eliszę, mówiąc: Sługa twój — a mąż mój, umarł. Wiesz, że on — Sługa twój, mężem był w Bogu bojaźliwym. Więc teraz nachodzi mnie wierzyciel i żąda dwojga moich dzieci, by niewolników z nich uczynić. Elisze rzekł do niej: Cóże mam robić? Powiedz, co masz w domu swym? Rzekła: Sługa twa niczego innego w swym domu nie ma, nad dzbanek oliwy. Na to Elisze: „Idź i zbierz od wszystkich swych sąsiadów puste naczynia — jak najwięcej. Wróć z nimi do domu swego, drzwi za sobą i za swymi synami zamknij, a później wszystkie owe dzbany napełnij wodą". Tak uczyniła. A gdy naczynia już były pełne, rzekła do syna: podaj mi jeszcze jedno naczynie. Ten zaś odpowiedział: nie ma już pustych naczyń. I oto we wszystkich była oliwa. — Poszła kobieta, by o tem donieść mężowi bożemu. A ten rzekł: Idź sprzedaj oliwę i opłać wierzycieli swoich. Z reszty zaś żywcie się, i ty i swoi synowie...

(KRÓLOWIE II. 4.)

TEN CUD POWTÓRZYŁ SIĘ po tysiącleciach. Nieomal w tym samym miejscu, u stóp Karmelu, tuż u brzegu morza. Oprowadza mnie po fabryce jej kierownik techniczny, inż. Nachum Wilbusch. Był członkiem delegacji dr. Herzla, wysłanej do Ugandy. W 1905 roku przy był do Palestyny i założył pierwszą fabryczkę oliwy „Ben Szemen". Pozostała dziś po niej nazwa, którą przejęła kolonia dzieci. Druga fabryka powstała w Hjfie, 30 lat temu. Nazwano ją „Heatid" — przyszłość. Widać jeszcze dwa skromne, szare budynki, w których wziął początek wielki przemysł oliwny w Palestynie. Z czasem wyrósł tu cały kompleks gmachów. Zmieniono nazwę. Dziś fabryka nazywa się „Szemen". W znaku ochronnym ma amforę otoczoną gałązką oliwną. Fabryka wyrabia wszelkie tłuszcze roślinne, mydło, glicerynę, kosmetyki. Zatrudnia powyżej 350 robotników. Eksportuje swoje produkty — a jest ich 45 rodzai — do 78 krajów. Robi półtora miliona funtów rocznego obrotu. Oto kilka cyfr, mogących w przybliżeniu zilustrować nam wspaniały rozmach żydowskiej fabryki.

— Naszymi odbiorcami — ciągnie inż. Wilbusch, — nie są bynajmniej tylko Żydzi. Eksportujemy towar do krajów i miast, w których w ogóle nie ma gmin żydowskich n. p. do Tasmanii, do Konga, Zyskaliśmy zaufanie u naszych odbiorców. Do Stanów Zjednoczonych wywozimy mydło dla dzieci. Do Polski wysyłamy przeważnie oliwę i kosmetyki.

Mijamy wielkie podwórze fabryczne, na którym rosną palmy i drzewa mimozy. Pokryte są teraz żółtym kwieciem, a liście palm są sil nie zielone. — Jakby wspaniały zakątek ogrojca — a nie ośrodek przemysłu, w którym robotnicy pracują na trzy szychty. Wystarczy przejść kilka kroków, a już znajdujemy się na torze kolejowym. Z wagonów nie został jeszcze



wyładowany towar. Pociąg zajeżdża tu wprost z portu. Saloniccy tragarze z kolorową szmatą na plecach, zwisającą od głowy, zabierają się do pracy. Nie jest to praca tak bezmyślna, jak się to niejednemu z nas wydaje. Układanie worków według pewnego systemu, wymaga trochę technicznego wyrobienia.

— W workach są przeważnie oliwki i orzechy kokosowe, a tam, — i mój przewodnik wskazuje na maszyny — potwory, wyrzucające wciąż w tym samym kierunku w jednako odmierzonym czasie zwały śmieci — tam oczyszcza się te nasiona z pierwszych nieczystości, tak zgrubsza. To wszystko wędruje później do tłoczni, jeśli pan chce — dodaje z uśmiechem — do prasy".

Przechodzimy do tłoczni. Oglądamy olbrzymie chłodnie, tanki napełnione tłuszczem. — „Dopóki nas tutaj nie było, tłoczyli Arabowie oliwę między żarnami, cedzlii ją po przez prześcieradła i taką sprzedawali razem z zarazkami. Oliwa jest nasa. Oliwą nasych proroków się maściło, nasych królów się pomazywało.





Stała się symbolem naszego narodu. Mała lampka oliwna płonęła w świętyni Izraela osiem dni".

Starzec o siwych włosach i czarnych krzaczastych brwiach zapala się.

— „Nie było nas tutaj dwa tysiące lat. Drzewo oliwne zaschło. Zapomniano o nim. Przekwitło. Oliwa jest teraz najpotężniejszą gałęzią naszego przemysłu. Powstała z niczego. Śmiało możemy mówić znów o cudzie oliwy. Myśmy ten cud wskrzesili. Skupujemy od wszystkich Arabów nie czyszczony tłuszcz. W naszych rafineriach zostaje cedzony w naszych laboratoriach bada się jego smak. Dozorcy z ramienia rabinatu i Agudas Israel są poręką, że tłuszcze nasze są „koszer". Najwięcej się ich konsumuje tutaj. Kwestia sentymentu. Wszak to nasz rodzimy produkt.

Wciąż rozmawiając, mijamy jedną halę za drugą. Wszędzie turbiny, pasy transmisyjne. Kotły napełnione margaryną. Zbiorniki 30-tonowe wyłożone całe wewnątrz szkłem, w których bulgoce wrzący, oleisty płyn. Czuję gryzący, ostry zapach. Jesteśmy w mydlarni. Jedną rurą przelewa się kwas oleinowy, drugą sól. W jednym kotle — objaśnia mnie jeden z robotników — gotuje się w tej chwili trzy wagony mydła. Za chwilę znajduję się w wonnych, jasnych laboratoriach. Przeglądam najróżnorodniejsze próbki past do zębów, brylantyn, płatków mydlanych, szamponów. Opakowane są w dwujęzyczne etykiety, hebrajsko-angielskie, i tak to idzie w świat.

Wspinamy się po piętrach w górę. Oglądam pracownie blacharskie, w których maszyny w ciągu jednej minuty, z arkusza blachy wyrzucają 30 gotowych puszek kilkunastolitrowych. Robotnicy w maskach, osrebrzają je, zrzucają je o piętro niżej. Tam każda zostaje napełniona, hermetycznie zamknięta, opasana kolorowym galonem i potem ładowana na okręt. Wszędzie robota mechaniczno - maszynowa. Naciśnięcie pedałem. Włączenie lub wyłączenie prądu. Obrót koła. Śmignięcie pasa. Ale kiedy się widzi, jak na taflach mydła przykłada się pieczęcie z hebrajskim napisem, a każdy robotnik ma napis na czapce „Szemen", to może to wzruszyć.

Dostaję specjalnego przewodnika, który mnie prowadzi do szatni robotników i do łazienek. Każdy robotnik ma swoją szafkę na gardero-

---

**Z WYSTAW KRAKOWSKICH**

# Wystawa pośmiertna Leona Kowalskiego w Domu Plastyków

TWÓRCZOŚĆ MALARSKA Leona Kowalskiego robi wrażenie żywej i nieprzerwanej gawędy. toczonej przy najróżniejszych okazjach. Kowalski był narratorem, przykuwał uwagę słuchaczy świetnym sposobem opowiadania. Nawiązywał swoje historie do momentów przygodnich, czasem nawet do jakiegoś grymasu swojego interlokutora: i to właśnie nasuwa się przy oglądaniu jego portretów Kowalski maluje portrety anegdotyczne i nie obejdą się one bez tła, bez pejzażu lub zdarzenia na dalszym planie. Człowiek nie żyje w próżni, a malowanie jest jedną z wielu miłych przygód.... Kowalskiego nie krępują zbytnio skrupuły kolorystyczne, ani zasady kompozycyjnej zgodności. Znamy owych rozmówców, którzy w trakcie jednego opowiadania, zauważywszy u sąsiada ładny krawat, przerzucą się natychmiast całym ciężarem swojej uwagi ku nowemu „tematowi", nie dbając bynajmniej o związek ze sprawą poprzednią. Mamy przed sobą na jednym z obrazów Kowalskiego żywy ruch kawiarniany, poruszony tłum, rozgadany, uśmiechnięty i zaciekawiony tłok twarzy: i oto w pełnym rynsztunku urody, kostiumu i żurnalowej, nieco, gracji wyrasta przed nami heroina obrazu — „Paryżanka", nie licząc się nie tylko z ludźmi dookoła, ale i — z całym malarskim sensem kompozycyjnego otoczenia

Twórczość Leona Kowalskiego można sprowadzić do zasady estetyzmu, w tym znaczeniu, że dla poparcia piękna obrazu wprowadzał gotową „urodę życia", obiegowe wartości elegancji, przystojności i towarzyskiego wdzieku. — Dostosowywał nawet do tego swoisty pejzaż: zakątki szczęśliwych parków i riwierowego przepychu. Są to czasami wymarzone vis a vis dla kawiarnianego tarrasu, i wyimki z wycieczkowych marzeń. Zaduma dekoruje czasem w portrecie Kowalskiego wdzięk kobiecej twarzy, a pomiędzy urodą dziewczęcą, a słońcem, umieszcza się chętnie celnie wzorzysta parasol ka rzucając rumieniec i ornamentalny światłocień na jej skórę.

Z wymienioną wyżej postawą, łączą się też pewne momenty formalne. Postać wyróżniona w obrazie, oddaje artysta wyrazistością (nic mal fotograficzną), bryłowym kształtem i żywym ruchem; inne partie natomiast traktuje dodatkowo, dociągająco, jako luźne uzupełnie nie, płasko i mgliście. Tam, gdzie artysta poprzestaje na jednolitej płaskości obrazu (np. rozkwitłe drzewa) obraz zyskuje dużo; naogół jednak woli on wyodrębniać pewne kształty, dla bogatszego uposażenia w piękno, w wyidealizowany szablon i wyrazistość.

Nie znosząc sztywnej pozy i portretowego ceremoniału, ucieka się Kowalski najchętniej do portretu okolicznościowego, wyrwanego z przygodniego ruchu i naturalnej aż do nonszalancji czasem posuniętej swobody. Papieros, spojrzenie lotnika wzniesione ku samolotowi, znudzona pozycja przy ramie werandy — oto szczególne przypadki i okoliczności owej portretowej swobody, z której Kowalski uczynił zasadę.

Niespodzianką są dla nas tu i ówdzie pejzaże stylizowane, o formie graniastych brył — gdzie kwiaty, drzewa i bajkowe nieco wieże, skupiają się w jakieś obce figury zgeometryzowanego świata. W twórczości Kowalskiego — w malarstwie, jak i grafice — tkwiły w ogóle możliwości duże, pewien niepokój eksperymentatorski, a zrozumienie wszystkich jej odchyleń wymagałoby wnikliwego zajęcia się problemem wpływu towarzyskiego kompromisu na poziom artystyczny.

H. W.

# Wystawa H. Grabschriftówny

Helena Grabschriftówna, absolwentka tut. Akademii Sztuk Pięknych, zachowała w swoich obrazach wyraźny jeszcze związek z akademizmem. Mamy tu zatem wszystkie najtypowsze motywy, na których malarz zwykł sobie u nas ostrzyć swoją wiedzę malarską i

bę. Szafka jest opatentowana, — zwracają mi uwagę. Drzwi zamykają się do środka, tak, że pozostaje miejsce do siedzenia. Po pracy każdy idzie pod prysznic. Wraca do domu wykąpany i przebrany. Oglądam następnie jadalnie robotniczą. Duża, jasna sala. Samoobsługa, — objaśnia przewodnik — jak w menzach akademickich. Codziennie kto inny ma dyżur, kto inny podaje do stołu, kto inny myje naczynie. Wszystko błyszczy się od czystości. Warunki higieniczne muszą zadowolnić najbardziej wymagającego.

Na tym kończę swą oficjalną wizytę. Na tarasie jednego z budynków, spotykam p. Temkina, kierownika reklamy. Oglądamy wspólnie pejzaż. Obok zaraz stacja Rutenberga. Na lewo nieco, do niedawna stała tu wieś arabska, pobudowana z blaszanych baniek naftowych. Wieś rozbójników, z której niejedna kula padła. Nie tak dawno, jak Anglicy znieśli to gniazdo rozbójnicze. Wszędzie wokoło Arabowie. Ale gęsto postawione są posterunki gafirów. Ostatnio panuje spokój. Specjalny policjant uzbrojony w karabin strzeże bramy fabrycznej. Syrena oznajmia koniec dnia robotniczego. Otwierają się bez liku drzwi i bramy. Tłumy robotników skierowują swe kroki do szatni. Autobusy czekają przy głównym wyjściu, i zabierają tych, którzy mieszkają w Kiriat-Motzkin, na Hadarze, w Achuzie. Jeden spośród starszych robotników, przebrał się teraz w mundur muchtara. Z gwiazdą, przypiętą do piersi z olbrzymim i naładowanym brauningiem u pasa, idzie teraz po całodziennej pracy, na służbę.

Trzeba zabrać się do odjazdu, zanim zapadnie zmrok. Żegnam się z p. Temkinem. Widocznie i na mojej reklamie mu zależy; przygotowano mi bowiem paczkę próbek, różnego gatunku mydełek. Do bielizny, do mycia, do golenia. Ciężko naprawdę wyliczyć. „Prowadzimy reklamę, — według systemu amerykańskiego. Przy każdej okazji rozdzielamy próby i próbki. Ciekawi nas reakcja klientów. Wyciągamy z niej odpowiednie wnioski i stosujemy się do życzeń i wymogów naszych odbiorców". — Nagle moją uwagę zwraca robotnik z czarną połową twarzy, pochodzących od spalenia. „Czy wypadek przy pracy" — pytam? — „Nie — to były oficer carski, to rana z szrapnelu, odniesiona w obronie ojczyzny podczas wojny światowej".

I tak jednym słówkiem przypadkowym, jedną myślą, zostaje człowiek przywrócony rzeczywistości. Żegnam się i wpadam do autobusu. Może już jutro trzeba będzie walczyć w obronie ojczyzny.



# Zwrot w polityce angielskiej

(Od naszego londyńskiego korespondenta politycznego)

Londyn, koniec marca.

MOWA BIRMINGHAMSKA Chamberlaina, oznaczała ostateczny koniec okresu znanego pod nazwą „appeasement" czyli uspokojenia. Został on zamknięty raz na zawsze i dlatego możemy nań patrzeć z punktu widzenia perspektywy historycznej. „Appeasement" było programem osobistym premiera Chamberlaina niemniej jednak sama koncepcja ciągłych ustępstw na rzecz agresorów i dyktatorów była własnością jeszcze poprzednich kierowników brytyjskiej polityki zagranicznej. Przypomnieć tu choćby należy stanowisko Wielkiej Brytanii wobec japońskiej agresji w Mandżurii i Chinach, konflikt abisyński i nieszczęśliwą politykę „nieinterwencyjną" w Hiszpanii. Epitafium polityki „uspokojenia" zdobne będzie w listę najcięższych porażek dyplomatycznych i prestiżowych jakie poniosła Wielka Brytania w ciągu ostatnich dwu lat. Jeżeli jednak chcemy być sprawiedliwi w stosunku do polityki tego wielkiego narodu, to nie można ukrywać, że jakkolwiek polityka ta na dłuższą metę okazała się niemożliwą do utrzymania, co więcej — była wybitnie niekorzystną — to jednak odpowiadała ona w istocie najgłębszym przekonaniom Brytyjczyków, dla których zmora wojny stała się czymś co warto za wszelką cenę odwrócić. Że ten wielki ruch pacyfistyczny narodu angielskiego biegł równolegle z interesami City londyńskiej i przesłankami ideologicznymi pewnych grup politycznych jest rzeczą przypadkową. Niemniej jednak udało się premierowi Chamberlainowi z godnym podziwu uporem i wytrwałością prowadzić politykę „appeasement" dzięki korelacji obu tych prądów i mimo ciosów jakie polityka ta znosiła w serii potężnych kryzysów międzynarodowych w latach 1938 i 1939.

Ten okres polityczny jest zamknięty, i to na skutek poważnych przemian w brytyjskiej opinii publicznej — o ile chodzi o jej poglądy na sprawę wojny i pokoju, ale dzięki „naturalnemu" rozwojowi imperializmu niemieckiego, wyłożonemu w swej jaskrawej nagości w książce kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Wyrasta naturalnie pytanie, co stanie się nową myślą przewodnią polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii wobec niepowodzeń idei „uspokojenia"? Nie ulega wątpliwości, że tendencją rządu Chamberlaina jest nadal utrzymanie pokoju, ale nie można się łudzić jakoby jeszcze jedno Monachium było możliwe. Wynika to nie tylko z zupełnej kompromitacji „pokoju" monachijskiego, ale także z niesłychanie ważnego faktu, iż zbrojenia brytyjskie osiągnęły już takie rozmiary, że pozwoliły na zapowiedź podwojenia efektywów armii terytorialnej. Oznacza to, że ewentualna armia ekspedycyjna będzie mogła już wkrótce po wybuchu konfliktu europejskiego przekroczyć Kanał w sile pół miliona ludzi. Poza tym nie wydaje się prawdopodobnym, aby państwa znajdujące się na liście agresji nazistycznej zgodziły się na jakąkolwiek dyskusję w rodzaju tych, jakie przypieczętowały los republiki Czechosłowackiej.

Tak więc zbrojenia, rzeczowe i czysto komercjalne nastawienie się państw wschodnioeuropejskich do angielskich propozycji „wydania deklaracji potępiającej agresję" i nie mająca tendencji do odpadnięcia fala oburzenia z racji ostatniej agresji hitlerowskiej, składają się na elementy nowej polityki brytyjskiej. — Jej celem będzie stworzenie koalicji przy czym na skutek bardzo stanowczego postawienia sprawy przez Polskę, Rumunię jakoteż Francję, wydaje się prawdopodobnym, że Wielka Brytania wyjdzie z kręgu niedomówionych deklaracji na drogę precyzyjnych i konkretnych zobowiązań pomocy ofierze napadu niemieckiego agresora. W tym świetle nabiera szczególnie poważnego charakteru deklaracja premiera Chamberlaina poprzedzona specjalnym posiedzeniem gabinetu poświęconym problemom polskim.

Wizyta ministra Becka w Londynie może otworzyć nową erę stosunków europejskich, ponieważ ostatni rozwój sytuacji europejskiej, wskazuje, że Anglia musi zdecydować się zwalczyć nowe objawy napoleonizmu na naszym kontynencie. Wiekowa polityka brytyjska dowodzi, iż najsilniejsze militarnie mocarstwo europejskie musi mieć Albion za przeciwnika. Z drugiej strony wydaje się pewnym że po doświadczeniu czeskosłowackim, ani Polska, ani Rumunia nie zgodzą się na udział w koalicji pod auspicjami brytyjskimi, jeżeli Wielka Brytania i Francja nie zgodzą się na konkretne przymierze militarne, przewidujące automatyczną akcję wojskową na wypadek zaatakowania jednego z tych państw.

Ostatnie nastroje angielskie pozwalają jednak przypuszczać, że Wielka Brytania chce i obejmie przewodnictwo ligi przeciw agresorom Będzie się to równać koalicji przeciwniemieckiej, bo Niemcy są dzisiaj najważniejszym państwem napastniczym. Dzięki niezmiernym zasobom materialnym, dzięki posiadaniu największej floty wojennej świata, ręka Albionu jest dostatecznie długa, aby nieść pomoc tam, gdzie zajdzie potrzeba, aby zmobilizować unię państw zjednoczonych przeciw znienawidzonej przemocy pruskiej. A że koalicja taka — przy woli Anglii może powstać — i działać sku

smak. Akt — jako ćwiczenie rysunku i modelowanej powierzchni, zestawienie kwiatów i draperii — dla wydobycia właściwości materialnych, pejzaż zimowy lub letni — jako dziedzina nastrojowości i „swojszczyzny".

Te ostatnie odgrywają w naszej pedagogice malarskiej wybitną rolę. Kiedy dotarły do nas z Zachodu pierwsze echa impresjonizmu, zrozumiano go tu przede wszystkim jako hasło do odkrycia własnego krajobrazu, do ogłoszenia światu polskich zim, swojskich gór i stawów. Zareagowano uczuciem, zanim pojęto zagadnienie. Wysunięto nawet twierdzenie, że wspomniany kierunek do nas wręcz się „nie nadaje", ponieważ pejzaż nasz ujmuje właśnie skromnością, monotonią i pochyłą troską wierzb. Pamiętamy jeszcze z czytanek szkolnych, „o ile wróble są nam bliższe"...

Jaki był stąd wniosek malarski? Że drogim staje się dla nas zjawisko samo w sobie, biel polskiego śniegu, zieleń pól i rdza jesieni mają swoją wartość „jako takie". Dochodzimy zatem do zasady autentyzmu, która punkt ciężkości przesuwa na sam wybór tematu, zostawiając interpretację malarską na planie dalszym.

Znaczenia owej interpretacji dowodzi już choćby dokładniejszy przegląd prac H. Grabschriftówny, która przy swojej wyraźnie uczuciowej postawie, ciąży raczej ku wspomnianemu autentyzmowi. Porównajmy trzy wiszące obok siebie obrazy: akt, kwiaty i starca. W akcie wysuwa się na pierwszy plan problem wypukłości i wklęsłości, „rzeźba" ciała, oparta na tonowaniu jednego właściwie koloru. — „Kwiaty" w samym odczuciu barwy, posuwają się już o znaczny krok naprzód: ton całości jest dyskretny, biel kwiatów zostaje wtulona w tło — to już nie biel, ale bladość kwiatu, — wyraz — a nie sam kolor. Draperia na dole, o szafirowo zielonej kratce, jest cofnięta w głąb i ładnie przetkana żółtą nitką nawiązującą do pyłu kwietnego. Kolorystyczna treść obrazu nie jest jeszcze dostatecznie zróżnicowana: artystka poprzestała na samym zasadniczym trójtonie — bieli, żółtości i zieleni, wydobyła z niego dyskretny dźwięk — i cofnęła się. Więcej realizacji barwnej wykazuje za to „Starzec", motyw, który zdaje się być artystce uczuciowo najbliższym. Już w samej budowie portretu znajdujemy daleko posuniętą dosadność wyrazu. Starość nie bawi się w symetrię — oczy tracą ze sobą związek, usta wśród siwizny wracają do dziecięcego wyrazu, a cała głowa wtula się bezradnie w szarzyznę futerka. Głębszy stosunek do tematu naprowadza artystkę na odważniejszą formę i pełniejsze nasycenie barwne — i o to mi właśnie w tych kilku uwagach głównie chodzi. Wśród szarości bieli, fioletów i zieleni mamy w tym obrazie odcieni, wzajemnych nawiązań i najswobodniejszy ruch pendzla. Interpretacja malarska pozostaje w prostym stosunku do siły przeżycia.

Tam gdzie malarka usiłuje nastrój forsować suggestią pewnego koloru (np. ultramarynowe tło) przeholowuje miejscami.

Wartościowa pozycja na wystawie H. Grabschriftówny, są grafiki. Wśród technicznych oporów, jakie nasuwa akwaforta, dociera ona do silnego nastroju starych zakątków, stłoczonego okupiska dachów, słupów telegraficznych i drzew, do zrezygnowanej pustki przedmieścia. Dowodzą one jeszcze raz silnych pokładów uczuciowych w twórczości omawianej artystki.

H. W.

# Londyn pod znakiem wizyty min. Becka

**Londyn, 3. 4. PAT.** Niedzielna prasa angielska w szeregu artykułów omawia obecną sytuację międzynarodową.

„Sunday Times" w artykule swym przypomina, że przy końcu wielkiej wojny W. Brytania nie wzięła na siebie wobec nowych państw wschodniej Europy żadnych zobowiązań poza tymi, które zawierał pakt Ligi Narodów, a te mniej więcej zniknęły wskutek niepowodzeń, jakie spotkały sprawę abisyńską. Gdy sir Austin Chamberlain wprowadził W. Brytanię do sieci porozumień lokareńskich, gwarancja brytyjska była wyraźnie ograniczona do zachodnich granic Niemiec. Jednak stało się, że obecnie W. Brytania swoje stanowisko porzuciła. Premier Chamberlain wyciągnął w Birmingham nieuniknioną konkluzję z tragedii czeskiej. Wskazał on na to, że Hitler swój marsz ku wielkim Niemcom rozszerzył na marsz, którego celem było anektowanie całego narodu nie niemieckiego. Jakąż może być interpretacja tego rodzaju czynu? Stanęliśmy ponownie — pisze dziennik — w obliczu niebezpieczeństwa całkowitego załamania się zasady równowagi mocarstw. Aby tego uniknąć W. Brytania toczyła w ciągu czterech stuleci cztery kolejne wielkie wojny: przeciwko Hiszpanii pod Filipem 2-giem, przeciwko Francji pod Ludwikiem 14-tym, przeciwko Francji pod Napoleonem i przeciwko Niemcom pod Wilhelmem 2-gim. Nie my pragniemy walczyć znowu. Nasze sumienie narodowe jest czyste co do tego, że nie zmierzamy do żadnego rozszerzania naszego panowania, ale doskonale rozumiemy groźbę, skierowaną do nas. Jesteśmy zmuszeni odeprzeć ją.

Znany publicysta angielski Scrutator, piszący co tydzień na łamach „Sunday Times", rozważa również deklarację premiera Chamberlaina i stwierdza, że Polska, podobnie jak b. Czecho-Słowacja, jest sojuszniczką w stanie rzeczy przed deklaracją. Gdyby Francja, pozostająca wierną swoim sojuszom, została zaatakowana, W. Brytania zawsze wciągnięta byłaby z tytułu swego traktatu z Francją, ale w tym wypadku kończyłaby się odpowiedzialność brytyjska za cokolwiek, coby się stało na wschód od Renu. Ale w piątek Izba Gmin bez wahania przyjęła nowe zobowiązania, a istnieją wszystkie powody do przypuszczenia, że w tym poszczególnym wypadku odzwierciedla ona opinię całego kraju. Postanowienia, zawarte w deklaracji, mówią o akcji rządu brytyjskiego w wypadku ataku, któremu rząd polski sam uzna za konieczne przeciwstawić się z racji swoich żywotnych interesów przy użyciu całej swej siły narodowej. W takim wypadku W. Brytania obowiązana jest przyjść Polsce natychmiast z pomocą. Francja solidarna jest z W. Brytanią w tej polityce, ale stosunek Francji z Polską od dawna był odmienny od brytyjskiego. Polska jest sojusznikiem Francji i wobec tego gwarancja brytyjska nie dorzuca niczego do zobowiązań Francji. Bezcelowym byłoby wyobrażać sobie, że gwarancja brytyjska nie przedstawia olbrzymiego rozszerzenia wszelkich zobowiązań, jakie dotąd W Brytania na siebie brała. Ale obecne zobowiązanie na rzecz Polski obliguje bezpośrednio W. Brytanię wobec Polski samej.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" powtarza interpretację, udzieloną prasie przez Foreign Office na temat deklaracji Chamberlaina. Deklaracja brytyjskiego Foreign Office zadowoliła — zdaniem korespondenta dyplomatycznego „Sunday Times" — koła polskie i obecnie rozmowy między min. Beckiem a rządem brytyjskim rozpoczną się w atmosferze wzajemnego zaufania.

Korespondent dyplomatyczny „Observera" nakreśla dalsze kroki w podjętej konsultacji mocarstw. Przede wszystkim — pisze korespondent — należy ustalić, że rząd polski zdecydowany jest przeciwstawić się siłą oręża wszelkiej agresji, niezależnie od pretensji, mającej na celu ograniczenie suwerenności lub naruszenie polskich interesów żywotnych.

„Sunday Dispatch" w związku z niektórymi interpretacjami na temat deklaracji Chamberlaina podkreśla ze swej strony kategorycznie, że co do działania zobowiązań brytyjskich nie może być żadnej wątpliwości i że Polska sama w każdym wypadku określa, czy uważa swą niezależność zagrożoną. W. Brytania — kończy dziennik — zawierzyła swoje sumienie Polsce.

Ten sam dziennik pod nagłówkiem „oczy wszystkich zwrócone są na niego" podaje również wielkich rozmiarów podobiznę ministra Becka, poświęcając mu kolumnę biograficzną.

W innych gazetach niedzielnych są również liczne artykuły opisowe o sprawach polskich z tym uzasadnieniem, że W. Brytania po ogłoszeniu deklaracji Chamberlaina musi obecnie mieć więcej wiadomości o Polsce.



**...tecznie dowodzi tego los Napoleona.**

**Zadanie jakie stoi przed Wielką Brytanią, Francją, Polską i Rumunią jest ciężkie. Obalenie imperializmu niemieckiego, grożącego dziś każdemu państwu w Europie i poza Europą, jest zadaniem poważnym i nastręczającym wiele trudności. Jeżeli jednak ma ono być przeprowadzone i to przeprowadzone na korzyść wszystkich państw koalicyjnych, to Kontynent żąda od Wielkiej Brytanii przede wszystkim polityki szczerej i budzącej bezwzględne zaufanie pokojowych państw świata.**

**FELIKS WIRTH.**

# Zdumiewająca jednomyślność opinii brytyjskiej

**Londyn 3. 4. (A) Niedzieli ubiegłej Londyn stał pod znakiem Polski. Wszystkie pisma niedzielne robiły wrażenie specjalnego numeru polskiego, a uwaga prasy do tego stopnia zajęta była kwestią stosunków angielskich, że nawet przemówienia Hitlera w Wilhelmshaven zeszło na drugi plan.**

**Należy przy tym zauważyć, iż prawdopodobnie powodem, dla którego przemówienie to nie stało się, jak wszystkie poprzednie, sensacją dla prasy angielskiej, były także dziwne okoliczności, towarzyszące tej mowie, jej cenzura radiowa i brak ciągłości myśli.**

**Cała popularna prasa przynosi artykuły opisowe o Polsce z tak znamiennymi tytułami, jak na przykład „Sunday Express": „Czy znacie waszą Polskę?"**

**Jednomyślność aprobaty opinii publicznej wszystkich odcieni jest wprost zdumiewająca jeśli się zważy, że deklaracja piątkowa o rękojmi niepodległości Polski jest może najdalej idącym zobowiązaniem, jakie Anglia przyjęła na siebie na obszarze tak odległym, jak Polska, w ciągu całego ostatniego stulecia.**

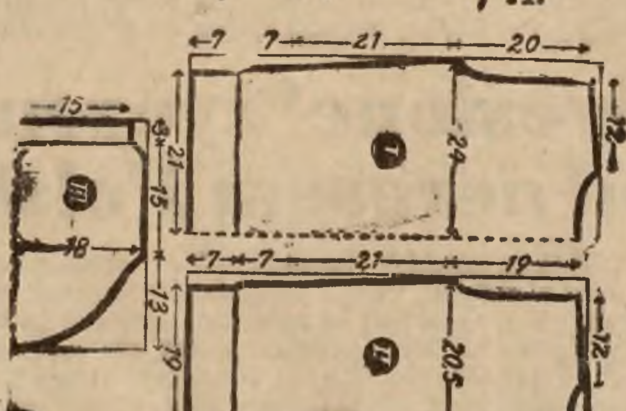
# ‚Bliżej nieokreślone‘ życzenia Niemiec pod adresem Polski

**Berlin 3. 4. (A) Wczorajszy „Voelkischer Beobachter" wspomina o jakichś „bliżej nieokreślonych" życzeniach Niemiec wobec Polski, nie narażających jednak — jak zapewnia — jej niepodległości, ani też terytorium W depeszy z Warszawy podawana jest ocena, z jaką spotkała się w kołach warszawskich deklaracja Chamberlaina. W oświetleniu niemieckich korespondentów dotychczasowa polityka polska przyjaźni z Niemcami nie uległa żadnej zmianie. Tym niemniej na tle przejawiającego się zaniepokojenia opinii niemieckiej dokonanymi ostatnio w Polsce przemianami, z tym większym zainteresowaniem oczekuje się wyników londyńskiej wizyty min. Becka.**

***Roboty ręczne***

## *PULLOWER MĘSKI*
### *(średnia wielkość)*




(s) **Materiał:** 300 gramów ciemnogranatowej wełny, 50 białej. Dwa druty nr. 3 i 2 nr. 3½.

**Wzór:** całkiem zwyczajny, jedno oczko gładkie, jedno na wywrót.

**Paseczki:** czternaście rzędów granatowych, dwa białe.

Fig. B:
1) pół przodu,
2) pół pleców,
3) pół rękawa.

Rozpoczyna się drutem nr. 3 i robi się 120 oczek na 7 i pół cm wysokości zwyczajnym żeberkowym ściegiem (patentem). Następnie znowu gładki wzór drutem nr. 3½. Co czwarty rząd odejmuje się z każdej strony po jednym oczku, aż do 110 oczek. Przy 35 cm. rozpoczynamy wycięcie pachy: w pierwszych dwóch rzędach odejmujemy po dwa oczka, w następnych dwóch po trzy, a wreszcie po jednym oczku w następujących 22 rzędach. Dalej robi się jak na początku, a przy 55 cm. tworzy się wycięcie szyi, przeciągając we środku 10 oczek na nitkę. Ramiona obrabia się cztery razy, a w każdym drugim rzędzie bierze się przy wycięciu dwa oczka naraz, ażeby uzyskać okrąg.

**Plecy** jak przód, tylko na 106 oczek.

**Wycięcie przy szyi:** robi się dwucentymetrowy paseczek żeberkowym ściegiem, długość odpowiada dekoltowi.

**Rękawy:** 90 oczek na drucie nr. 3. Na początek 3 cm. żeberkowym ściegiem, następnie drutem nr. 3½ gładko aż na 15 cm. Teraz tworzy się kulę, odejmując z obu stron po 4 oczka, dwanaście razy po jednym oczku i jedenaście razy po 3 oczka.

**Zestawienie:** Zeszywa się przód i plecy, wszywa paseczek wokoło wycięcia szyi. W końcu przeprasować przez wilgotną szmatkę.

# Zgon płk. W. Sławka



**Warszawa 3. 4. (A)** Dziś o godzinie 6,45 rano w Instytucie Chirurgii Urazowej zmarł płk. Sławek, który — jak wiadomo — w niedzielę o godzinie 22 w mieszkaniu własnym przy Alei Szucha wystrzałem z rewolweru w usta popełnił samobójstwo. Płk. Sławek dnia 2 lutego ukończył 60 lat.

Natychmiast po przewiezieniu desperata do szpitala, zjawili się najbliżsi jego znajomi i współpracownicy, m. in. marszałkowa Piłsudska, b. premier Prystor i b. marszałek Sejmu Świtalski. W ciągu dwóch godzin odwiedziło szpital około 60 osób.

Płk. Sławek w ostatnich tygodniach zdradzał ogromne zdenerwowanie. W ubiegły piątek przybył do Warszawy ze swej osady pod Racławicami, w sobotę i przez cały dzień wczorajszy zdradzał coraz większe zdenerwowanie. Z nikim ze swoich znajomych w ciągu soboty i niedzieli nie rozmawiał.

Dziś rano ukonstytuował się komitet pogrzebowy. Postanowiono przewieźć zwłoki z instytutu do mieszkania, gdzie będą dwa dni po czym odbędzie się pogrzeb. List, który znaleziono w mieszkaniu płk. Sławka, został zatrzymany przez władze śledcze prowadzące śledztwo.

## *Wincenty Witos w Krakowie*

W dniu wczorajszym, o godzinie 10 przed południem zgłosił się u prokuratora do spraw politycznych w Krakowie dra Ojrzanowskiego — Wincenty Witos, który zjawił się w towarzystwie prof. Kota i działacza Stron. Ludowego p. Witka.

Bezpośrednio po zgłoszeniu się prokurator przystąpił do przesłuchania W. Witosa. Przesłuchanie trwało przez czas dłuższy.

**WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.**

## KRONIKA

| | |
|---|---|
| **KWIECIEŃ** | Wschód słońca 4 g 56 m |
| **4** | Zachód słońca 17 g 59 m |
| **WTOREK** | 15 Nisan 5699 |

**Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma składamy życzenia Wesołych Świąt**

**„NOWY DZIENNIK"**

* * *

**Z powodu uroczystych świąt Pesach — następne wydanie poranne „Nowego Dziennika" ukaże się w czwartek rano o zwykłej porze.**

### Warszawski żyd. Teatr Artystyczny

(Wikt) przybywa do Krakowa

Przodujący teatr żydowski w Polsce — Warszawski Żyd. Teatr Artystyczny (Wikt) pod kierownictwem Zygmunta Turkowa — przybywa wkrótce do Krakowa.

„Wikt", który przez ubiegły sezon teatralny święcił nie notowane wprost triumfy we Lwowie, zdobywając sobie najwyższe uznanie całej prasy i wszystkich odłamów publiczności, zdołał w przeciągu tego sezonu rozbudować żelazny repertuar przebojowych sztuk, odznaczających się bogactwem wystawy, świetną grą zespołową, przepiękną ramą dekoracyjną i muzyczną, a nade wszystko — bogactwem inwencji reżyserskó - inscenizacyjnych mistrza Zygmunta Turkowa. Między innymi „Wikt" wystawia sztuki tego pokroju co „Błądzące gwiazdy" Szaloma Alejchema, „Sulamita"; „Bar-Kochba" Goldfadena we współczesnym opracowaniu, „Dzwonnik z Notre-Dame" Wiktora Hugo, „Broder Zynger" w opracowaniu poety Aszendorfa i in.

W skład zespołu „Wiktu" wchodzą pierwszorzędne siły artystów i śpiewaków; Aron Ajzenberg, Dydio Epsztein, Albert Feller, Icchok Grudberg, Luba Lewicka, Eni Liton, Jakób Mandelblit, Noemi Natan, Symche Natan, Chaim Nysencwajg, Ester Perelman, Izaak Sieger, Misza Tal, Zygmunt Turkow, Perl Urich, Maks Zak, Raja Zomtu i kierownik orkiestry I. Rozengarten.

Gościnne występy „Wiktu" w Krakowie niewątpliwie wywołają ogromne zainteresowanie u publiczności żydowskiej, gdyż sława „Wiktu", jego kierownika, świetnego zespołu i doskonałego repertuaru dotarła już daleko poza granice kraju. Nadmienić należy, że „Wikt" przyjeżdża w pełnym komplecie, wraz ze swoim całym bagażem własnych dekoracyj, kostiumów itd.

——oo——



——oo——

— Zamiast kwiatów na grób bł. p. Dra SALOMONA SCHLEICHERA złożyli na cele Stowarzyszenia ku wsparciu żyd. uczniów szkół powsz. im. Feliksa Fromowicza Drowie KAROLOWIE PISEKOWIE 20.— ZŁ i WŁADYSŁAWOWIE STRUMFOWIE 20.— ZŁ.

*Nasza akcja na rzecz dozbrojenia Armii — postępuje naprzód!*

# Ukonstytuowanie się Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego w Krakowie

KRAKÓW, 3 kwietnia

W numerze wczorajszym donieśliśmy już o ukonstytuowaniu się w poszczególnych miastach zach. Małopolski i Śląska komitetów ogólnożydowskich dla przeprowadzenia akcji na rzecz F. O. N. i Pożyczki Lotniczej. Dziś możemy donieść o powołaniu do życia Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego w Krakowie. Konstytuujące zebranie Komitetu odbyło się wczoraj po południu w sali Krak. Stow. Kupców przy udziale ponad stu osób, reprezentujących wszystkie sfery żydostwa krakowskiego.

Zebranie zagaił prez. Stow. Kupców p. Lauterbach, po czym przewodnictwo objął prezes Gminy Żydowskiej w Krakowie dr Rafał Landau, który m. in. omawiając wielką doniosłość akcji na rzecz dozbrojenia Armii, podniósł z uznaniem wybitną rolę propagandową „Nowego Dziennika" we wszystkich dotychczasowych najważniejszych akcjach społecznych, oraz wezwał organizacje nie biorące dotąd udziału w akcji Komitetu, do przystąpienia do ogólnego Komitetu Obywatelskiego.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos pp. radny F. Stempel, dr. Schubert, radny dr. Adler, dr. S. Lichtig, dr. E. Ader, prez. M. Lauterbach, dr. Epstein, po czym p. dyr. Z. Hochwald poinformował zebranych o metodach propagandy, prowadzonej przez „Nowy Dziennik", który natychmiast po rozpisaniu Pożyczki Lotniczej zorganizował wśród społeczeństwa żydowskiego na szeroką skalę zakrojoną akcję propagandową na fundusz dozbrojenia Armii.

Z kolei na wniosek przewodniczącego zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

**Zebrani w dniu 2. IV. 1939 r. w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego m. Krakowa, w zrozumieniu, że silna i dobrze uzbrojona armia jest najlepszą gwarancją Niepodległości — postanawiają:**

**1) Stanąć zgodnie i solidarnie na wezwanie Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza w ofiarności na rzecz dozbrojenia Armii polskiej.**

**2) utworzyć Ogólno-żydowski Komitet obejmujący wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego m. Krakowa dla zespolenia go w zgodnym i ofiarnym wysiłku propagandy akcji subskrypcyjnej Pożyczki Obrony Lotniczej i Funduszu Obrony Narodowej**

**3) przystąpić bezzwłocznie do wykonania tych postanowień przez wdrożenie energicznej akcji zbiórkowej i subskrypcyjnej na terenie stoł. król. m. Krakowa oraz Zachodniej Małopolski.**

Po jednomyślnym uchwaleniu rezolucji dokonano wyboru prezydium Komitetu w osobach pp. posła Dr I. Schwarzbarta jako przewodniczącego, oraz Dra Szymona Feldbluma, prez. Dra Rafała Landaua, prez. Maksa Lauterbacha, dyr. Leopolda Spiry, radn. Fajwla Stempla i Dr Ludwika Schermanta. Prezydium wyłoni w dniach najbliższych Komitet Wykonawczy, który bezwłocznie przystąpi do pracy. Adres sekretariatu Komitetu: Grodzka 40 I. p.

* * *

### Zjednoczenie Kobiet żyd. WIZO w Krakowie na F. O. N. i Pożyczkę Lotniczą

Wczoraj odbyło się również nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Zjedn. Kobiet Żydowskich WIZO w Krakowie, na którym uchwalono jednomyślnie ofiarować kwotę zł. 250 na F. O. N. oraz subskrybować na pożyczkę Lotniczą zł. 500.

* * *

### Przedstawiciele Handlowi na Śląsku na rzecz F. O. N.

Stosownie do jednogłośnie zapadłej uchwały Zrzeszenia Przedstawicieli Handlowych i Komisantów na Województwo Śląskie, na wniosek p. M. Papera, wybrany został Komitet Zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Prezydium Komitetu ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodniczący p. L. Bernsztejn, wiceprzewodniczący p. R. Koschade, sekretarz p. J. Wisur. Wyłoniona została również Komisja Wykonawcza pod przewodnictwem p. Papera w składzie pp. M. Abugowa, M. Bugajskiego, R. Mahla, M. Chmielewskiego, I. Rakowera i M. Wajslera. Komisja przystąpiła do intensywnej zbiórki i wydała odpowiednią odezwę. Dając wyraz gotowości do ponoszenia wszekich ofiar dla Państwa uchwalono, niezależnie od podjętej akcji zbiórkowej na rzecz F. O. N. zobowiązać członków Zrzeszenia do subskrybcji Pożyczki Obrony Narodowej.

# Walka policji z włamywaczami w lesie niepołomnickim

Krakowski sąd okręgowy rozpatrywał w poniedziałek sprawę dwóch zuchwałych włamań kasowych dokonanych w listopadzie ub. roku na terenie powiatu bocheńskiego.

Zarząd gminy w Bochni zawiadomił dnia 25 listopada tamtejszy Posterunek P. P., że w nocy dokonano włamania do kasy gminnej, z której zabrano kwotę 3.331 zł. 21 gr. Wdrożone przez policję dochodzenia wykazały, że sprawcy dostali się do biur zarządu gminnego przez wyjęcie szyby w kwatery okiennej, a następnie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą. Na miejscu znaleziono kawałek złamanego świdra oraz magazynek rewolweru „Steyer".

W trzy dni później dokonano podobnego włamania do biur zarządu gminnego w Łapanowie, gdzie włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 1224 zł.

W toku prowadzonych dochodzeń funkcjonariusze policji zauważyli dwóch osobników chodzących z lasu niepołomickiego. Osobnicy ci na widok policji poczęli uciekać. Policjanci poczęli ich gonić, wzywając do zatrzymania się. Gdy jeden z uciekających sięgnął ręką do kieszeni, został on postrzelony i padł na ziemię. Był to właśnie Sikorski. Natomiast Pochroń uciekał w dalszym ciągu, a widząc zbliżający się pościg, począł ostrzeliwać się gęsto. Wkońcu udało się go jednak ująć. Przy Sikorskim znaleziono raka do włamań oraz pistolet F. N. i 466 zł. Przy Pochroniu znaleziono korbę do świdrów, dwa wytrychy, trzy świdry, dłutko i łom oraz kwotę 176 zł. Wreszcie na dworcu w Grodkowicach zatrzymano pod zarzutem należenia do tej szajki niejakiego Władysława Pawlika, który miał przy sobie 704 zł.

Wszyscy trzej zostali oskarżeni o dokonanie obu włamań kasowych. Na rozprawie stwierdzono, że główny oskarżony Sikorski był już dziesięciokrotnie karany.




## *Wtorek, 4 kwietnia.*

### STACJE KRAJOWE

KRAKÓ . Pieśń „Witaj gwiazdo morza"; 7 Audycja poran Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Audycja południowa; 14 Odczyt lotniczy; 14.10 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Opowiadanie J. Grabowskiego dla dzieci; 15.15 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr Jana Reguły; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 „Pod krucyfiksem" koncert wokalny w wyk. kwartetu męskiego „Hejnał" pod dyr. Fr. Janikowskiego; 16.45 Życie wielkich portów: Suez, pogad. wygł. E. Moszczyński; 16.55 Recital organowy 17.25 Reportaż St. Mioduszewskiego; 17.35 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 18 Reportaż muzyczny w oprac. H. Jelskiego pt.: „Requiem" 18.30 Audycja dla robotników; 19 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, M. Salecki (tenor), M. Karwowska (sopr.) Trio Pol. Radia; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorol. i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Koncert symfoniczny; 22 Rozmowa wielkopostna; 22.15 „W muzykalnym domu". Wyk.: Zofia Adamska (wiol.), J. Wysocka-Ochlewska (fort.) i Tad. Ochlewski (skrz.); 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, kom. meteor.

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 15.15 Skrzynka ogólna — dr M. Stępowski; 15.30 p. Kraków; 18 Audycja dla wsi; 18.30—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. niem.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Pogodny montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Wiadom. gospod.; 14.05 Koncert życzeń; 14.25 „Kukiełki śląskie"; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 15.15 Gawęda o języku polskim w opr. G. Gröbia; 15.30 p. Kraków; 18 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos"; 18.15 owości z płyt; 1.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 „Wśród kobiet"; 14.30 Szkic literacki w jęz. ukraińskim; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 15.15 Skrzynka techniczna w oprac. inż. Mińskiego; 15.30 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji 18.05 Rezerwa; 18.15 Audycja dla wsi; 18.30- 23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty. 7 p. Kraków; 14 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 15.15 Literatura dla wszystkich; 15.30 p. Kraków; 18 O muzyce i muzykach; 18.25 Wiadom. sport. lokalne; 18.30—23.05 p. Kraków.

### STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik poł. (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 12.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: Pogadanka aktualna; 18.45 Komunikat meteorol., dziennik wiecz., giełda owoców cytr. (po hebrajsku); 19 „Z wyjściem Żydów z Egiptu" — słuchowisko w wyk. zespołu studia; 19.45 Pogadanka dla rolników; 19 Lekcja języka hebrajskiego dla początkujących; 20.10 Płyty; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wiecz. (po angielsku); 20.30 Słuchowisko angielskie; 21 Giełda owoców cytr. (po angielsku).

* * *

18 DROITWICH: Koncert. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Solo na flecie. OSLO: Muzyka rozrywkowa. RYGA: Łotewskie pieśni chóralne. TALLIN: 18.20 Koncert zespołu mandolinistów.

19 BUDAPESZT: Koncert chóru FLORENCJA: Muzyka rozrywk. LONDYN REG.: Wczesne symfonie Haydna PARIS PTT.: Recital wiolonczelowy. TALLIN: Koncert muzyki rosyjskiej. LAHTI: 19.05 Koncert chóru szwedzkiego. RYGA: 9.15 Muzyka wiedeńska i melodie operetkowe. SOFIA: 19.30 Muzyka kameralna. KOWNO: Koncert.

20 DROITWICH: Radiokabaret dla kobiet, 20.30 „Panowie mogą palić" — radiokabaret. SOFIA: Koncert chóru. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO PARIS: Muzyka lekka. MEDIOLAN: 20.30 Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Melodie operetkowe. BUDAPESZT: Koncert muzyki estońskiej. FLORENCJA: Koncert solistów. SZTOKHOLM: 20.55 Muzyka francuska i belgijska.

21 BRUKSELA FLAM.: Melodie filmowe. DROITWICH: Słuchowisko muzyczne. LUKSEMBURG: Music-Hall. RZYM: „Margherita da Cortona" — opera L. Refice. HILVERSUM II: 21.10 Wtorkowy program rozrywkowy. STRASBURG: 21.15 Melodie operetkowe Offenbacha. LYON: 21.30 „Malwina" — operetka Hahna. PARIS PTT.: Dawne przeboje. RENNES: „Pieśń miłości" — operetka Schuberta-Berte. WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny. KOWNO: 21.25 Muzyka litewska.

22 BEROMÜNSTER: Pieśni ludowe. BRUKSELA FLAM.: Koncert symfoniczny. KOWNO: Muz. tan. LONDYN REG.: Program rozrywkowy. POSTE PARISIEN: 22.05 Max Regnier ze swym zesp. muzyków-humorystów. HILVERSUM I.: 22.10 Koncert ork. symf. MEDIOLAN: 22.15 Muzyka rozrywkowa. OSLO: Kabaret. DROITWICH: 22.45 Koncert.

23 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. FLORENCJA: Muzyka taneczna. HILVERSUM II.: Muzyka popularna. RADIO PARIS: 23.15 Muzyka kameralna. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.

## *Środa, 5 kwietnia.*

### STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń wielkopostna; 7 Audycja poranna; -9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11.37 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Odczyt lotniczy; 14.10 Fragmenty z dzieł Ryszarda Wagnera w wyk. orkiestry dętej pułku piechoty Ziemi krakowskiej pod dyr. kapelm. kpt. M. Firka; 14.40 Pogadanka dla kobiet: „Tanie przyjęcie wielkanocne"; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 „Nasz koncert" — piosenki dziecięce Col. Walewskiego; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Dom i szkoła: gawęda dr A. Karpowicza; 16.35 Koncert kameralny. Wyk.: F. Macalik (wiol. da gamba), St. Mikuszewski (skrz.), M. Sacewicza (fort.); 17 Odczyt wojskowy; 17.15 Koncert wielkopostny. W programie muzyka polska. Wyk.: Orkiestra smyczkowa pod dyr. T. Kiesewettera, Chór mieszany pod dyr. B. Ulassa; 18 „Skrzynka techniczna" oprac. inż. M. Sowińskiego; 18.10 Fragmenty z oratoriów oraz pieśni wielkopostne w wyk. St. Romanowskiego (baryton), przy fort. W. Geiger; 18.30 „Nasz język" audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego; 18.40 Dyskutujmy: „Spółdzielnia czy handel prywatny?" dialog K. Jabłowskiego i B Przygalińskiego; 19 Koncert popularny. Wyk.: Mała ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Br. Makowska (harfa), T. Łuczaj (śpiew); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteor. i sport., Nasz program na jutro; 21 Koncert Chopinowski w wyk. W. Małcużyńskiego; 21.30 Rozmowa wielkotygodniowa; 214.5 Recital organowy; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Koncert wieczorny w wyk. kwartetu smyczkowego rozgł. krakowskiej: St. Mikuszewski (skrz. I.), H. Nierychło (II skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.); w przerwie recytacja z „Księgi ubogich" J. Kasprowicza w wyk. Wł. Woźnika; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dziennika wiecz., kom. met.

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna; 18 Audycja dla wsi; 18.02 p. Kraków; 22.25 Jacopone da Todi: „Lauda dramatyczna" — w opr. prof. M. Braunera; 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. ang.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Koncert popularny; 14.50 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Dawna polska muzyka religijna; 18.25 Wiadom. sportowe; 18.30 p. Kraków; 21.45 „Z życia gospodarczego Śląska"; 21.55 Koncert popularny; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka klasyczna w wyk. ork. Rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiad. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla młodzieży; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka operowa (płyty); 14.50 Łódzkie wiad. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 Przemówienie z okazji Wielkiego Tygodnia; 18.25 Wiad. sportowe lokalne; 1.30 p. Kraków; 22 Pogadanka; 22.10 Koncert solistów; 22.45 „Łódzkie książki" — felieton M. Piechala; 23 p. Kraków.

### STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży hebrajskiej: słuchowisko pesachowe w opracowaniu i radiofonizacji Jammy Czernowitz; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Melodie żyd. na Pesach w wyk. studia; 18.45 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19 Dalszy ciąg koncertu pieśni i muzyki pesachowej; 19.15 „Odrodzenie języka hebrajskiego" — pogadanka z okazji Jubileuszu Hebrajskiej Akademii Językowej, wygłoszą prof. U H. dr Torczyner i Dawid Jelin; 19.50 Wyjątki z muzyki Pergolesiego w wyk. zespołu studia; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wiecz. (po angielsku); 20.30 „Palestyński eksport do Anglii — pogadanka; 20.45 Płyty; 21 Koniec programu.

18 BRUKSELA FLAM.: Muzyka kameralna. DROITWICH: Melodie filmowe. LONDYN REG.: Audycja dla dzieci. OSLO: Koncert rozrywkowy. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka lekka. BUDAPESZT: 18.45 Koncert Chopinowski.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. TALLIN: 19.20 Koncert ork. dętej. SZTOKHOLM: 19.30 Radiokabaret. PARIS PTT.: Muzyka lekka.

20 DROITWICH: Koncert ork. dętej. LUBLANA: Transm. z Opery. RYGA: Muzyka różnych narodów. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. MONTE CENERI: 20.05 Koncert symfoniczny. OSLO: 20.10 Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: 20.30 Koncert symfoniczny. SZTOKHOLM „Parsifal" — opera Wagnera, akt II.

21 BRUKSELA FRANC.: „Ostatni walc" — operetka O. Straussa. BUDAPESZT II: Muzyka cygańska. DROITWICH: Radiokabaret. LUKSEMBURG: Program rozrywkowy. MEDIOLAN: „Zygfryd" — opera Wagnera, transmisja z La Scali. RZYM: „Burza" — tragedia Szekspira. LONDYN REG.: 21.05 Koncert. BRUKSELA FLAM.: 21.30 Koncert symfoniczny. LILLE: Wieczór oper. RENNES: Koncert symfoniczny. STRASBURG: Koncert wieczorny.

22 KOWNO: Muzyka lekka. LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa. SOTTENS: Muzyka jazzowa. KOPENHAGA: 22.30 Melodie operetkowe i walca.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.05 Koncert. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Muzyka jazzowa. LUKSEMBURG: Muzyka rozrywkowa. POSTE PARISIEN: „O czym marzycie"; 23.25 Przyszłe sławy przed mikrofonem. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

24 POSTE PARISIEN: Transmisja z kabaretu.



# KRONIKA GOSPODARCZA

## Niemcy interesują się polskim kanałem węglowym

Berliński dziennik „Deutsche Allgemeine Zeitung" podaje następujące szczegóły na temat budowy polskiego kanału węglowego: „W roku bieżącym prowadzone będą w szerszej mierze roboty przy budowie kanału, przeznaczonego do połączenia wschodnio - górnośląskiego okręgu węglowego z nowym polskim okręgiem przemysłowym sandomierskim. Przeznaczony został przez Fundusz Pracy kredyt w wysokości 2,5 miln. zł., który umożliwi zatrudnienie przeszło 2000 bezrobotnych przy robotach ziemnych. W roku ubiegłym ilość robotników zatrudnionych przy budowie kanału wynosiła 1500. Odległość z Mysłowic, centralnego punktu wschodnio - górnośląskiego zagłębia węglowego do Krakowa wynosi dokładnie 80 km. Trasą tą pójdzie kanał wzdłuż Przemszy i górnej Wisły. Od Krakowa, gdzie poziom Wisły ma zostać podniesiony o 4 metry, prowadzi dalszy 80-kilometrowy odcinek aż do ujścia Dunajca. Od tego miejsca do Sandomierza (108 km.) służyć będzie do żeglugi Wisła, odpowiednio wyregulowana. Całość obliczono na przejazd 600-tonowych statków.

Ogólny koszt budowy przewidywany jest na 115 miln. zł. — (Kabel)

## Produkcja sztucznych włókien

Światowa produkcja jedwabiu sztucznego była w roku 1938 znacznie mniejsza, niż w roku poprzednim, co tłumaczy się dużymi zapasami przemysłu tekstylnego z roku 1937. Produkcja tego artykułu spadła z 540 miln. do 448 miln. kg. czyli o 17 proc. Natomiast wytwórczość wełny celulozowej podniosła się z 286 na 442 miliony kg, tj. o 55 proc. Wskutek tego całkowita produkcja sztucznych włókien podniosła się o 8 proc. i wynosiła 890 miln. kg.

Światowy wywóz sztucznego jedwabiu był o 31 proc. niższy, niż w roku 1937, wynosił bowiem 59 miln. wobec 83 miln. kg., natomiast światowy eksport celulozy obniżył się tylko w nieznacznym stopniu.

## Zyski koncernów miedzianych w Ameryce

Donoszą z Nowego Jorku, że koncern miedziany Kennecott Copper Corp. osiągnął w roku 1938 zysk brutto w wysokości 97 miln. dolarów, wobec 148 miln. dolarów w roku 1937, a czysty zysk 22,69 miln. dol. wobec 49,82 miln. dol., t. j. 2,10 wobec 4,06 dolarów od akcji.

Anaconda Copper Mining Corp. wykazuje w roku 1938 zysk brutto w kwocie 144 miln. dol. wobec 233 miln. dol. w 1937 roku, a czysty zysk 9,54 miln. dol. wobec 31,39 miln., t. j. 1,10 wobec 3,62 dolary od akcji.

## Aukcje wełny kolonialnej w Londynie

W przedostatnim dniu marcowej serii londyńskich aukcji wełny kolonialnej ogólna podaż wełny wynosiła 6.865 bel, z czego sprzedano 5.712 bel. Największa ilość zaofiarowanej wełny pochodzi z Nowej Zelandii, mniejszych ilości dostarczyła Nowa Poł. Walia, Queensland, Victoria, Zach. i Poł. Australia.

Podaż krzyżaków była w dalszym ciągu duża, ale towar znalazł łatwo zbyt, przy czym kupcy angielscy, jako też z kontynentu, płacili na ogół żądane ceny. Natomiast wełna prana z Nowej Zelandii nie cieszyła się wielkim popytem, ponieważ ceny były za wysokie.

## Dywidenda Snia Viscosa

Czysty zysk wielkiego koncernu sztucznego jedwabiu, Snia Voscosa, za rok 1938 wynosił 56,6 miln. lirów, wobec 49.9 miln. w roku 1937. Pomimo, że rok ubiegły nie był dla przemysłu tekstylnego Włoch zbyt korzystny. Wskutek mniejszego spożycia sztucznego jedwabiu na świecie wywóz koncernu Snia Viscosa spadł z 314 na 276 miln. lirów.

Dywidenda towarzystwa za rok 1938 wynosi 10 proc. od obecnego kapitału akcyjnego w kwocie 525 miln. lirów, gdy w roku 1937 wynosiła 13 proc. od kapitału 345 miln. lirów.

Koncern Snia Viscosa sprowadził w roku 1938 surowce, potrzebne do produkcji, na ogólną sumę 97 miln. lirów. Po wyeksportowaniu swoich wyrobów nadwyżka dewizowa wynosi 178 miln. lirów.

## Straty Packarda

Packard Motorcar Co. wykazuje za rok 1938 straty netto w wysokości 1,64 miln. dolarów, wobec czystego zysku 3,05 miln. dol. w roku poprzednim.

## ZE SPORTU

### Makabi gra z ligową Cracovią

Piłkarzy Makkabi czeka ciężka próba — mecz z ligowym zespołem Cracovii. Jak wiadomo, mecze Makkabi z ligową Cracovią stoją zawsze na wysokim poziomie i przynoszą wiele niespodzianek. Tym razem Cracovia oczekiwana jest ze szczególnie dużym zainteresowaniem, jakie ma za sobą świetne zwycięstwo nad AKS-em. Mecz ten odbędzie się we środę 5 bm. o godz. 4.15 na boisku Makkabi.

—oo—

**NIEDZIELNE MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE**

Wniedzielę rozegrano w Warszawie liczne spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej, oraz niższych klas. W zawodach o mistrzostwo ligi okręgowej padły następujące wyniki:

W Starachowicach miejscowy S. K. S. pokonał stołeczny CWS 3:0 (2:0), na boisku Skry Orkan wygrał ze Zniczem 2:1 (1:0), na boisku Fortu Bema Granat (Skarzysko) pokonał Fort Bema 2:0 (1:0); na boisku Orła Pwatt grał na remis z PZL 2:2 (0:1), wreszcie Okęcie pokonało na własnym boisku Skrę 2:1 (1:0).

Po dotychczasowych rozgrywkach w tabeli mistrzostw prowadzi SKS (Starachowice) przed Granatem (Skarzysko), Orkanem, Pwatt, na ostatnim miejscu w tabeli znalazło się Okęcie.

Ponadto rozegrano w Warszawie szereg spotkań piłkarskich, z których notujemy następujące:

Polonia 1b—Kadra 2:1 (2:0), Syrena—Zyrardowianka 2:0 (0:0), Gwiazda—Zass 2:0 (0:0), Świt—Makabi 1:0 (1:0)

—oo—

**NIEDZIELA PIŁKARSKA ZA GRANICĄ**

W niedzielę rozegrano we Włoszech nast. mecze piłkarskie o mistrzostwo państwowe: FC Mediolan — Novara 2:1, Juventus Turyn — FC Bologna 1:0, Sanpier Darena — Lazio Rzym 0:1, FC Tryjest — Livorno 2:0, Lucca — Bari 0:0, Modena — Genua 92 2:0, As Rzym — Ambrosiana Mediolan 3:2, Neapol — FC Turyn 0:0.

* * *

Półfinałowe mecze piłkarskie o Puchar Francji FC Sete — Olympique Lille 0:1, Racing Paryż — Fives Lille 1:0.

* * *

W sobotę rozegrano szereg dalszych meczów piłkarskich o mistrzostwo I ligi angielskiej. Ciekawsze wyniki notujemy: Arsenal — Middlesborough 1:2, Aston Villa — Preston 3:0, Blackpool — Liverpool 1:1, Brentford — Leicester 2:0, Derby County — Leeds United 1:0, Everton — Stoke City 1:1, Sunderland — Charlton 1:1, Wolverhampton — Chelsea 2:0.

Ciekawsze wyniki meczów sobotnich I ligi szkockiej: Aberdeen — Queen of the South 4:3, Albion Rovers — Kilmarnock 6:1, Ayr United — Falkirk 3:0, Celtic — Abbroath 2:0, Hamilton — Clyde 1:2, Rangers — Queens Park 1:0, Third Lanatk — Motherwell 3:1.

**SZWAJCARIA BIJE WĘGRY 3:1.**

W Zurychu wobec 22 tysięcy widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcaria — Węgry, zakończony zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 3:1 (1:0).

**DALSZE SUKCESY POLSKICH TENISISTÓW W CANNES.**

W Cannes na międzynarodowym turnieju tenisowym odbyły się półfinały w grach podwójnych.

W grze podwójnej pań para Jędrzejewska — Thomas wygrała z parą Lermitte — Kriegs 6:3, 6:1.

W grze mieszanej para Polska Jędrzejewska — Baworowski pokonała parę Goldschmidt — Coombe 2:6, 6:4, 6:1.

**JACK HOLDEN WYGRAŁ BIEG NARODÓW**

W pobliżu Cardiff rozegrano międzynarodowy bieg na przełaj znany p. n. „bieg narodów" na dystansie 14 i pół klm. Tegorocznym zwycięzcą został Anglik Jack Holden, który w czasie 47:27 min. pokonał Marokańczyka El Ghazi (47:42 min.) i Amrouche 47:47. W konkurencji zespołowej zwycięstwo odniosła Francja — 36 pkt. przed Anglią — 95 pkt. i Belgią — 115 pkt.

**BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO ŁODZI**

W Łodzi odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu na dystansie ok. 6 klm. Pierwsze miejsce zajął Kurpesa (ŁKS) w czasie 20:28,8 przed Myszkowskim (KP. Zjednoczone).



# Ehrlich (Makkabi) wygrywa mecz Kraków-Katowice

Na Kasprowym Wierchu w Zakopanem rozegrano wczoraj bieg zjazdowy tzw. Dni Krakowa w ramach którego odbył się mecz zjazdowy Kraków — Katowice. Pierwszy mecz rozegrano przed dwoma laty i wówczas to drużyna Katowic wygrała różnicę kilku sekund. Tym razem bieg zakończył się walnym zwycięstwem narciarzy krakowskich, którzy pokonali Katowiczan różnicą czasu około 9 minut.

Stwierdzić należy, że wygrana reprezentacji Krakowa jest w dużej mierze wynikiem doskonałej formy narciarzy krakowskiej Makkabi, którzy osiągają w zjazdach coraz to lepsze rezultaty. Na czoło wybija się tutaj doskonały Ehrlich, który przed tygodniem wygrał mistrzostwa Makkabi, a obecnie pokonał elitę zjazdowców Krakowa i Katowic. W meczu Kraków —Katowice na 13 sklasyfikowanych narciarzy obu miast, zawodnicy Makkabi zajęli oprócz Ehrlicha, który zwyciężył jeszcze siódme miejsce przez Rosnera i jedenaste przez Salomona.

Wyniki biegu wczorajszego są następujące: 1. Ehrlich (Makkabi) 4.26 min. 2. Bereza (AZS) 4.27, 3. Łapiński (TTN) 4.28, 4. Kaller (Legia) 4.42, 5. i 6. Apollo (AZS) i Żupnik (Katowice) 4.56, 7. Rosner (Makkabi) 4.58.

**PRASOWA KONFERENCJA SPORTOWA W KRAKOWIE**

Dowódca okręgu korpusu w Krakowie gen. Narbutt Łuczyński, przewodniczący komitetu budowy miejskiego parku sportowego, zwołał konferencję prasową, która odbyła się w dniu 3 kwietnia br. w Krakowskim Okręgowym Urzędzie W. F. z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie — gen. Narbutt Łuczyński, 2) organizacja W. F. i sportu w Polsce — ppłk. Wójcicki, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Krakowie, a) rola PUWF i PW, b) rola wojewódzkich, miejskich i powiatowych komitetów WF i PW, c) rola czynnika obywatelskiego, 3) rola czynnika sportowego i klubów sportowych w organizacji W. F. i sportu w Polsce — kpt. Budzyński, komendant Ośrodka W. F. w Krakowie, 4) zagadnienie stadionu miejskiego w Krakowie — inż. Bukowski, 5) dyskusja i wnioski.

—oo—

**ODWOŁANIE MECZU PŁYWACKIEGO WARSZAWA—ŚLĄSK**

W niedzielę miał się odbyć w Siemianowicach mecz pływacki Warszawa—Śląsk o t. zw. puchar młodych. W ostatniej chwili mecz został przez Warszawę odwołany, gdyż większość zawodników warszawskich wyjechała do Szwecji na tournee reprezentacji szkolnej.

—oo—

# Młodzież żydowska staje do apelu

Lwów, 2. 4. (B). W dniu wczorajszym odbył się w Żydowskim Domu Akademickim masowy wiec żydowskiej młodzieży akademickiej poświęcony zagadnieniu obrony niepodległości. Po różnych przemówieniach zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Żydowska młodzież akademicka zebrana na manifestacyjnym zgromadzeniu w Żydowskim Domu Akademickim w dniu 1 kwietnia 1939 oświadcza co następuje:

Ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym czynią coraz bardziej palącą kwestię mobilizacji wszystkich sił do nadchodzącej rozgrywki dziejowej. Polska w tej sytuacji winna dążyć do maksymalnego wzmocnienia swej obronności. Zjednoczenie całego społeczeństwa do skutecznej obrony niepodległości możliwe jest tylko na platformie najszerszej demokracji w stosunku do mas ludowych polskich i mniejszości narodowych.

Żydowska młodzież akademicka dążąc konsekwentnie do wzmocnienia obronności kraju deklaruje uroczyście pełną gotowość obrony niepodległości i poniesienia wszelkich ofiar krwi i mienia.

# *Ofiarność społeczeństwa rośnie z każdym dniem!*

Warszawa, 2. 4. Mimo dnia świątecznego, biura komisarzy Pożyczki Lotniczej są czynne, a liczba zgłaszających się osób, które deklarują zakup pożyczki jest wielka. Przychodzą również najmłodsi, składając swoje oszczędności nieraz w bardzo drobnych kwotach, by przyczynić się do zwiększenia naszej floty powietrznej. Ofiarność społeczeństwa na dozbrojenie nie słabnie, lecz potęguje się z godziny na godzinę. Napływają również ofiary na lotnictwo w postaci złotych zegarków, pierścionków itp.

Jednym z pierwszych ofiarnych obywateli w dniu dzisiejszym był bezwładny inwalida p. ADOLF MARKOW, który został przywieziony na wózku na ul. Wierzbową. Zadeklarował on 100 zł, z czego wpłacił gotówką 50 zł.

Nie mogąc wejść sam do biura, ofiarę swoją złożył w bramie, dokąd — na polecenie gen. Berbeckiego — zszedł adiutant generalnego komisarza wraz z urzędnikiem.

Poza tym ostatnio subskrybował pożyczkę m. in.: Fabryka wyrobów lnianych Częstochowa „Lewlen" (właściciel dyr. Lewin) — 7.000 zł, robotnicy fabryki „Lewlen" w Częstochowie — 2.400 zł, dr. med. Wilhelm Szenwic, Warszawa — 5.000 zł., firma i pracownicy f-my J. Glass, Warszawa — 90.000 zł., Marian Muszkat, uczeń kl. 4 gimn. im. Reya, Warszawa — 50 zł., Żydowskie Centralne Tow. Emigracyne „Jeas" w Polsce (Warszawa) — 1.500 zł., Sz. Żyw. i Synowie w Warszawie — 2.500 zł., Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce „Toz" Centrala w Warszawie — 5.000 zł., Józef Goldfeil w Warszawie — 1.000 zł., Leopold Wellisz w Warszawie — 50.000 zł., Henryk Poznański, współwłaściciel kina — 1.500 zł., „Harmonia-Film" — kino „Rialto" — 3.000 zł., Właśc. i zarząd firmy Adolf Richter — 5.000 zł. Firma „Asko" — 9.000 zł., Zarząd Zw. Rzezaków Żydów w Kowlu — 1.200 zł., Firma „Metan", Kraków — 1.000 zł.

# Jeszcze jedno zapewnienie na temat deklaracji Chamberlaina

## *„Od Polski samej zależy decyzja, w jakim wypadku uzna zagrożenie swej niepodległości"*

Londyn, 2. 4. PAT. Korespondent londyński Reutera donosi, iż deklaracja Chamberlaina poddana była w Londynie dokładnemu badaniu kół politycznych. O ile można wnioskować, deklaracja uznana została za całkowicie jasną i za nie zawierającą żadnych luk.

Uważają w Londynie, iż pewne interpretacje, jakie zostały wysunięte w związku z niektórymi ustępami tej deklaracji, nie mają żadnego usprawiedliwienia. Jeśli chodzi o Gdańsk to uważają w Londynie, że całkowicie od Polski samej zależy decyzja, w jakim wypadku uzna ona, że jej niezależność jest zagrożona. W tym świetle uważają, że nie ma tu żadnych podstaw do wątpliwości. Uważają tu, że byłoby rzeczą niebezpieczną wybieranie poszczególnych ustępów deklaracji i osobne ich interpretowanie.

# Proklamacja o zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii

Burgos, 2. 4. (J). Komunikat dowództwa wojsk narodowych Nr 982, podpisany własnoręcznie przez generała Franco, ogłasza w następujących słowach zakończenie hiszpańskiej wojny domowej: „Wobec tego, że armia czerwona została ujęta i rozbrojona, wojska narodowe osiągnęły swój ostateczny cel. Wojna jest skończona". Wojna trwała 986 dni, czyli przeszło 2 lata i 8 miesięcy. Gen. Franco wygłosi jutro przemówienie do wszystkich Hiszpanów na całym świecie.

# Rokowania sowiecko-japońskie -- bez rezultatu

Moskwa, 2. 4. PAT. Ambasador japoński Togo odbył w dniu dzisiejszym z komisarzem Litwinowem naradę w sprawie koncesji o rybołó-

[illegible]

we rokowania nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Ambasador Togo ma jeszcze dziś późnym wieczorem odwiedzić komisarza Litwi-

[illegible]

w tym sezonie na miejsce połowów rozpocznie się jutro.

Według pogłosek na zahamowanie rokowań miało wpłynąć jakoby nieustępliwe stanowisko rządu sowieckiego. Jakie są w rzeczywistości przyczyny, nie mozna nic konkretnego obecnie powiedzieć, gdyż obie strony zachowują całko-

# *WIADOMOŚCI SPORTOWE*

## TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi prowadzenie tabeli objęła poznańska Warta. Ustalenie kolejności wszystkich drużyn jest narazie niemożliwe, gdyż niektóre zespoły mają równą liczbę punktów i jednakowy stosunek bramek, to też podana przez nas tabela ma jedynie charakter orientacyjny.

| | gier | pkt | str. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Warta | 1 | 2:0 | 7:0 |
| 2) Pogoń | 1 | 2:0 | 5:1 |
| 3) Ruch | 2 | 2:2 | 6:2 |
| 4) Cracovia | 1 | 2:0 | 2:1 |
| 5) Wisła | 1 | 2:0 | 2:1 |
| 6) Garbarnia | 2 | 2:2 | 3:6 |
| 7) Polonia | 1 | 0:2 | 1:2 |
| 8) A. K. S | 1 | 0:2 | 1:2 |
| 9) Warszawianka | 1 | 0:2 | 0:5 |
| 10) Union Touring | 1 | 0:2 | 0:7 |

—oo—

## MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU I ZAGŁĘBIU

W Świętochłowicach odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi śląskiej pomiędzy Śląskiem a Naprzodem z Lipin. Spotkanie wygrał Śląsk w wysokim stosunku 8:4 (3:2). Katowicka Pogoń pokonała Policyjny K. S. 3:1 (1:1), Katowicki Dąb pokonał Ligociankę 4:0, w Bielsku karwińska Polonia przegrała z B. B. T. S-em 1:5 (0:4). Do meczu tego Polonia wystąpiła w osłabionym składzie i tym też tłumaczy się poniesioną porażkę po onegdajszym pięknym zwycięstwie nad Śląskiem.

W Sosnowcu rozpoczęła się dzisiaj wiosenna runda rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie okręgu Zagłębia dąbrowskiego. Z ważniejszych wyników na uwagę zasługuje zwycięstwo Czeladzkiego K. S. nad będzińską Zagłębianką 7:3 i wygrana Unii sosnowieckiej w spotkaniu z Brynicą z Czeladzi 2:0 (1:0). W rozgrywkach prowadzi Unia Sosnowiec.

W Sosnowcu rozegrany dziś został mecz pingpongowy między reprezentacją Zagłębia dąbrowskiego a Makabią z Chorzowa. Mecz wygrało Zagłębie w stosunku 3:2. W ramach meczu wicemistrz Polski Pukiet pokonał Fiszla.

## BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO KOZLA

Rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie bieg naprzełaj o mistrzostwo KOZLA zakończył się w kategorii panów na dystansie 4000 mtr zwycięstwem Soldana w czasiee 13.07.9 min., 2) Mleko (obaj Cracovia), 3) Stachowicz (Olsza). W biegu pań na dystansie około 1000 mtr. zwyciężyła 1) Figułówna w czasie 4,04.2 min., 2) Pomykalska, 3) Sterlikówna (wszystkie Legia).

## KUSOCIŃSKI ZWYCIĘŻA W BIEGU NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE

W niedzielę odbył się w Warszawie bieg na przełaj Orkanu na dystansie ok. 3500 m. Bieg zgromadził 97 zawodników, z których do meczu doszło 95. Należy podkreślić wzorową organizację zawodów.

Pierwsze miejsce zajął bez większego wysiłku Janusz Kusociński, który wymieniony dystans przebył w czasie 9:55,5 sek. 2) Janiszewski II (PZL), 10:18,8, 3) Wirkus (Warszawianka) 10.22.4, 4) Staniszewski (niestowarzyszony), 5) Cybulski (Warszawianka), 6) Winecki (Polonia).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Warszawianka — 515 pkt, 2) PZL — 487, 3) Polonia — 386, 4) KPW Orzeł — 358 pkt.

## TURNIEJ CZTERECH MIAST W KOSZYKÓWCE

W drugim dniu turnieju czterech miast w koszykówce męskiej odbyły się w Łodzi następujące mecze:

Lublin—Toruń 26:25 (12:10), Poznań—Łódź 53:17 (23:10).

Należy nadmienić, że Poznań wsławił reprezentacyjną szóstkę Polski. W dotychczas rozegranych meczach na pierwszym miejscu znajduje się Poznań (2 zwycięstwa), na drugim Łódź (1 zwycięstwo), na trzecim Lublin (1 zwycięstwo), na czwartym Toruń.

## BAWOROWSKI ZWYCIĘŻA W CANNES

Na międzynarodowym turnieju tennisowym w Cannes Polak Baworowski zwyciężył w półfinale Francuza Coombe, 13:11, 6:3, a we finale doskonałego tennisistę francuskiego Lessuera 6:3, 5:7, 3:6, 6:1, 6:0.

# Zamach samobójczy płk. Walerego Sławka

WARSZAWA, 2 4. PAT. W NIEDZIELĘ W GODZINACH WIECZORNYCH, W MIESZKANIU WŁASNYM PŁK. WALERY SŁAWEK DOKONAŁ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO, STRZELAJĄC DO SIEBIE Z REWOLWERU. RANNEGO PŁK. SŁAWKA PRZEWIEZIONO DO SZPITALA W STANIE GROŹNYM.

W MIESZKANIU PŁK. SŁAWEK ZOSTAWIŁ LIST, W KTÓRYM ZASTRZEGŁ SIĘ PRZED POSZUKIWANIEM WINNYCH.

WŁADZE PROKURATORSKIE PROWADZĄ DOCHODZENIE.

* * *

Warszawa, 2. 4. (Sin). Płk. Walery Sławek dokonał zamachu samobójczego o godz. 10 wieczór w mieszkaniu swym przy Al. Szucha l. 16. strzelając sobie w usta. Na odgłos strzału nadbiegła sąsiadka płk. Sławka, p. Zdzisławowa Grabska, która zawezwała pomocy lekarskiej. Przybyli lekarze odwieźli płk. Sławka w stanie beznadziejnym do szpitala Marszałka Piłsudskiego. W mieszkaniu płk. Sławka znaleziono list, adresowany do b. marszałka Senatu, senatora Aleksandra Prystora, najbliższego swego przyjaciela.

* * *

(z) Zamach samobójczy płk. Walerego Sławka, jednej z najwybitniejszych osobistości politycznych w okresie pomajowym, najbliższego zaufanego współpracownika Marszałka Piłsudskiego zarówno w okresie przedwojennym, jak i podczas kampanii legionowej i w niepodległej Polsce, wywoła w całym kraju zrozumiałe wrażenie.

Główna działalność polityczna płk. Sławka przypada na cały okres rządów pomajowych, do zgonu Marszałka Piłsudskiego. Płk. Sławek przeprowadził słynną ugodę nieświeską z konserwatystami, wciągając ich do obozu rządowego, po czym prowadził kolejne kampanie wyborcze pod firmą założonego i kierowanego przez siebie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W chwili zgonu Wielkiego Marszałka płk. Sławek pełnił urząd szefa rządu, na które to stanowisko powoływany był za życia Marszałka trzechkrotnie. W Sejmie z roku 1935, wybranym na podstawie nowej ordynacji, będącej jego tworem, płk. Sławek nie odgrywał już większej roli. Po śmierci marsz. Cara w lecie ub. r. Sejm wybrał go swoim marszałkiem — na kilka miesięcy, gdyż we wrześniu został rozwiązany. Przy wyborach do nowego Sejmu, płk. Sławek przepadł, mimo przedostania się w jednym z okręgów stołecznych przez przysłowiowe „ucho igielne" swojej ordynacji wyborczej.

Ostatnią wiadomością o płk. Sławku była niedawna wzmianka o przyznaniu mu przez Radę Ministrów pełnej emerytury premiera. Obecnie przychodzi całkiem niespodziewana wieść o zamachu samobójczym, dokonanym przez starego, 60 lat liczącego, osiwiałego w służbie publicznej bojowca, żołnierza i polityka.

## Przejazd min. Becka przez Berlin

Berlin, 2. 4. PAT. Pociągiem Nord Express przejeżdżał dziś przez Berlin minister spraw zagr. p. Józef Beck wraz z otoczeniem. Od Frankfurtu n/Odrą do Berlina towarzyszył ministrowi amb. R. P. p. Józef Lipski. Na Schlesischer Banhof w Berlinie powitał ministra spraw zagranicznych zastępca szefa protokołu min. spraw zagr. Rzeszy p. von Halem. Na dworcu powitali również p. ministra spraw zagranicznych Becka attache wojskowy R. P. płk. dypl. Szymański, członkowie ambasady R. P. oraz konsul generalny p. Kara.

## Polska nie przyjęła zobowiązań wzajemnych wobec W. Brytanii

Londyn, 1. 4. PAT. „Star" stwierdza, że deklaraja brytyjska posiada charakter defensywny a nie agresywny, jest ona tarczą pokoju. Zgadza się ona najzupełniej z postanowieniami paktu polsko-niemieckiego. Gwarancja brytyjska jest jednostronna. Polska nie przyjęła żadnych zobowiązań wobec Wielkiej Brytanii.

Prasa lorda Beawerbooka, zarówno „Daily Express" i Evening Standard" z pobudek izolacjonistycznych zajmują nieżyczliwe stanowisko wobec deklaracji Chamberlaina.

## Piątkowe rozmowy angielsko-włoskie w Rzymie

Rzym, 2. 4. PAT. Ostatnie kontakty dyplomatyczne między ambasadą angielską przy Kwirynale a włoskim ministerstwem spraw zagranicznych zrodziły mnóstwo pogłosek, które ukazały się na łamach prasy francuskiej i angielskiej. Pogłoski te przedrukowane zostały również przez prasę włoską. W związku z tym ogłoszono tu następujący komunikat:

Podczas wizyty, jaką brytyjski charge d'affaires sir Noel Charles złożył w ub. piątek w pałacu Chigi, dyplomata angielski ograniczył się do doręczenia tekstu deklaracji, złożonej przez premiera Chamberlaina w Izbie Gmin. Szef gabinetu włoskiego minister spraw zagr. przyjął dostarczony mu dokument, celem skierowania go na właściwą drogę.

## Klęska wyborcza rexistów

Bruksela, 2. 4. PAT. Pierwsze nieoficjalne wyniki wyborów w wielu okręgach świadczą, iż liberałowie i katolicy odnieśli sukcesy kosztem rexistów. Socjaliści w porównaniu z wyborami w roku 1936 osiągnęli mniej pomyślne wyniki w obecnych wyborach.

## Znowu zatrzymany statek z 641 „nielegalnymi"

Jerozolima, 2. 4. ŻAT. Na wodach palestyńskich niedaleko Natanii zatrzymała policja morska statek grecki z 641 pasażerami. Byli to sami uchodźcy żydowscy, jadący do Palestyny bez wymaganych wiz. Statek pod strażą policyjną odjechał do Haify.

# Rząd litewski przeciwstawia się propagandzie antyżydowskiej

Kowno, 2. 4. ŻAT. Minister spraw wewnętrznych Skuczas ogłosił oświadczenie, w którym potępił propagandę antyżydowską, uprawianą jeszcze przez pewne elementy na Litwie. Minister Skuczas przestrzega, że rząd litewski nie będzie tolerował agitacji antyżydowskiej, ani żadnej propagandy prasowej w tym duchu. Żydzi są mniejszością lojalną, wobec czego zasługują w całej pełni na równouprawnienie obywatelskie.

# WIADOMOSCI SPORTOWE

## Szwajcaria bije Węgry 3:1

Zurych, 2. 4. PAT. W Zurychu wobec 22 tysięcy widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcaria — Węgry, zakończony zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 3:1 (1:0).

### NOWI MISTRZOWIE BOKSERSCY POLSKI

W niedzielę zakończone zostały w Katowicach finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w boksie. Walki zakończyły się bez większych niespodzianek i tytuły mistrzów zdobyli kolejno: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Lelewski, Szułczyński, Szymura i Piłat.

Poziom wszystkich walk finałowych o wiele wyższy niż w dniu poprzednim. Bardzo ładną walkę stoczył Sobkowiak, oraz Czortek, natomiast najdrastyczniejszy przebieg miała walka w wadze półśredniej pomiędzy Lelewskim i Grądkowskim. Pomorzanin był w drugiej rundzie bliski nokautu, jednak przetrzymał rundę tę do końca i sam skoro tylko Grądkowski miał przewagę, wygrał na punkty...

lei w następnej rundzie znokautował przeciwnika. Dość ciężkie zadanie miał również Piłat w walce z Klimeckim, który na początku stawił zacięty opór. Jasiński w wadze muszej wygrał z Lendzinem stosunkowo łatwo, jednak Lendzin walczył z opuchniętą twarzą. Szczegółowe wyniki w poszczególnych wagach są następujące:

Waga musza: Jasiński (Śląsk) zwycięża na punkty Lendzina (Wilno).

Waga kogucia: Sobkowiak (Warszawa) zwycięża na punkty Marcinkowskiego (Łódź).

Waga piórkowa: Czortek (Warszawa) zwycięża na punkty Skałeckiego (Poznań).

Waga lekka: Kowalski (Warszawa) zwycięża na punkty Chrostka (Lwów).

Waga półśrednia: Lelewski (Pomorze) zwycięża przez nokaut Grądkowskiego (Warszawa).

Waga średnia: Szyłczyński (Poznań) zwycięża na punkty Pateroka (Śląsk)

Waga półciężka: Szymura (Poznań) zwycięża na punkty Pietrzaka (Łódź).

Waga ciężka: Piłat (Śląsk) zwyciężył Klimeckiego (Poznań).

Ponadto odbyła się walka eliminacyjna o miejsce w reprezentacji Polski na mecz z Niemcami (juniorów) pomiędzy Janasem (Śląsk) i Jabłonowskim (Pomorze). Zwyciężył na punkty Janas, jednak w całości lepiej zaprezentował się Jabłonowski.

Ponadto Kolczyński stoczył walkę z Ackermanem (Sosnowiec), zwyciężając przez techn. k. o. w trzeciej rundzie.

### POZNAŃ MISTRZEM POLSKI KPW W KOSZYKÓWCE

W niedzielę wieczorem zakończyły się w Krakowie zawody w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski KPW. W ostatnich spotkaniach Poznań pokonał Toruń 37:20, Kraków wygrał z Radomiem 37:31, Warszawa zwyciężyła Katowice 32:18.

W klasyfikacji ogólnej tytuł mistrza Polski KPW zdobyła drużyna Poznania, 2) Toruń, 3) Kraków, 4) Radom, 5) Warszawa, 6) Katowice, 7) Lwów, Wilno nie startowało.

### MISTRZOSTWO SZCZYPIORNIAKA W KRAKOWIE

W szczypiorniaka odbył się w dniu wczorajszym jeden mecz mistrzowski pomiędzy drużynami Cracovii i Wisły, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 5:5.

## Sensacyjny proces

Warszawa 2. 4. (A) Na dzień 17 bm. wyznaczono termin sensacyjnego procesu przeciwko Jitti Kucharskiej żonie znanego adwokata warszawskiego oskarżonej o zamordowanie swego brata inż. Bierowskiego. Proces ten zapowiada się nie mniej sensasyjnie jak proces Gorgonowej, gdyż oskarżenie jest także wyłącznie oparte na poszlakach. Na rozprawę wezwano 140 świadków wśród nich 19 adwokatów, poza tym sąd wysłucha opinii 10 biegłych lekarzy. Oskarżoną będzie broniło 4 adwokatów.

## Czyżby pomyłka w rozpoznaniu zwłok jednej z ofiar Weidmanna?

Nowy Jork, 2. 4. PAT. Członkowie rodziny zamordowanej w Paryżu tancerki amerykańskiej Jean de Koven zwrócili się telegraficznie do sądu w Wersalu, domagając się sądowej rehabilitacji ich córki, twierdząc jednocześnie, że zwłoki znalezione w piwnicy willi Weidmanna nie są zwłokami Jean de Koven. W depeszy tej ojciec tancerki domaga się również zezwolenia na asystowanie przy egzekucji Weidmanna.

## Zawiadomienie

**SEKCJA ŻYD. PIELĘGNIAREK przy Związku Zaw. Żyd. Prac. Umysłowych ZAWIADAMIA że przeniosła swój lokal na ul. GOŁĘBIĄ 2. II. p. tel. 109-97 niezmieniony**

## Wolne posady

**KURSY MODNIARSTWA** koncesjonowane, obejmujące całokształt zawodowego wykształcenia modniarskiego. Wpisy, informacje Antonina NARTOWSKA, Kraków, MIKOŁAJSKA 13. 1991k

**MODNIARKĘ** samodzielną tylko wybitną siłę przyjmie zaraz „ANITA", Kraków, Floriańska 16 Telefon 163-09. 1871g

**INTELIGETNE** panie, panowie zarobią dobrze przy akwizycji klienteli Dom Handlowy Librowszczyzna 6/8. 1905g

**ZASTĘPCY-fachowca** wprowadzonego w Krakowie, Małopolsce zachodniej, Górnym Śląsku poszukuje Fabryka wyrobów papierowych i piśmiennych. Stała pensja. Zgłoszenia: Adm „Nowego Dziennika" pod „Fachowiec 2038". 2038k

**ZASTĘPCY** zaprowadzonego na zach. Małopolskę, poszukuje wytwórnia artykułu galanterii męskiej, celem oddania dodatkowego zastępstwa. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „3756". 1920g

**POSZUKIWANA** wychowawczyni do trzyletniej dziewczynki od 15 kwietnia. Wymagania: zdolna, inteligentna, kulturalna, samodzielna, rutynowana, miłej powierzchowności i zdrowa. -- Zgłoszenia z podaniem szczegółów, odpisami świadectw oraz warunków pod „Do Lwowa", Nowa Reklama, — Lwów. 2203k

**F A S A D Y**
odnawia solidnie, tanio
przedsięb. murarskie
**FRANCISZKA**
**TARNOWSKIEGO**
**KRAKÓW**
**MAZOWIECKA L. 18.**
**Telefon 146.58.**

**PODRÓŻUJĄCY** — organizator, dobry korespondent, najchętniej z Krakowa, na stałą posadę od zaraz poszukiwany Pierwszeństwo z branży bater. elektr. Zgłoszenia, Kraków, Skrytka pocztowa 253. 2197k

**DO** zdrojowiska poszukiwana ekspedientka z działu galanteryjno-pamiątkowego. — Zgłoszenia pod „Er" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2186k

**PRZYJMĘ** praktykantkę z branży spożywczej wraz z utrzymaniem najchętniej z prowincji. Zgłoszenia sklep spożywczy. Prądnik Czerwony, Piłsudskiego 42, między 2—4. 3770

**DLA** miejscowości koło Krakowa (Dobczyce) poszukiwany nauczyciel hebrajskiego — angielskiego. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika Admin. „Nowego Dzien-

## Posad poszukują

**BIELIZNĘ** szyje PRACOWNIA Felicji Kempler -- Stradom 11 I p. 1865g

**RUTYNOWANA** stenotypistka polsko-niemiecka z dłuższą praktyką zmieni natychmiast posadę. Warunki b. skromne. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „1888". 1888k

**PRZEDSTAWICIELSTWA** poważnej firmy lub odpowiedniego zajęcia poszukuje zdolny, rutynowany z akademickim wykształceniem, wytrawny korespondent, znajomość języków, buchalterii, ewent. kancja. Zgłoszenia „Ruch", Kraków, Rynek „Akwizytor". 1828g

**BUCHALTERKA**-bilansistka, korespondentka polsko-niemiecka poszukuje pracy dorywczej na godziny. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3643". 1868g

**DŁUGOLETNI**, w kraju zaprowadzony, rutynowany branżysta papierowy, bardzo pilny i uczciwy obejmie zastępstwo lub posadę. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3522". 1813g

**GORSETY** artystystycznie wykonuje Ala HEBERÓWNA. Krakowska 21, oficyna I p. w pasażu. 2012k

**BUCHALTERIĘ** prawidłową prowadzę godzinowo, zakładanie ksiąg, nadzory. — Dzwonić 118-85. 2064k

**DEKORATOR** umiejący dekorować wystawy, poszukuje pracy. Wykonuje piękne, estetycznie, gustownie i tanio. Adresować: Pauliśka 80, mieszkanie 8. 1911g

**STARSZY** czeladnik tapicerski z kartą rzemieślniczą szuka odpowiedniej pracy. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3752". 1916g

**MŁODZIENIEC**, wykształcenie średnie, silnie zbudowany, z inteligentnej rodziny, pozostały bez środków do życia, szuka jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1925". 1925g

**RUTYNOWANA** biuralistka, dokładna znajomość buchalterii, biegle pisząca na maszynie, stenografująca, obejmie posadę, najchętniej Kraków. Zgłoszenia Biuro Frenkla, Rzeszów, „Zdolna" 3213k

**TECHNIK** dentystyczny poszukuje półdniowej posady w Krakowie. Specjalność: korony i mostki porcelanowe Zgłoszenia pod „1285" - Biuro Ogłoszeń Stattera, - Rynek 8. 3198k

## Zdrojowiska

**ZAKOPANE — OLEŃKA** pełnokomfortowy pensjonat pod zarządem **FOLKMANOWEJ** przyjmuje zamówienia na „Pesach". Ceny posezonowe.

**ZAKOPANE.** Komfortowy Pensjonat **RIWIERA** obok Lipek. Tel. 1984 pierwszorzędna kuchnia rytualna polecа się na święta „Pesach". ceny niskie. 2089k

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

**ZAKOPANE.** Za pożyczenie 800 Zł pokój z utrzymaniem w pensjonacie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3767". 1930g

**USTROŃ** Pensjonat TRZY RÓŻE Czynny w św. פסח Kuchnia pierwszorzędna — ŚCIŚLE RYTUALNA, pokoje z piecami 2156k

**Ważne dla Bibliotek**
**i miłośników książek.**
**Księgarnia A. FAUST**
**Kraków, Krakowska 13**
**Tel. 161-31**
**Wysyła BEZPŁATNIE katalogi najnowszych powieści polskich i żyd.**

**ZAKOPANE.** „Lalka" tel. 10-51. Komfortowy pensjonat przyjmuje już zamówienia na Święta. Dzieci znajdą najtroskliwszą opiekę. — Baumgarten - Sterenzysowa

**WYBITNIE** zdolnemu, — pracowitemu chemikowi, inżynierowi, architekcie lub magistrowi farmacji umożliwię wyjazd do Ameryki Południowej. Cel matrymonialny. Nieanonimowe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3751". 1915g

**INTELIGENTNY**, przystojny, na stanowisku pozna pannę inteligentną, przystojną, zamożną, z dobrego domu do lat 25. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia nieanonimowe: KATOWICE POSTE-RESTANTE „5699". 2217k

## Lokale

**DO** wynajęcia 2 — 3 duże pokoje parterowe na biuro I t. p. Gertrudy 18/2. 1926g

**MAGAZYN JUBILERSKI HERZOG STRADOM 2. KUPUJE ZŁOTO SREBRO I BIŻUTERJĘ**

## Matrymonialne

**KAWALER** na stanowisku, dobrze sytuowany zaślubi dwudziestoletnią miłą, zgrabną, wybitnie inteligentną, ładną pannę, posiadającą gotówkę co najmniej dziesięć tysięcy. Tylko NIEANONIMOWE zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 694. 1929g

**POKÓJ** komfortowy frontowy, umeblowany (tapczan) utrzymanie — bez 1—2 osób do wynajęcia od 15 kwietnia. Starowiślna 45 I p. m. 5. 1927g

**DWU-** lub trzechpokojowe mieszkanie komfortowe, w śródmieściu od zaraz — poszukiwane. Zgłoszenia „1290" Biuro Ogłoszeń Stattera, — Rynek 8.. 2200k

**LISY** SREBRNE, NIEBIESKIE — NAJTANIEJ **MOSŁOWICZ, Kraków, RYNEK 9.** I-sze piętro Dogodne warunki

**MAM 29 LAT.** Z powodu braku znajomości pragnąłbym zapoznać Z KULTURALNEGO DOMU, MŁODĄ ŁADNĄ, SKROMNĄ, INTELIGENTNĄ PANNĘ O DOBRYM ŁAGODNYM CHARAKTERZE I NATURALNEJ TWARZY. ZAZNACZAM, IŻ JESTEM NIEZAMOŻNY, SPECJALNIE ŻADNEGO POSAGU nie wymagam. Proszę o łaskawą odpowiedź z fotografią całego profilu. Obiecuję zwrot dyskrecję, słowo honoru. — „Cytroen" Kraków I. — Poste restante. 2216k

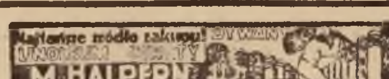
▼▼▼▼▼▼▼▼▼

**POKÓJ** umeblowany, łazienka, telefon, śródmieście dla solidnego małżeństwa do wynajęcia. Telefon 104-90. 2210k

**BIURO** centrum śródmieścia parter, podnajmę lub przystąpię do spółki,-współpraca, magazyny. Zgłoszenia „Zaraz" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Floriańska 25. 2219k

## Nauka i wychowanie

**ANGIELSKIEGO**
**KARMEL KOLETEK TRZY**
1793g




**KAWALER** na stanowisku ożeni się z panną miłą, inteligentną do lat 30. Tylko poważne zgłoszenia pod „Wiosna", Kraków, Skrytka poczt. 253. 2199k

**POZNAM** pannę majętną, najchętniej posiadającą konkretne możliwości emigracyjne. Nieanonimowe oferty pod „Reflex" Kraków, -- Skrytka pocztowa 253.. 2184k

**38-LETNI BRUNET**, technik, na stałej posadzie poszukuje w celu matrymonialnym miłej, inteligentnej. 24—30-letniej towarzyszki życia z dobrej rodziny. Gotówka potrzebna celem przystąpienia do spółki. -- Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, którą natychmiast zwrócę, nadsyłać do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Bielszczanin 2092" 2092k

**JĘZYKÓW** angielskiego, francuskiego, niemieckiego najszybciej nauczysz się listownie. „Globus". I miesiąc bezpłatnie. „STUDIUM" KRAKÓW. SŁOWACKIEGO 1. Samouczki a zł 4.—, angielskie zł 6.—. 2193k

**MATURZYŚCI.** Repetytorium z fizyki do matury urządza mgr fizyki. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „3741".

**ANGIELSKIEGO**, niemieckiego, indywidualnie, zbiorowo, najlepszą metodą — Weinfeldowa, Zyblikiewicza 14. 1917g

**LEKCYJ- GIMNAZJALNYCH**, licealnych, prawniczych tanio udziela rutynowany korepetytor magister. Zgłoszenia pisemne Kraków poste restante okazicielowi zaświadczenia wojskowego 812.81. 1891g

# DO PALESTYNY

Grupom syjonistycznym — wielkie ulgi!
TRYBUNA AKADEMICKA (dawniej: Tłomackie 6/8) MARSZAŁKOWSKA 147/19
TEL. 2-81-71

**KURSY STENOGRAFII** biurowej, bankowej wraz z maszynopisaniem pod kierownictwem znanej specjalistki ZOFII SCHÖNGUTOWNY rozpoczną się w nowym lokalu GOŁĘBIA 2 III. p. — tel. 109-97. Opłaty minimalne. 2209k

**WINA WĘGIERSKIE, PALESTYŃSKIE**
**Miody i Śliwowicę**
כשר של פסח
poleca **RESTAURACJA**
**CH. KUPPERMAN**
**Kraków, Krakowska 31**
Wielki wybór. Niskie ceny

**FRANCUSKI**, niemiecki — wszystkie zakresy, początki angielskiego. Prof. Gandzowa, ul. Jabłonowskich 8 — tel. 100-51. 2187k

**EGZAMIN Z 4 KLAS GIMNAZJALNYCH NOWEGO TYPU LUB MATURĘ LICEALNĄ** zdasz **NAJLEPIEJ UCZĄC SIĘ METODĄ** korespondencyjną „GLOBUS" POD KIERUNKIEM „GLOBUS" POD kierunkiem **PROFESORÓW PAŃSTW. SPECJALNY KURS DLA WOJSKOWYCH I URZĘDNIKÓW** 20 ew. 18 miesięcy. Kurs **LICEALNY MATEM. FIZYCZNY** ew. humanistyczny. Uczysz się bez **OPUSZCZANIA STAŁEGO ZAMIESZKANIA. NOWOWPISUJĄCYM SIĘ W NAJBLIŻSZYM CZASIE ZNACZNE ZNIŻKI. KAŻDY 10. BEZPŁATNIE. „STUDIUM"** Kraków, SŁOWACKIEGO 1 Okazja: wyprzedaż kompletów star. nstroju kl. 5 6 lub 7-8 za bezcen. 2196k

**Śliwowica**
כשר של פסח
**wyborna, Rajbrocka, Łącka**
**i wina palestyńskie węgierskie i miód poleca:**
**I. SCHWARTZ**
**Kraków, KRAKOWSKA 24**

**ANGIELSKIEGO** początków konwersacji udzielam. Ceny przystępne.. Tel. 117-57 Godz. 3—4. 1831g

**PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW** dostępna dla każdego: Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego bez pomocy nauczyciela nauczysz się łatwo za pomocą samouczka — „ARGUS", — ułożonego na podstawie znakomitej metody Ansona. Prospekty wysyła — Księgarnia Lingwistyczna. Kraków, Pierackiego 21/1. 2033k

**TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59** 1578g

**ANGIELSKIEGO** początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 1625k

**DO MATURY I LICEÓW** — przygotowują dyplomowane siły. Udziela się też lekcyj specjalnych z **MATEMATYKI, GEOMETRII WYKREŚLNEJ, NIEMIECKIEGO i ŁACINY.** Lekcje pojedyncze lub zbiorowe. — Egzamina **EKSTERNISTYCZNE** przeprowadzamy z pomyślnym wynikiem. Zgłoszenia Kordeckiego 9 m. 10. 375g

## Interesy handlowe

**PRZYSTĄPIĘ** z małym kapitałem jako spólnik do prosperującego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3757". 1931g

**POSIADAM** biuro i magazyny śródmieściu obejmę, przedstawicielstwo ewent. przystąpię do spółki, dam zabezpieczenie. Zgłoszenia „Gwarancja" Towarz. Reklamy Międzynarodowej, — Kraków, Floriańska 25. 2212k

## Sprzedaż

**KAPELUSZE — KOSZULE KRAWATY** ostatnie nowości, najtaniej — Au Bon Marche, Kraków, Grodzka 11. 2093k

**BIELIZNĘ** męską najmodniejszą też na miarę najtaniej poleca wytwórnia: „LIRA", Szewska 18. 2143k

**BIURO MERKUR**, Kraków, Dietla 59 tel. 176-89.

**KAMIENICA** trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, Centrum, dochód 17.200, cena 165.000.

**KAMIENICA** superkomfortowa, elegancka dzielnica, dochód 11.200 gotówka 120.000

**KAMIENICA** trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, sklepy. Pożyczka długoterminowa. dochód 12.600, gotówka 85.000.

**DWUPIĘTRÓWKA** pełnokomfortowa, sklepy, dochód 6 000, długoterminowa 10.000, dopłata 45.000.

**PIĘTRÓWKA** pełnokomfortowa, dochód 4.000, Pożyczka 8 000, gotówka 25.000.

**OBIEKTY FABRYCZNE.** — Kamienice, parcele. Wielki wybór. 2211k

Najnowszy wynalazek dla cierpiących na przepuklinę.
Zaszczytnie znany w całej Polsce **M. TILLEMAN**
**KRAKÓW, UL. SZLAK L. 39 — TELEFON 156-27.**
**specjalista z długoletnią praktyką, wynalazca nowego systemu opatent. bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze**

# PRZEPUKLINY

(rupt.) u pań, panów i dzieci po osob. zbadaniu się ze zlec. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły. — Liczne świadectwa lek. i podziękowania. Udoskonalone **PASY** na różne dolegliwości **BRZUSZNE I POOPERACYJNE.** Wkłady na płaskie stopy, prostotrzymacze. **POŃCZOCHY GUMOWE** i t. p. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 8917

Koncès. przez Min. Przemysłu i Handlu
BIURO INFORMACYJNE **„KOSMOS"**
wł. I. KORNBLUM — istniejące od 1925 roku
w Krakowie, Rakowicka 1 - Tel. 157-38
udziela wszelkich informacyj w kraju i zagranicą

## Różne

רעסטויראציא הירש
ZNANA RESTAURACJA HIRSCH Kraków, Józefa 5 po gruntownym odnowieniu poleca swoją ZNAKOMITĄ KUCHNIĘ. W wolne święta חול המועד פסח lokal otwarty. 1914g

SŁYSZYSZ ŹLE? — Masz szum? Cieknięcie uszów? — Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. — „Eufonia", Kraków, Olsza. 2192k

PODBRÓDKI zbyt pełne, — WORKI pod oczyma usuwa radykalnie Instytut Kosmetyczny „KAMEA" Kraków, Rynek Gł. 26, I p. tel. 200-34 1910g

▲▲▲▲▲▲▲▲

כשר לחג הפסח
DLA SMAKOSZY na PESACH różne SPECJALNOŚCI — RESTAURACJA i WĘDLINIARNIA „GRONNER", Plac Dominikański 5 telefon 176-69. KUCHNIA czynna z dniem 5-go kwietnia. 1923g

CZĘŚCI do obciągania guzików, maszynki, aparaty oraz najnowsze formy do plisowania, klosze z baskinami i bez, poleca Okręt, — Kraków, Wolnica 8. 2206k

DWA razy bezpłatne golenie „Razolem" dla zainteresowanych. Owłosienie usuwa skutecznie „Razol" dla pań i panów. Nowość: Propagujemy Bellot dla pań, który usuwa włos wraz z cebulką. Schönwald, Kraków, Dietla 51. Bezpłatny pokaz usuwania włosów. Prospekty na żądanie. 1912g

NA POCZEKANIU podnosi starannie oczka w pończochach Zakład Repasacji Karmelicka 9, Karibi. 2201k

OWŁOSIENIE usuwa RADYKALNIE metodą dotąd w Polsce nieznaną. BEZPŁATNY pokaz w Instytucie Kosmetycznym KAMEA — Kraków, Rynek Gł. 26 Ip. tel. 200-34. PODBRÓDKI zbyt pełne usuwa radykalnie. 1910g

**KA-RI-BI**
**STRADOM 16**
**POŃCZOCHY**
**RĘKAWICZKI**
Nowości wiosenne

KAWĘ, HERBATĘ, wszelkie towary kolonialne — sprzedaję DETALICZNIE, CENY HURTOWNE. Przyjmuję zamówienia telefonicznie, 114-45, odsyłam na żądanie towar do domu. R. Nattel. Dietla 50. 1899g

SALON KRAWIECKI S. ROSNERA, Sarego 6 — Telefon 101-24 — zawiadamia, iż po ukończeniu kursu nowoczesnego kroju poleca się P. T. Klienteli. Wykonuje zamówienia z własnych jak i z powierzonych materiałów po cenach przystępnych

SZYLD EMALIOWANY zamawiaj tylko wprost we fabryce. „Emaliarnia", Kraków, Dietla 81. Telefon 147-39 2205k

SKÓRZANE kurtki, obuwie i wszelką galanterię skórzaną farbuje systemem zagranicznym Farbiarnia Wyrobów Skórzanych, Centrala, Kraków — Podgórze, Rynek 13. 2207k

SZTANCE, SZNITY WYRABIA PRACOWNIA „PRECYZJA", KRAKÓW, — ul. KRAKOWSKA 5 Władysław Mitan, w podworcu. Wykonuje wszelkie roboty jak: naprawia maszynki do mięsa, primusy, — ostrzy wszelkie narzędzia i noże, spawa metale. Specjalna naprawa maszyn drukarskich Ceny bardzo niskie. 1989k

▲▲▲▲▲▲▲▲▲

**CHEMICZNA PRALNIA i FARBIARNIA**
**Fr. JOGAŁŁA**
poleca się nadal Szan. P. T. Klienteli.
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE, CENY NAJNIŻSZE
Kraków, Centrala: Dietlowska 93, tel. 14[illegible]-65
Filia: ul. Grodzka 2 (w podworcu)

ADWOKAT obejmie administrację domu. „Par" Kraków, Rynek 46, pod „Wzorowo, tanio". 1995k

TAPETY listwy i sztukaterie w wielkim wyborze poleca S. NEUMANN, Kraków, Dietla 53, telefon 110-19 1798k

## Sprzedaż

NAJNOWSZE modele kapeluszy damskich poleca Nowoczesny Salon Mód — „Rena", Stradom 19. 2138k

BIELIZNĘ męską najmodniejszą też na miarę najtaniej poleca wytwórnia: „LIRA", Szewska 18. 2142k

ALBUMY AMATORSKIE. Wyprzedaż pojedyńczych sztuk po zniżonej cenie. S. Raucher, Krakowska 31 w pasażu, nowy dom. 1919g

NOWOŚCI WIOSENNE w sweterkach, alpacca bluzeczkach jedwabnych oraz w bieliźnie trykotowej jakoteż pończochy i rękawiczki skórkowe poleca skład fabryczny Horowitz, Grodzka 59. 616

KUPONY OKAZYJNE (ubrania, płaszcze, kostiumy damskie), ostatnie nowości stale na składzie. „Skład Bielskich Resztek" — J. MÜNTZ, Stradom 16 — (W PODWORCU). Tel. 225-09 Ceny bezkonkurencyjne. 2034k

# OGŁOSZENIA ŁÓDZKIE

**POŃCZOCHY**
**NEKA**
Najlepsza marka pończoch z naturalnego jedwabiu
NEKA 44 = NEKA 54 = NEKA 75
*cieszą się wielkim uznaniem Pań !!*

SPÓŁKA AKCYJNA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
**A. i J. PIKIELNYCH**
w ŁODZI, Śródmiejska 9

Fabryka tasiem, wstążek i koronek
**G. PATTBERG i S-ka**
dawn. „WEVER"
Łódź, Kopernika 3
Pierwsza w Polsce Fabryka Aksamitek

HURTOWNY SKŁAD PAPIERU
**B-cia AKAWIE i S-ka**
ŁÓDŹ
UL. LEGIONÓW 5/7
Telefony 165-65, 165-63

Przemysł Włókienniczy
**B-cia Zajbert w Łodzi**
Spółka Akcyjna
Łódź, ul. Piotrkowska 175

Dobre samopoczucie
podczas świąt ma ten, kto nosi
BIELIZNĘ, BLUZECZKI marki
**„ZENIT"**
Radziejewski, Rozen i S-ka, Łódź

FABRYKA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH
**GWIRCMAN i RATNER**
Łódź, Piotrkowska 71

*REKLAMA DZWIGNIĄ HANDLU*

FABRYKA CHUSTEK i WYROBÓW WEŁNIANYCH
**H. BERESKIN**
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 43
Telefon 218-65

## *Wesołych Świąt*

***życzy wszystkim swoim P. T. Klientom***

***Tęcza***

***Pralnia, Farbiarnia — Kraków***

### Kupno

**MASZYNĘ** do pisania, używaną kupię okazyjnie. Wiadomość: telefon 177-91. 1869g

**TOKARKĘ** pryzmową, heblarkę kupię. Kraków, — Skrytka pocztowa 462. 2113k

**OBUWIE** najtaniej poleca Lubka, Kraków, Stradom 16 w podworcu. 1817k

**FIRANKI**, kapy, najnowsze wzory, najtańsze ceny, Wytwórnia Sarego 5. 1901k

**KARALUCHY** niszczy doszczętnie JOK proszek oryginalny. Drogeria Schapsensohna, Kraków, Plac Nowy. 1413k

***BIURO GELBERA***

***Kraków, Starowiślna 8***

**Telefon 135-70**

sprzeda:

**KAMIENICĘ NOWĄ, LUKSUSOWO-KOMFORTOWĄ** (Plac Matejki), **WOLNĄ** 15 lat od podatków i taksy przenośnej, **DOCHÓD ROCZNY NETTO 7 PROCENT** cena 215.000 zł

**DOM NOWY**, komfortowy, 40 **UBIKACYJ, DOCHÓD ROCZNY 16.000 ZŁ GOTÓWKA 60.000 ZŁ B. G. K. 32.000 ZŁ.**

**DOM NOWY, PEŁNOKOMFORTOWY**, cena 75.000 zł **DOCHÓD 7.100 ZŁ.** 2132k

ŚWIATOWEJ SŁAWY

## HAYA PUDER

DLA NIEMOWLĄT I DZIECI

TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU I OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM

**„HAYA" mydło, oliwa i krem**

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH

Wyrób i skład:

**Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12**

### Interesy- handlowe

**SPÓLNIKA** z kapitałem od 8 tys. do powiększenia zakładu mleczarskiego, posiadającego duży **LOKAL FRONTOWY** w mieście poszukuję. Fachowiec niekonieczny. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „2013". 2013k

**KILIMY** artystyczne i narzuty **GRONEROWA**, Kraków, Dunajewskiego 6. 2009k

**NAKRYCIA** alpaccowe, naczynia okazyjne na święta **TRACHMAN**, Skład wag. **STRADOM 16.** 1718k

**ODCISKI** usuwa niezawodnie „**RIGO**", 50 groszy. Drogeria **SCHAPSENSOHNA**, Kraków, Plac Nowy. 1292k

**KRYSZTAŁY** „Olympia" — lustra, szyby — wytwórca Baran, Kraków, **KARMELICKA** 10, telefon 211-15. 1916k

**MEBLE LAKIEROWANE! PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! SCHOR, BRACKA 6, STAROWIŚLNA 8.** 1212k

# Stała się piękną w ciągu 8-iu dni

## ZMARSZCZKI ZNIKŁY

## MIĘKKA, AKSAMITNA SKÓRA · ZACHWYCAJĄCA CERA




**Pani Drouet osiągnęła tę niezwykłą zmianę w swoim wyglądzie w ciągu 8-miu dni. Poniższy autentyczny list wyjaśnia dokładnie jak to uczyniła i jak każda kobieta może to osiągnąć.**

„Z trudem sama w to wierzę", pisze pani Drouet, „gdy patrzę na swe fotografie z przed 8 i 10-tu dni. Miałam zmarszczki na czole, naokoło ust i oczu. Cera moja była ciemna i nieświeża. Dzisiaj zaś moja czysta, jasna, gładka, nie pomarszczona cera wzbudza podziw i zazdrość wszystkich przyjaciółek. Poradziłam im wszystkim stosować Odżywcze Kremy Tokalon spreparowane według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitych paryskich Kremów Tokalon. Krem Różowy wieczorem i Krem biały w ciągu dnia. Niektóre wręcz wyśmiały mnie póki same nie spróbowały tych Kremów. Po stwierdzeniu niezwykłych wyników są narówni ze mną zachwycone."

Odżywczy Krem Tokalon różowy zawiera Biocel, niezwykły żywotny i odmładzający składnik odkryty przez znakomitego profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Stosuj Odżywczy Krem Tokalon różowy wieczorem przed udaniem się na spoczynek — odżywia on i upiększa skórę podczas snu. Skóra staje się jędrna i zmarszczki znikają. W dzień zaś stosuj Krem Tokalon koloru białego — czyni skórę świeżą i jasną, rozpuszcza wągry, zwalcza rozszerzone pory. —

**GWARANCJA ZWROTU PIENIĘDZY**

Każda kobieta, stosując tą zwykłą pielęgnację „3 minuty dziennie", może osiągnąć dziewczęcą skórę i śliczną, świeżą cerę. Wyniki były w tysiącach wypadków, tak niezwykłe, że możemy śmiało dać tę gwarancją pieniężną. Kup dziś jeszcze po 1 tubie każdego z Odżywczych Kremów Tokalon. Stosuj je według wskazówek w ciągu 10-tu dni. O ile nie będziesz zachwycona niezwykle szczęśliwym wynikiem, prześlij nam opakowanie nawet jeśli krem byłby więcej niż do połowy zużyty, a zwrócimy pieniądze w całości. **Ontax,** Warszawa, Stępińska 9.



## Na całe życie

**starczy u nas zakupiona maszyna do szycia haftu, mereżek, endin za**

## zł. 150.--

**Dogodne warunki spłaty.**

## KRISCHER, Kraków Zwierzyniecka 6/D

**Cenniki ilustrowane wysyłamy bezpłatnie**

### Sprzedaż

**ALBUMY** — Pamiętniki rzeźbione — Registratory — Skoroszyty — teczki wyrabia **TYRAS**. Kraków Gertrudy 21. 1772g

**MASZYNY** do pisania biurowe, walizkowe w olbrzymim wyborze hurtownie i detalicznie poleca „**MASZYNODOM**". Kraków — Zwierzyniecka 4. 2086k

**KOŁDRY** watowe, wełniane, puchowe, poleca Wytwórnia Kołder, Atlas — Kraków, Grodzka 2, Telefon 164-53.

**RADIOAPARAT** 4 lampowy „**KOSMOS**" w bardzo dobrym stanie bardzo tanio do sprzedania. Rejtana 7 — I. p. m. 10. 1402

## SPÓŁDZ. BANK GWARANCYJNY

## KRAKÓW, ul. DIETLA 37

**załatwia inkaso weksli i remituje wpływy w dniu zainkasowania**

**Udziela kredytów eskontowych i zaliczkuje oddane do inkasa weksle**

**Oprocentowuje najkorzystniej wkłady oszczędności i w rachunku bieżącym**

**KAPELUSZE — KOSZULE KRAWATY** ostatnie nowości najtaniej — Au Bon Marche, Kraków, Grodzka 13. 2095k

**PLUSKWY** tępi doszczętnie oryginalny płyn **JOK**: Drogeria **SCHAPSENSOHNA** — Kraków, Plac Nowy. 1413k

**KOŁDRY** poleca nowe, oraz przerabia solidnie i tanio Pracownia Scheina, Kraków Rynek gł. 11. 6889k

**TKALNIA ARTYSTYCZNA** Samodziały ubraniowe i meblowe. Grünerowa i Libanowa, Kraków, Dunajewskiego 6. 2010k

**MEBLE LAKIEROWANE** kuchenne, przedpokojowe, solidnie i najtaniej poleca Offner, Kraków, Mały Rynek 4. 1604g

### Zdrojowiska

**ZAKOPANE** — „Anastazja" Zamojskiego, telefon 13-44. Pełnokomfortowy pensjonat. Ceny niskie. Czynny cały rok. Zarząd Inż. Kopelowiczowie — Bela Neuman. 1666g

**ZAKOPANE**, pełnokomfortowy pensjonat „**JURAND**" uprasza o wcześniejsze rezerwowanie pokoi na **PESACH.** Rothowie. 1656k

**ZAKOPANE** — Pensjonat „**BESKID**" na Witkiewicza, komfort, woda bieżąca, ciepła i zimna w pokojach poleca się na święta Pesach. Ceny niskie. Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. 1849g

**ZAKOPANE.** Pełnokomfortowy pensjonat „**WOŁODYJOWKA**" tel. 1474 przyjmuje zgłoszenia na święta Ceny niskie. Zarząd Stambergerów. 2091k

**ZAKOPANE.** A jednak najprzyjemniej spędzisz czas w znanym pensjonacie — „**JURAND**". — Kuchnia rytualna, ceny umiarkowane. **Zarząd: Rothowie.** 1033k

**ZAKOPANE.** — Pensjonat „**ADELA**" Droga do Białego poleca na okres świąteczny wolne pokoje. 2085k

**ZAKOPANE.** — Pensjonat „**NELLIN**" zarząd Scherer-Rebenowa przyjmuje już zamówienia na **ŚWIĘTA PESACH.** Telefon 1744. 803k

**ZAKOPANE.** Komfortowy pensjonat „**JANINA**", Krupówki, tel. 18-72 przyjmuje zamówienia na Pesach. — Zarząd: J. Beimowie. 2090k

## WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK „LOGOS"

**OBECNIE**

## ul. Krakowska L. 21

**w pasażu -- (nowy dom).**

NOWOŚCI beletrystyczne — naukowe i książki dla dzieci. — OSOBNY DZIAŁ LEKTUR SZKOLNYCH

### Matrymonialne

**SWAT** Hammer — Kraków, Sebastiana 31, Telef. 125-86 poleca wiele korzystnych okazji. Przyjmuje od 10—1 1416k

### Nauka i wychowanie

**HEBRAJSKIEGO** i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — **SCHÄCHTER, DIETLA 49.**

**WPISY NA KURS ZAWODOWY KLEMENTYNY BOBROWSKIEJ - SWAŁTEK.** Nauka kroju, modelowania i szycia — krój oceniany przez komisje zawodowe cechów Krakowa i Warszawy. Dwukrotnie odznaczona Krzyżem Zasługi przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu za wybitną działalność na polu nauki zawodowej. Kurs daje wykształcenie mistrzowskie systemem angielskim i francuskim, damski i dziecinny. Po ukończeniu świadectwa. Kurs rozpocznie się 15 kwietnia. — Wpisy zaraz. — Zgłoszenia: Kraków, Felicjanek 1 m. 7. 1993k

## HISZPAŃSKIEGO

**wyuczam dokładnie i szybko początkujących i zaawansowanych. Tłumaczenia, korespondencja. Zgłosz. i**

## Zamojskiego 22

**m. 4 od godz. 13—14**

# TANIE DNI

PRZEDŚWIĄTECZNE

tylko w firmie **J. DIENER** Kraków Szewska 20

CENY AŻ DO ŚWIĄT NADAL ZNIŻONE

| | |
|---|---|
| SERWISY stołowe porcelanowe na 6 osób 25 cz. najnowsze wzory | Zł 29.80 |
| ZASTAWA szklana (25 sztuk) komplet | 3.60 |
| GARNITURY do wódki nr. 6 osób z tacą komplet | 2.40 |
| ZASTAWA do ciast i kompotu, 14 sztuk, złoty kolor, komplet | 2.80 |
| GARNITURY toaletowe 4 częściowe, komplet | 5.90 |
| LAMPKI elektr. nowoczesne | 4.25 |

## Różne

KARNISZE NOWOCZESNE oprawa obrazów, LUSTRA SZLIFOWANE — wykonuje najtaniej Klipstein, tylko DIETLA 87, Telefon 176-15. 1142g

ADWOKAT obejmie administrację domu. „Par" Kraków, Rynek pod „Wzorowo, tanio". 1995k

ŁÓŻKA POLOWE ŻELAZNE zakupisz — naprawisz NAJTANIEJ — Tapicer — Węglowa 3. 2082k

AKCJE, wszelkie PAPIERY państwowe, LISTY zastawne — kupuje — sprzedaje Kantor wymiany Henryka SPERLINGA, Kolektura „KLASÓWKA" Kraków, Rynek, róg Siennej. 1262k

NA ŚWIĘTA! Paschalne wina, miody oraz oryginalną ŁĄCKĄ ŚLIWOWICĘ najtaniej H. Statter, Starowiślna 16. 2143k

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex" i in. wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) telefon 118-50. 932k

„EXPRESS" CZYŚCI CHEMICZNIE garderobę, FARBUJE SPŁOWIAŁĄ na nową pod gwarancją trwałości kolorów. — Jedyna FARBIARNIA na barwniki „INDANTHREEN" — Kraków, STRADOM 10. — TELEFON 210-04. 1845g

כשר של פסח

RESTAURACJA „WEISSBROT" — Kraków, Starowiślna 26 (przystanek tramwajowy Nr 3). Telefon 144-25, poleca na święta wina zagraniczne oraz miód, ŁĄCKĄ ŚLIWOWICĘ najlepszej jakości. Ceny najniższe. W czasie świąt lokal otwarty bez przerwy. 2004k

UWAGA! Niezorganizowani kupcy detaliści i kupcy drobni. Przystępujcie w charakterze członków do naszego Zrzeszenia. Porady urawne, pisanie próśb, etc. bezpłatnie. Centrala Detalicznych i Drobnych Kupców w Polsce, Kraków, Miodowa 15. 1874g

NAJMILSZĄ rozrywką — książka z BIBLIOTEKI POWSZECHNEJ, KRAKÓW WIELOPOLE 22. Abonament mies. zł 1.20. 1988k

TRWAŁĄ ondulację pierwszorzędnie wykonaną z gwarancją tylko w firmie „Wala" za 5 zł. Kraków — Starowiślna 42. 2011k

ZNISZCZONE TOREBKI DAMSKIE ODNAWIA Dietla 84/8. 1699g

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI JULII STRAWCZYŃSKIEJ, Jana 18 Tel. 211-92. Porady bezpłatne. 1834k

**ZAKŁADANIE KSIĄG BILANSE** Porady **NADZORY** Zeznania

**BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE J. GRÜNSTEINA** Kraków, ul. Grodzka 28

**Rejestracje Sądowe Likwidacje Sprawy Podatkowe** REWIZJE

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14, Telefon 206-88 — prowadzone przez fachowców Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 2055k

SIEDMIOPOKOJOWY lokal I piętro, ulica Gertrudy, — zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „970" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1557k

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

**WPISY** przyjmuje Pryw. Żyd. Koed. **SZKOŁA POWSZECHNA** „Rodzina Szkolna" **Karmelicka 46** w godz. 10—13

MATERACE, PODUSZKI WŁOSIENNE, łóżka polowe, otomany, tapczany, poduszki dla niemowląt — oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie ZAKŁAD TAPICERSKI BARDACHA. — Krakowska 44, telefon 174-83. 1992k

6.000 SĄŻNI PARCELI UZBROJONEJ wraz Z BUDYNKAMI fabrycznymi. LINII TRAMWAJOWEJ za 200.000 zł sprzeda BIURO GELBERA, KRAKÓW, — STAROWIŚNA 8, TELEF. 135-70. 2133k

LEKCJI angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pierwszorzędnie, tanio, udziela nauczycielka gimnazjalna. Korespondencja handlowa, tłumaczenia. Kraków, Sarego 11 m. 10. 1894g

MŁODE małżeństwo poszukuje ładnego, słonecznego pokoju ewent. nieumeblowanego w okolicy Dietlowskiej, Stradom. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „3589". 1847g

„UNIWERSAL" Kraków, Sarego 17 sprzeda okazyjnie kompletnie lub częściowo fabrykę kapeluszy wraz z kotłem i maszyną parową. 2119k

**LODOWNIE-KONSERWATORY**

Fabryka: Kraków, ZOŁKIEWSKIEGO 17

Sprzedaż: **SATTLER GERTRUDY 24.**

Lodownie „IDEAŁ" - lepszych niema!

ideał SATTLER

ZAPRZYSIĘŻONY RZECZOZNAWCA

# KONRAD GROSSLER, Optyk

Absolwent szkoły zawodowej dla optyków w Wiedniu

**KRAKÓW, GRODZKA 41 — TELEF. 126-00**

***Nowoczesna Technika Okularowa***

Ścisłe wykonanie recept Pp. lekarzy. — OLBRZYMI WYBÓR! — Własna wytwórnia!

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44 I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki. — Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiada liczne podziękowania 201g

**BLUZKI PONCZOCHY KA-RI-BI KARMELICKA 9.**

FARBOWANIE włosów — najnowszą metodą oraz nowoczesne fryzury wykonują kwalifikowane siły w Salonie Fryzjerskim „Cosmotique" Starowiślna 22, tel. 220-45. 1867g

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materiały łódzkie. KOZŁOWSKI, Kraków, Zwierzyniecka 11 — Telefon 148-62. 1212k

**Pocztę szyfrową inseratową** należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** zamurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

„TEMPO" czyści chemicznie wszelką garderobę — szybko, — solidnie, — tanio. KAPELUSZE odkurza, fasonuje na poczekaniu sposobem zagranicznym na sucho bez utraty apretury — tylko 75 groszy. „TEMPO" Starowiślna 27 — Szewska 2, Aleja Krasińskiego 4. — Telef. 165-25, 145-60. 1845g

„KRAKOWIANKA" źródło oszczędności. Oddana tam stara garderoba do czyszczenia, zastępuje nową, w najkrótszym terminie i za niską cenę. „KRAKOWIANKA" Starowiślna 18 — Aleja Krasińskiego 4 — telefon 162-67. 1845g

ZNANY Zakład KRAWIECTWA MĘSKIEGO BERNARDA WEBERA wykonuje zamówienia najsolidniej i najtaniej według najnowszych MODELI, Kraków — Plac Dominikański 4/4. 1990k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

SZTANCE, SZNITY WYRABIA PRACOWNIA „PRECYZJA", KRAKÓW, — ul. KRAKOWSKA 5 Władysław Mtan w podwórcu. — Wykonuje wszelkie roboty jak: naprawia maszynki do mięsa, primusy, — ostrzy wszelkie narzędzia i noże, spawa metale. Spejalna naprawa maszyn drukarskich Ceny bardzo niskie. 1989k

## Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 3177f

ANGIELSKI — francuski — niemiecki — metodą Ansona: Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 1039g

ANGIELSKIEGO sposobem KONWERSACYJNYM — Schächter, Zyblikiewicza 11A m. 6 od 5—6. 1890g

POSZUKIWANY pokój jasny, cichy, suchy, czysty na zajęcia przedpołudniowe dla instytucji oświatowej w okolicy Stradom—Dietla. — Zgłoszenia Kraków, Skrzynka pocztowa 439. 1859g

PRZEDZIALNIĘ kompletną sprzeda okazyjnie „Uniwersal", Kraków, Sarego 17. 2120k

ŁÓŻKA POLOWE ŻELAZNE zakupisz — naprawisz NAJTANIEJ — Tapicer — Węglowa 3. 1853k

# OBUWIE firmy BRACIA KLEIN KRAKÓW ul. STAROWIŚLNA 17

to

SYNONIM ELEGANCJI i DOSKONAŁOŚCI

KURSY KROJU, modelowania, szycia, koncesjonowane Elwiry HALPERN-SÜSSEROWEJ, absolwentki Wiener Moden-Akademie. Świadectwa ukończenia. — Kursy KROJU DZIECINNEGO. Wpisy: Kraków, — KRUPNICZA 18. 1866g

## Lokale

WOLNY pokój z balkonem, z klatki od gospodarza. — Kraków, Zwierzyniecka 30, m. 14. 1897g

MAGAZYNU na maszyny poszukuje „Uniwersal", — Kraków, Sarego 17. 2117k

SŁAWKOWSKA 12 lokale frontowe II piętro, wskaże dozorca. Telefon 133-14. 1877g

KOSZULE męskie najmodniejsze najtaniej poleca Wytwórnia „LIRA" Szewska 18. 2106k

PŁASZCZYKI, Wyprawki niemowlęce, konfekcja dziecięca NAJTANIEJ Obständer, Rynek 11. 2057k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.